

POLITYKA
NARODÓW

WARSZAWA

ZESZYT 4

TOM V

ROK 1935

KWIECIEŃ

TREŚĆ NUMERU 4

Greckie rewolucje — *Henryk Batowski*

Historja dyplomatyczna polsko-angielska (1280—1731)

PRZEGLĄDY POLITYCZNE

Chronologja wydarzeń w marcu 1935 r.

Miesięczny przegląd polityczny — *S. W.*

Niemiecka służba pracy — *A. L.*

Struktura i konjunktura gospodarcza Palestyny — *B. Siew*

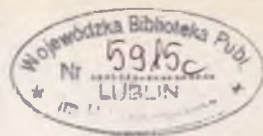
Stosunki gospodarcze polsko-angielskie — *Dr. Roman Battaglia*

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech — *Czesław Lubicz*

PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

Przegląd czasopism polskich i obcych

Bibliografja książek o stosunkach międzynarodowych



HENRYK BATOWSKI

GRECKIE REWOLUCJE

Obliczono, że marcowa rewolucja grecka 1935 r. była trzydziestą zrzędu w ciągu 105 lat, od chwili międzynarodowego uznania Grecji za państwo niezależne przez Protokół londyński z d. 3 lutego 1830. Inne znów obliczenie przypomniało, że rewolucja ta zakończyła się właśnie w ten sam dzień, — 11 marca — w którym przed trzydziestu laty Venizelos po raz pierwszy podniósł sztandar powstańczy, wówczas jeszcze na swej rodzinnej Krecie. Wtedy jednakże, w 1905 r., kierowanych przez siebie rewolucjonistów kreteńskich Venizelos poprowadził do zwycięstwa: ówczesna rewolucja wyspiarzy była skierowana przeciw zbyt samowładnym rządóm Wysokiego Komisarza Mocarstw na Krecie, ks. Jerzego greckiego, który musiał w wyniku akcji powstańczej ustąpić. Tym razem zaś, w r. 1935, karta się odwróciła. Ruch rewolucyjny skończył się porażką Venizelosa i odsunięciem go na czas bardzo długi, jeśli nie na zawsze, od działalności politycznej w Grecji.

Czy obliczenie powyższe, o owych trzydziestu rewolucjach w ciągu stulecia, jest zupełnie dokładne — odpowiedzieć jest niełatwo. Rewolucja rewolucji nierówna. O ile już cały okres greckich walk o niepodległość, zaczynając od r. 1821, obfitował w krwawe spory między przywódcami poszczególnych klanów i w niespodziane ataki ambitnych przywódców na siedziby doraźnie wybieranych rządów tymczasowych, to zato szereg ruchów rewolucyjnych w ukonstytuowanym nareszcie Królestwie Grecji odbył się bezkrwawo i posiadał tylko charakter przejścia władzy od jednej koterji do innej. Historia nowej Grecji zna więc ruchy rewolucyjne w latach: 1830, 1831 (zamordowanie pierwszego prezydenta, Kapodistriji), 1832, 1834, 1836, 1838, 1843, 1846,

1847, 1850, 1852, 1859, 1861, 1862 (detronizacja króla Ottona), 1895, 1897 (po klęsce wojennej w walce z Turcją), 1909, 1916, 1922, 1923, 1925, 1926, 1933 i najnowszy 1935. Wyliczone tu w kolejności lat ruchy rewolucyjne nie dosięgają liczbą trzydziestki. Wytłumaczyć to można jednakże tem, że niektóre lata odznaczyły się wybuchem nie jednego lecz dwu i więcej spisów, tak np. rok 1861.

Jak widzimy, naród grecki jest skory do rewolucyj. Burzył się przeciw rządowi z najrozmaitszych powodów. Raz dla zdobycia większych swobód obywatelskich, kiedy indziej dla obrony już posiadanych swobód, gdy uważał, że rząd je zamierza ograniczyć, w innych jeszcze razach dlatego, by wyrazić rządowi niezadowolenie z powodu jakichś posunięć na terenie zewnętrznym, niekiedy znów rewolucje wybuchały dla czysto osobistych pobudek pewnych jednostek, mających wpływ na masy, a w końcu — nieobcy jest historii greckich ruchów rewolucyjnych i typ czysto wojskowego pronunciamento.

Naturalnie, najczęściej, zwłaszcza w okresie najnowszym, odgrywały rolę potrosze wszystkie powyżej wymienione czynniki i rewolucje stawały się wynikiem ogólnego niezadowolenia pewnej części społeczeństwa z istniejących stosunków. Przy pobudliwości południowego temperamentu cele pozytywne i konstrukcyjne ruchu rewolucyjnego bywały nieraz spychane na dalszy plan, a na pierwszy wybijały się strony negatywne, nienawiść do przeciwników, niszczenie wyników ich działalności i zwracanie maszyny państwowej w kierunku diametralnie przeciwnym, niż pracowała ona poprzednio. Oczywiście, działało się tak wtedy, gdy rewolucja zwyciężyła. Gdy stało się odwrotnie, wówczas zwycięski rząd sporo trudu zużywał na jak najdokładniejsze unieszkodliwienie pokonanych przeciwników. Naogół jednakże historia grecka zna więcej rewolucyj zwycięskich niż nieudanych. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, żeby zawsze zwycięscy rewolucjoniści mieli słuszość za sobą i by zawsze opierali się na większości społeczeństwa. Tu rozstrzygała przedewszystkiem przewaga materialna, oraz, co jest specjalną cechą charakterystyczną rewolucyj greckich, — czasem odgrywała rolę

i interwencja zagraniczna, bądź bezpośrednio, bądź w postaci odbicia jakichś wypadków zewnętrznych.

Ten ostatni взгляд pozwala nam uznać studjum ruchów rewolucyjnych w Grecji za kwestję, należącą nietylko do historii wewnętrznej tego kraju, lecz i wogóle do dziejów politycznych półwyspu Bałkańskiego i Kwestji Wschodniej. Greckie ruchy rewolucyjne wtedy, gdy były echem wydarzeń zewnętrznych, na równi z wypadkami wokół sprawy Cieśnin i zatargów serbsko-bułgarskich bywały zawsze doskonałym odbiciem rywalizacji i antagonizmów wielkich mocarstw na Bałkanach i Bliskim Wschodzie. Podobnie jak przed stu laty antagonizm anglo-rosyjski i franko-angielski wywoływał zatargi wewnętrzne w młodym państewku greckim, tak i od początku XX w. antagonizm Trójprzymierza i Trójporozumienia, w szczególności walka o wpływy na Bałkanach między Wiedniem i Berlinem a Petersburgiem i Paryżem oddziaływała nietylko na zagraniczną lecz i wewnętrzną politykę Grecji. Choć zaś polityka Aten nie była zamieszana w rozpaleniu się bałkańskiego zarzewia wojny światowej, to później wypadki w Grecji odegrały pewną a niemałą rolę w rozwoju sytuacji wojennej, nietylko na Półwyspie. Na udowodnienie tego twierdzenia można przytoczyć tylko ten jeden argument: gdyby Grecja zaraz z początkiem wojny uznała, że zachodzi *casus foederis* wobec napadniętej Serbji, to ta ostatnia lepiej byłaby zaopatrzona przez Koalicję w materiał wojenny i może nie uległaby atakowi austro-niemieckiemu z r. 1915, Bułgarja byłaby się zawahała przed przystąpieniem do obozu Mocarstw Centralnych, dalej Rumunja, będąca z Grecją w stałym porozumieniu, byłaby się prędzej zdecydowała na wystąpienie po stronie Koalicji, a Grecja mogłaby aktywnie wspomóc atak Koalicji na Konstantynopol i może przy pomocy greckiej ekspedycja gallipolijska skończyłaby się sukcesem, co, jak wiadomo, spowodowałoby otwarcie dla Koalicji morza Czarnego, możliwość ekwipowania tą drogą Rosji itd., ze wszystkimi stąd wynikającymi konsekwencjami. Tymczasem spory wewnętrzne w Grecji uniemożliwiły jej aktywne wystąpienie, jak o tem jeszcze niżej będzie mowa. Grecja wystąpiła po stronie Koalicji aż pod

sam koniec wojny, może się w pewnej mierze przyczyniła do pokonania Bułgarii i zagrożenia przez to od południa Austro-Węgier, ale to już nie odegrało dla losów wojny takiej roli, jakaby odegrać mogło z samym początkiem wojny, gdyby siła militarna Serbji nie była złamana i gdyby Dardanele zostały przez mocą otwarte.

Dzieje rewolucjonizmu greckiego w ostatnim ćwierćwieczu łączą się prawie zawsze z osobą Venizelosa. Osobistość ta zawazyła na losach nowej Grecji niezmiernie silnie.

Coprawda, na ośm ostatnich wybuchów rewolucyjnych (1909, 1916, 1922, 1923, 1925, 1926, 1933 i 1935) tylko połowę, dwa pierwsze i dwa ostatnie, można przypisać inicjatywie lub wpływom Venizelosa. Ale faktem jest w każdym razie, że z pozostałych czterech, tylko dwa, t. j. kontrrewolucja „peloponeska“ z r. 1923 i zamach stanu Pangalosa z r. 1925 był wykonany z tendencją niezgodną z poglądami Venizelosa. Dwa inne, ruch detronizujący króla Konstantyna w r. 1922 oraz obalenie Pangalosa w cztery lata później, wykonane były w dużej mierze przez stronników „wielkiego kreteńczyka“, a więc trzy czwarte ogółu przewrotów lub prób rewolucyjnych w Grecji w ostatnim 26-leciu łączy się z działalnością tego człowieka, zawsze żadnego władzy i zdolnego do uważania, że rząd, w którym on sam nie bierze udziału, nie odpowiada interesom Grecji.

Pierwszą rewolucją grecką, z jaką Venizelos miał pewien związek, były zatem wypadki z dn. 28 sierpnia 1909. Venizelos, który, jak wspomniano już wyżej, cztery lata przedtem wywołał bunt na Krecie przeciw absolutystycznym tendencjom rządów ks. Jerzego greckiego, młodszego syna rządzącego wówczas Grecją króla Jerzego I., nie miał już na swej rodzinnej wyspie pola do popisu. Mocarstwa nie pozwalały na urzeczywistnienie tego celu, dla którego on walczył, t. j. na przyłączenie Krety do „macierzy-Hellady“. Venizelos wyczerpał na Krecie już wszystkie możliwości walki politycznej i całą umiejętność rewolucyjną. Obecnie potrzebował dla swej działalności, dla wielkich planów politycznych i niemniejszych

ambicji, szerszego pola. Polem tem miała być dla niego sama Grecja.

Ruch wojskowy z 28 sierpnia 1909 skierowany był przeciw obecności w wojsku synów królewskich, a zwłaszcza ówczesnego następcy tronu Konstantyna, na którego opinia armji zwałała, acz niezupełnie słusznie, całą winę klęski w wojnie z Turkami 1897 r. Zarazem jednak był to ruch niezadowolonych oficerów średnich stopni (przywódcą rewolty był pułkownik) przeciw panującemu wówczas w Grecji systemowi jak gdyby oligarchji, na której się opierał starzejący się już wielce król Jerzy I. System rządowy ówczesnej Grecji wyrażał się w formie współpracy lub czasem rywalizacji kilku starych rodzin, mających swoje zasługi jeszcze w walkach o niepodległość i opierających się na tradycyjnie sobie oddanych głosach swego rodzinnego powiatu. Naprzemian Mavromichalisowie, Rhallisowie, Dhelianisowie, Draghumisowie, Theotokisowie i in. znajdowali się u steru rządów, które niezawsze były sprawowane z punktu widzenia interesów całego kraju, lecz nieraz brały pod uwagę przede wszystkim potrzeby tylko tego regionu, z którego pochodził w danej chwili szef gabinetu. Armja z natury rzeczy była ogólnopaństwowa, nie klanowa i nie regionalna, to też najbardziej stosunkowo odczuwała niedoskonałości systemu rządzącego. Nadto, w armji znajdowali się i przedstawiciele wysp greckich, które nie miały takiego udziału w rządach jak Grecja kontynentalna, zwłaszcza Peloponez. Jednym słowem, wojsko było niezadowolone, że rząd o jego potrzeby dbał niedostatecznie, dalej, że nie interesował się wystarczająco walką niepodległościową Greków dotąd pozostających pod panowaniem tureckim, czy że nie przygotowywał zemsty na Turcji za przegraną wojnę z r. 1897... Nazwisko Venizelosa było w armji popularne jako żywego symbolu walki o wolność Krety i o jej złączenie z Grecją. Toteż, jakkolwiek Venizelos nie brał jeszcze bezpośredniego udziału w samej sierpniowej rewolucji 1909 r. (Nb. w trzy miesiące po niej wybuchł jeszcze jeden spisek wojskowy), mimo to można go uważać za duchowo współdziałającego. Albowiem Venizelos również był zawziętym przeciwnikiem rządzącej w Atenach oligarchji, rów-

niez niechętnie odnosił się do synów królewskich, również głosił potrzebę rewanzu na Turcji. Idee te jego były znane w Atenach i odgrywały taką wielką rolę w kołach rewolucyjnych, że gdy zasłużony bojownik o wolność Krety przybył po rewolucji do Aten, wiedziało się powszechnie, że stanie się on niebawem jedną z kierowniczych osobistości greckiego życia politycznego. Umiał on wykorzystać wszystkie objawy niezadowolenia, jakie ściągnęli na siebie dotychczas Grecją rządzący „kommatarchowie“, t. j. przywódcy koteryj. Oparty o wojsko, o elementy, pochodzące z wysp greckich, rozbudzając zapaleńców greckiej „Wielkiej idei“, t. j. prądu, zmierzającego do złączenia wszystkich Greków z wolną już Grecją, — umiał Venizelos z wyborów, jakie się odbyły w rok po rewolucji r. 1909, w sierpniu 1910, wyjść niemal zwycięzcą, uzyskując dla siebie, — on, właściwie homo novus! — i swych sojuszników prawie cztery piąte tej ilości głosów, którą zdobyły dawne stronnictwa „kommatarchów“. Bawiąc naprzemian na Krecie i w Atenach, Venizelos wybrany już prezydentem parlamentu kreteńskiego, zarazem deputowany do „wuli“ (parlamentu) w Atenach, niebawem sięga po ster rządów starej Hellady. Wskutek tego, że dawne stronnictwa są podzielone, osiąga szybko swój cel. Dnia 18 października jest już premierem. Zdobywa popularność wśród mas i powiększa ją coraz bardziej, obiecując sukcesy zewnętrzne, realizację „Wielkiej idei“, oskarżając „kommatarchów“ o nepotyzm, o protekcjonizm, o złą gospodarkę finansową... Masy przebiegł prąd nowej siły narodowej. Starzy menterzy partyjni nie umieli mówić tak porywająco, zresztą rządzili za długo. Już się masom znudzili, przynajmniej chwilowo. Temperament grecki chciał mieć wodza, któryby myślał o zadowoleniu dumy narodowej, o podniesieniu prestiżu Grecji nazewnątrz i pomszczeniu upokorzeń, doznawanych ustawicznie ze strony Turcji czy Słowian bałkańskich. Venizelos umiał działać na wyobraźnię tłumów.

Jako premier potrafił szybko dojść do znośnego *modus vivendi* ze starym królem Jerzym, który w myśl swej tradycji uznał, że rządowi, jakimkolwiekby on był, należy pozostawić swobodę działania. Wobec tego kreteńczyk stał się niebawem

przyjacielem dynastji, — przynajmniej manifestował takie uczucia nazewnątrz. Król nie miał nic przeciwko temu, że nowy premier postanowił sobie stworzyć większość parlamentarną przez nowe wybory. Venizelos znalazł środek do pognębienia oligarchji arystokratycznej: w kampanji wyborczej przyobiecował masom reformę agrarną, — dzięki temu przelicytował przeciwników, którzy nie chcieli się zrzec tego, co posiadali. Po czterech miesiącach (sierpień — grudzień) zorganizowane przez rząd nowe wybory przyniosły Venizelosowi znakomitą większość, ponad $\frac{2}{3}$ mandatów. Nowe stronnictwo Venizelosa, nazwane partją liberalną, było pierwszym w Grecji stronnictwem ogólnopanstwowem, mającem stronników w całym kraju i we wszystkich warstwach. Przez to zdawało się mieć rządy na dłuższy czas zapewnione. Premier pomyślał odrazu o reformie konstytucji, któraby odpowiadała jego programowi i nowy parlament tego dzieła dokonał. Powołane, zresztą jeszcze przed objęciem rządów przez Venizelosa, misje zagraniczne, wojskowa francuska i morską angielską, korzystały teraz z najwydatniejszego poparcia rządu w swoich pracach nad reformą greckiej siły zbrojnej na lądzie i morzu. Sukcesy Grecji w wojnach bałkańskich usprawiedliwiały zupełnie nadzieje, pokładane w pracy tych misyj. Narazie zaś i ta sprawa służyła do powiększania popularności premiera.

Ale — w tych wszystkich triumfach Venizelosa kryły się już i zarodki jego późniejszych niepowodzeń. Oprócz bowiem rzeczy istotnie dla kraju korzystnych, jakie jego rządy przynosiły, miały one wiele cech ujemnych, wśród nich zaś i takie cechy, za jakie sam Venizelos zwalczał swoich przeciwników. I on musiał wprowadzić system, polegający na identyfikowaniu dobra partji rządzącej z dobrem całego państwa. Aby należycie móc się przeciwstawić dobrze materjalnie sytuowanym przeciwnikom ze starych stronnictw, musiał starać się wzbogacać swoich własnych stronników; sam tego nie potrzebował, ożeniwszy się bardzo bogato. Nadto zaś, przyzwyczajony do najzawziętszego zwalczania przeciwników politycznych na Krecie, gdzie tymi przeciwnikami byli zwolennicy Turcji, wprowadził te same metody bez-

względne gnębienie opozycji i w starej Grecji. Metodami swemi stopniowo prześcignął Venizelos, względnie jego stronnictwo, wszystko, co się przedtem w Grecji w tej dziedzinie działo. A wreszcie, szukając bezustannie poparcia w armji, wniósł do jej szeregów rozpolitykowanie w wyższym znacznie stopniu, niż to miało miejsce przedtem.

Przeciwnicy polityczni Venizelosa zdawali sobie z jego błędów sprawę i umieli z nich w odpowiedniej chwili skorzystać. Z jednej strony dawne stronnictwa zaczęły się przystosowywać do nowych warunków i zaczynały znów trafiać do mas ludowych w starej Grecji, które już po części ochłonęły z przejściowego entuzjazmu dla hasła Venizelosa. A z drugiej strony, w samym obozie stronników Venizelosa rośli uczniowie, którzy w przyszłości chcieli prześcignąć radykalizmem mistrza. I w armji znajdowały się koła, które myślały, że oficerowie mogą robić politykę i na swój własny rachunek także, nietylko zaś na rzecz jednego stronnictwa, które chciało być wszechmocne, i jednego człowieka, który chciał stać się wszystkim.

Na tem to tle rodziły się później przejściowe niepowodzenia Venizelosa, który kilka razy był znów triumfotorem i kilka razy ponosił bardzo dotkliwe porażki.

Polityk ten wysuwał nieraz koncepcje korzystne dla Grecji. Ale szybko zdołał zniechęcić do siebie wszystkich, którzy nie byli odeń zależni. Zniechęcić tak bardzo, że przeciwnicy polityczni przy zwalczaniu Venizelosa nie zawsze kierowali się tylko dobrem kraju, lecz często odgrywała u nich główną rolę niechęć do „tyrana”: zaczęli oni uważać, iż wszystko, co tylko robi Venizelos, powinno być bezwzględnie zwalczane tylko dlatego, że to on robi. Namiętność, z jaką stronnicy Venizelosa gnębili przeciwników politycznych, udzieliła się z kolei tym ostatnim. Grecja od czasu pojawienia się w jej polityce Venizelosa, stała się areną walk partyjnych o wiele zawziętszych niż dawniej. W myśl zasady: *audiatur et altera pars* — trzeba jednak zauważyć, iż venizeliści znów ze swej strony twierdzą, że to ich przeciwnicy rozwinęli pierwsi tak niebywałą zaciekłość w walce politycznej, iż stary kreteńczyk dopiero w odwet, sprowokowany, musiał używać

gwałtownych środków. Naturalnie, nie dojdzie się do tego, „kto zaczął”. Faktem jest w każdym razie niezbitym, że w ostatnim ćwierćwieczu, od chwili wystąpienia Venizelosa na arenie politycznej Grecji, poszczególne rządy i stronnictwa, będące u władzy, zaczynały wobec swoich przeciwników prowadzić każdorazowo politykę zacieklego gnębienia w nieznanym w okresach dawniejszych stopniu.

Tak doszło do przełomowego dla Grecji okresu z początkiem wojny światowej. O ile zawiązanie sojuszu bałkańskiego w 1912 r. i szczęśliwy dla Grecji wynik rokowań pokojowych z Bułgarią i Turcją w roku następnym, bezstronni obserwatorzy musieli uznać jako wielką zasługę Venizelosa, to system jego rządów na terenie wewnętrznym spowodował tak wielkie rozjątrzenie, że upadek kreteńczyka był nieuchronny.

Nowy król grecki, Konstantyn, w chwili objęcia tronu w 1913 r. liczący lat 45 (ur. 1868, — Venizelos w 1864), dość długo czekał na monarszy spadek po swoim ojcu, Jerzym I, by nie wyhodować w sobie woli korzystania ze swego stanowiska w całej pełni, a w każdym razie pełniej, niż to czynił zadowolający się czysto reprezentacyjną rolą król Jerzy. Przykrości, doznane w czasie klęski w wojnie 1897 r. i zwłaszcza po rewolucji 1909, zostały mu wprawdzie wynagrodzone przez sukcesy w obu wojnach bałkańskich, niemniej sukcesy te nie złagodziły chęci rewanżu na wszystkich, którzy niegdyś występowali przeciw ambitnemu następcy tronu. Konstantyn chciał być królem, który rządzi, nie tylko zaś panuje. Nie mógł znieść obok siebie indywidualności tak silnej jak Venizelos, który więcej zaczynał znaczyć w oczach społeczeństwa niż król i cała dynastia. Nie mógł nadto Konstantyn zapomnieć, że Venizelosa powołali do rządów w Atenach ci sami spiskowcy, którzy w r. 1909. wyrzucili następcę tronu z armji. Chcąc prawdziwie królować, umiał oprzeć się na tej części społeczeństwa, która wyznawała szczerze zasady monarchiczne i na tem stronnictwie, które w programie swym wyraźnie głosiło hasła współpracy z Koroną. Było to „Stronnictwo Ludowe“, dziś również będące w Grecji

u władzy, a wówczas kierowane przez rozstrzelanego później (1922) Dymitra Ghunarisa.

Oprócz zaś momentów związanych z polityką wewnętrzną partji Venizelosa oraz z ambicją nowego króla, by rządzić przede wszystkim samemu, wchodziły tu w grę różne orientacje zagraniczne. Król Konstantyn ożeniony był z siostrą Wilhelma II. Odebrał też pruskie wychowanie wojskowe, stał się wielbicielem siły wojskowej Niemiec i lekcewał sobie pracę wojskowej misji francuskiej, która przygotowała armję grecką do jej zwycięstw w wojnach bałkańskich. Sam uważał sukcesy greckie w tych wojnach za wynik tego, że armją kierował on, zgodnie z zasadami, nabytymi u swych pruskich nauczycieli. Te swe przekonania manifestował w ten sposób, iż Francja czuła się urażona, a w Berlinie zato, gdzie pozatem sprzyjano raczej Turcji niż Grecji, uznano za stosowne obdarzyć Konstantyna stopniem feldmarszałka armji pruskiej. W Grecji tworzyła się zwolna nowa orientacja proniemiecka, znajdująca oparcie u dworu. Nie wiadomo, czy tworzyła się ona tylko dlatego, że królowa była siostrą cesarza Niemiec a król wielbicielem militarystyki pruskiej, czy także i dlatego, że Venizelos i jego stronnictwo zabiegali o dobre stosunki z Francją, uznając łączność interesów między obu państwami na Bliskim Wschodzie. Może zaś wielu venizelistów zwracało oczy ku Paryżowi tylko dlatego właśnie, że ich przeciwnicy, stronnicy Ghunarisa, byli zorientowani na Berlin? Roznamiętnienie wewnętrzne dosięgało szczytu.

W każdym razie, gdy Venizelos, stojący wówczas u władzy, oświadczył z początkiem wojny, że jego zdaniem Grecja powinna przyłączyć się do obozu Koalicji, stanowisko to nie tylko nie uzyskało aprobaty króla lecz spotkało się z jego kontrakcją. Konstantyn, przekonany, że siła militarna Niemiec zwalczy wszystkich przeciwników, nie chciał być w rządzie tych, których zgóry uważał za pokonanych. Nie myślał wprawdzie i o stąpieniu po stronie Niemiec, gdyż wiedział, że tak długie wybrzeże Grecji stałoby się wówczas nadzwyczaj łatwą zdobyczą dla potężnej floty Trójporozumienia. Ale sympatyzował z Niemcami i zwalczał orientację filokoalicyjną Venizelosa, głosząc zasadę bezwzględ-

nej neutralności. Tak samo czyniło i stronnictwo Ghunarisa, przygotowujące się do objęcia władzy. Do tematów najzacieklejszych polemik międzypartyjnych przyłączyły się i motywy zagraniczne. Narazie jednak Venizelos miał za sobą większość wyborców i, gdyby postępował energiczniej, może byłby dopomógł Serbji, może byłby zmusił Bułgarję do opowiedzenia się również po stronie Koalicji, a wespół ze Sprzymierzonymi atakowałby stolicę Padyszacha być może z lepszym skutkiem, niż to miało miejsce bez Grecji. Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak przyznać, iż to nietylko brak energii czy decyzji Venizelosa oraz kontrakcja króla spowodowały bezczynność Grecji w początkowym okresie wojny. Odegrały tu rolę i inne względy, jak np. niechęć Rosji do zbliżania się Grecji do Konstantynopola, wobec czego Petersburg nie zgadzał się na żądany przez Greków udział w rozbiórce Turcji. Zarazem zaś kroki, czynione przez Koalicję w Sofji, zmierzające do pozyskania Bułgarji, zrażały do Trójporozumienia i najbardziej frankofilskich venizelistów. Albowiem celem pozyskania Bułgarji obiecywano jej różne ustępstwa terytorjalne kosztem jej sąsiadów, m. in. Grecji.

Walka wewnętrzna, walka o władzę między ambitnym monarchą a pełnym ufności we własne siły premierem, trwała. Teraz zmieniała się ona w bój przedewszystkiem o orientację zagraniczną, o ingerencję lub neutralność. Venizelos przygotowywał interwencję w okresie ekspedycji na Dardanele. Król oparł się temu i wymusił dymisję gabinetu (marzec 1915), a rządy objął Ghunaris, jakkolwiek nie rozporządzał większością w parlamencie. Ale Venizelos, wierząc w zaufanie społeczeństwa, nie poddawał się, chociaż tymczasem Koalicja już złożyła Bułgarom formalną obietnicę, że wśród innych korzyści wymoże dla nich od Grecji cesję Kawalli.

Wybory w lipcu 1915 dały znów większość Venizelosowi (184 : 317). Germanofilską partją Ghunarisa przegrała, a Konstantyn musiał znów zgodzić się na powierzenie rządu Venizelosowi, w połowie sierpnia, który to miesiąc jednak przyniósł nowe obietnice Koalicji, na rzecz Bułgarji. Zbyt silny wpływ to wywarło w Grecji, by pozycje polityki Venizelosa mogły być

utrzymane wobec opinji. W Atenach wołano „Niech żyją Niemcy“ bez protestów ze strony venizelistów.

Kreteńczyk mimo to nie odstępował od swych wytycznych. Gdy jawne się stało, że Bułgarja pójdzie po stronie Niemiec, próbował skłonić Rumunję do aktywnego wystąpienia, ale bez skutku, gdyż ta ostatnia nie czuła się jeszcze przygotowana do wojny. Król, skory zresztą do wystąpienia przeciw Bułgarom, nie chce się angażować bez sojuszu z Rumunją. Gdy Rumuni się wycofują, król odczuwa wzrastający lęk przed siłą Niemiec, znów chce za każdą cenę uniknąć narażenia się im, a więc nawet nie zgadza się na proponowane przez Venizelosa zezwolenie wojskom koalicyjnym na wylądowanie w Tesalonice (Salonikach) celem poparcia Serbji. Kreteńczyk się upiera, uważa, że poparcie Serbji i uniemożliwienie połącznienia jej przez Bułgarję leży tak bardzo w interesie Grecji, przeciwko której napewno zwróciłyby się potem kolejno apetyty bułgarskie, iż za tę cenę warto nawet się zgodzić na naruszenie neutralności, co więcej, suwerenności Grecji w Salonikach. Po cichu upoważnia posłów państw Koalicji do wysadzenia tam odpowiednich kontyngentów wojskowych.

Nie umiał jednak Venizelos przekonać o słuszności swego stanowiska nie tylko swych przeciwników, przedewszystkiem króla, lecz nawet części swych zwolenników, którzy polityce, zezwalającej na naruszenie suwerenności greckiej, nie chcieli dać aprobaty, nie rozumieli bowiem odległych celów, jakie kreteńczyk chciał osiągnąć. Przygotowywała się klęska Venizelosa. Król po czysto formalnym proteście rządu wobec wysadzania wojsk koalicyjnych w porcie salonickim, a cichem zezwoleniu osobistem premjera na to naruszenie suwerenności, zmusza go do podania się do dymisji (październik). Konstantyn wprowadzie ze swej strony zapewniał posła angielskiego, że jeśli wojska koalicyjne udadzą się zaraz na pomoc Serbji, to i on będzie uważał protest rządu za czysto formalny, ale znów podkreślał, że chce zachować neutralność aż do ostateczności. Na polecenie króla, nowy premjer Al. Zaïmis (obecny prezydent Grecji) znów odpowiedział odmownie na żądanie przewidzianej sojuszem pomocy, wysunięte przez Serbję, po napadnięciu jej już faktycznie przez Bułgarję, właśnie

w tydzień po dymisji Venizelosa (5—11 paźdz.), a Konstantyn, choć i nadal miał szczerą chęć zmierzenia się z Bułgarami, był już teraz pewien, że gdyby przeciw nim wystąpił, ujrzałby niebawem naprzeciw siebie „niezwyciężone“ pułki Mackensena, miażdżące wespół z Bułgarami Serbję.

Ale Venizelos jeszcze i teraz nie dawał za wygraną. Acz szeregi jego zwolenników trochę się zmniejszyły, agitował nadal za interwencją po stronie Koalicji. Stronnicy Ghunarisa również agitują: twierdzą, że polityka Venizelosa jest awanturnicza, że tylko rozważa i ostrożność króla uratować mogą Grecję od losu, jaki teraz właśnie spotyka Serbję. Opinia publiczna jest zdezorientowana. Wprawdzie w parlamencie Venizelos posiada swoją większość, obala więc przy jej pomocy rząd Zaimisa. Ale stronnictwo królewskie wie, że w opinji społeczeństwa zaszły już zmiany na niekorzyść kreteńczyka. Nowe wybory w d. 19 grudnia 1915 odbyły się przy absencji venizelistów, którzy nawet nie wystawili swoich kandydatów. Stało się tak z dwu powodów: raz dlatego, że zarząd partji liberalnej zdawał sobie sprawę z owych zmian w opinji, a po drugie, że (tłumaczenie samego stronnictwa) mobilizacja grecka miała objąć właśnie większość wyborców venizelistycznych... Dość, iż król Konstantyn miał teraz do dyspozycji taki parlament, jakiego mu było potrzeba.

A kreteńczyk nadal trwał w swym uporze. Zniechęcony ostatecznie do króla, zarzucając mu absolutystyczne pociągnięcia, myślał o odegraniu się przy pomocy Koalicji, której obiecywał, że potrafi Grecję poprowadzić przeciwko Bułgarom i Austro-Niemcom. Zręcznie wykorzystywał wszystkie błędy rządu królewskiego, zwracając m. in. uwagę „Mocarstw gwarantujących“ (Francji, Rosji i W. Brytanji, które były gwarantkami niepodległości Grecji od czasu jej utworzenia) na „nadużycia konstytucyjne“ króla Konstantyna. Francuzi i Anglicy byli skłonni słuchać podszepków Venizelosa — w razie potrzeby usunąć Konstantyna, by tylko rzucić tych jakichś 150 tysięcy ludzi, jakimi Grecja dysponowała, przeciw Państwom Centralnym. Venizelos napierał w Paryżu, by nowemu rządowi królewskiemu, Skuludhisa, odmawiać żądanych przezeń pożyczek. Wobec tego rząd ten dostał

zaraz pożyczkę w Berlinie... Zapowiadała się podobna historia, jaka miała miejsce w 1914 i 1915 r. z Turcją i Bułgarią.

Niemcy żądali dla siebie tych samych aktów „życzliwej neutralności“, jakie zostały przez oficjalne Ateny już na tyle czasu przedtem złożone wobec Koalicji. W końcu, po szeregu odmownych odpowiedzi, rząd Skuludhisa, upoważniony przez króla, dał do zrozumienia, że się nie będzie opierał, jeśli Niemcy zajmą sobie jakiś punkt strategiczny na terytorjum greckiem. Zastrzeżano jednak, by to były siły niemieckie, a nie bułgarskie. Tymczasem, pod koniec maja 1916 r., właśnie korpus bułgarski zajął ważny graniczny fort grecki Rupel (na północ od Sidhirokastron-Demirhissar). Rząd ateński przez fakt inwazji bułgarskiej był niemile zaskoczony, a opinia publiczna zaczęła się burzyć. Venizeliści umieli to wykorzystać, by głośno oskarżać króla i jego rząd o zdradę, o tajne sprzymierzenie się z Niemcami i Bułgarami. Naturalnie, rząd nie chciał ustąpić, a Venizelosowi grożono uwięzieniem—wiedziano coś, jak się zdaje, o jego zamiarach rewolucyjnych.

Istotnie, w chwili afery z owym fortem granicznym, zamiary te dojrzały. Venizelos postanowił udać się do Tessaloniki, wywołać tam bunt wojskowy, utworzyć rząd rewolucyjny, powołać do siebie swych posłów z rozwiązanego przed półtroczem parlamentu i w imieniu tak stworzonej „opinji narodowej“ wypowiedzieć Państwu Centralnym wojnę. Liczył na pomoc nietylko swoich przyjaciół politycznych, lecz i spodziewał się poparcia części „rojalistów“, jednakowo oburzonych na rząd za wydanie owego fortu Bułgarom. Rządy koalicyjne zwlekały jeszcze, żądały od króla odwołania Skuludhisa i rozpisania nowych wyborów. Rząd przyjął warunki, — nowy gabinet utworzył znów pojednawczo usposobiony Zaïmis, który zaczął przygotowywać wybory. Zdemobilizowana na żądanie Koalicji armja stała się jednak tymczasem nowym orężem króla. Wojskowi, przekonani, że Venizeliści chcą kraj wciągnąć w jakąś nieobliczalną awanturę, demonstrowali na rzecz Korony i neutralności. Ale byli to głównie rezerwiści z Peloponezu i Tesalji, ze „starej Grecji“, która zawsze była mniej

lub więcej rojalistyczna. Venizelos liczył na kraje, przyłączone do Grecji w r. 1913.

Tam, na północy, pod skrzydłem propagandy koalicyjnej, rewolucja już była przygotowana. Wobec postępującej inwazji bułgarskiej już w d. 30 sierpnia (1916) wzburzyła się w Tesalonice jedna dywizja grecka, przyłączając się do wojsk koalicyjnych. Venizelos bawił jeszcze w Atenach, ale był gotów do ich opuszczenia. Uczynił to pod koniec września, udając się na swą rodzinną Kretę, równocześnie zaś liczni oficerowie, dotąd wierni królowi, na czele z adm. Kunduriotisem (późniejszym prezydentem republiki) i gen. Danglisem udali się do zrewoltowanych oddziałów. Venizelos porwał za sobą Kretę i liczne wyspy — porwał je do walki za zjednoczenie wszystkich Greków, w obronie ojczyzny, najechanej przez wrogów. Po przybyciu do Tesaloniki, Venizelos wraz z Kunduriotisem i Danglisem tworzą „Rząd obrony narodowej“, wypowiadając wojnę Bułgarom.

Rozpocząła się wielka rewolucja narodowa, prowadzona przez Venizelosa z tak wielkimi sukcesami zewnętrznymi dla Grecji, aż do traktatu Sèvreskiego.

Wiadomo, jakie były następstwa. Koalicja, zniecierpliwiona zachowaniem się króla Konstantyna, zmusiła go w rok niespełna potem do abdykacji (czerwiec 1917). Następca jego, młodszy syn Aleksander, był bezwonnym narzędziem w ręku Venizelosa, a jeśli narzędziem tem być nie chciał, wówczas kreteńczyk go po prostu ignorował, pewny oddania sobie swych wyspiarzy i ludności nowych prowincyj, jak i poparcia Koalicji. O to, że ludność starej Grecji, zwłaszcza po poniżających greckie uczucie narodowe wypadkach z grudnia 1916 (bombardowanie pałacu królewskiego przez flotę sprzymierzoną, okupowanie Pireusu przez kontyngenty morskie, zmuszenie armji greckiej do uroczystego przeproszenia Koalicji — hołd sztandarów), zaczęła darzyć króla jeszcze większą popularnością a na Venizelosa spoglądać jako na przyczynę tych wszystkich poniżeń, — kreteńczyk nie dbał. Sądził, że potrafi stan ten rzeczy zmienić, względnie wrogów swych unieszkodliwić. Objąwszy zaraz po abdykacji Konstantyna ponownie rządy, zwołał parlament z czerwca 1915,

w którym miał większość, bez względu na to, że parlament ten został przecież rozwiązany i zastąpiony w grudniu 1915 przez inny, wybrany legalnie, mimo że venizeliści nie wystawili doń kandydatur. Kreteńczykowi to nic nie szkodziło: miał parlament, jakiego mu było potrzeba. Przyszło mu tego bardzo żałować w trzy lata później.

Ale narazie rządził, jak chciał. Spodziewał się może, iż sukcesy zewnętrzne, realizacja „Wielkiej idei“, pozyskają mu umysły i tych Greków, którzy byli przeciwnikami jego posunięć wewnętrznych, nieraz równie mało konstytucyjnych jak to, co robił król Konstantyn. Zarazem jednak, by zapewnić swemu stronnictwu przewagę, nie sprzeciwiał się, by ono z wolna opanowało całe życie gospodarcze kraju i by gnębiło przeciwników politycznych. To samo się powtórzyło zresztą w latach 1928—1932, gdy partja Venizelosa miała tak przygniatającą przewagę w parlamencie. Rządami swemi zrażała do siebie opinie, nawet tych, którzy z ramienia partji dostali się na korzystne stanowiska w administracji, osiągnęli wpływowe funkcje w armji i t. d. System przesładowania przeciwników (venizeliści twierdzą, że to oskarżenie jest bezpodstawne...) wzburzył przeciw partji rządzącej wszystkich, którzy nie byli z nią wprost związani.

Venizelos na Konferencji Pokojowej oddawał Grecji ogromne usługi, ale niekiedy musiał ustępować. Każde takie ustępstwo było wyzyskiwane natychmiast przez zmuszoną do milczenia opozycję. Tajemna agitacja szerzyła się, coraz więcej faktów przemawiało za tem, że wybory z grudnia 1915 nie były znów tak całkiem niezgodne z wolą społeczeństwa, że poprzedni parlament, na którym opierał się Venizelos, nie reprezentował już większości narodu. Ale rząd był dziwnie ślepy. Gdy po tak korzystnym dla Grecji pokoju Sèvreskim (10 sierpnia 1920) zdawało się, że Venizelos uzyskał wieczny tytuł do wdzięczności ze strony całej Grecji, — właśnie w parę dni po podpisaniu traktatu dwaj stronnicy Konstantyna dokonali na premjera zamachu, z którego zresztą kreteńczyk wyszedł z lekką tylko raną. W odwet za to venizeliści urządzili pogrom rojalistów w Atenach. Teror, rozwinęty przez partję rządzącą, zdyskredytował ją do reszty w oczach

społeczeństwa. Wybory, dokonane w d. 14 listopada, skończyły się zupełną porażką venizelistów. Premier, niedawno jeszcze uwieńczony złotym laurem za zasługi oddane krajowi na Konferencji, nie został nawet wybrany w swoim własnym okręgu. Ponieważ młody król Aleksander zmarł tymczasem wskutek niešťczęśliwego wypadku (13 paźdz. 1920), po trzech zaledwie latach rządów, a młodszy jego brat Paweł nie przyjął ofiarowanej mu przez Venizelosa korony, jasne było, że do Grecji powróci Konstantyn. A Venizelos musi ją opuścić. Tak się też i stało.

Ale teraz zkolei zwycięscy „rojaliści“ przebrali miarę. Emigranci, którzy wrócili z Konstantynem, zrobili z Restauracji greckiej próbę odwetu na venizelistach. M. in. popełnili ogromny błąd przez usunięcie z armji oficerów venizelistów, którzy mieli za sobą doświadczenie, zyskane w wojnie światowej. Kampanję przeciw Turcji w Anatolji (Azji Mniejszej) poprowadzili nie mający tego doświadczenia oficerowie, usunięci z wojska przez rząd Venizelosa w 1917/18 r. To, jak i szereg innych przyczyn, o których nie tu miejsce mówić, sprawiło, że po pewnych sukcesach, armja grecka poniosła pod koniec lata 1922 w wojnie z Turkami zupełną klęskę.

W wojsku pozostało jednak jeszcze trochę elementów venizelistycznych. Elementy te, pod wodzą ówczesnego pułkownika Plastirasa, podniosły bunt przeciw rządowi, domagając się usiępienia króla i ukarania „winych za klęskę“. Konstantyn abdykował istotnie (27 września 1922) na rzecz następcy tronu, który przyjął imię Jerzego II. Jak dotąd, jakkolwiek w zrewoltowanej armji i flocie prym trzymali venizeliści, postępowali oni zgodnie z resztą oficerów, gdyż nawet i wierni przedtem Konstantynowi oficerowie uważali, iż rząd niedostatecznie zabezpieczył kampanję anatolijską. Ale gdy venizeliści, wzmocnieni przez zmuszoną do emigracji z Anatolji ludność grecką, rozgoryczoną wskutek utraty odwiecznych siedzib, przeszli miarę w ściganiu domniemanych winowajców, m. in. skazali na rozstrzelanie premiera Ghunarisa wraz z czterema innymi ministrami oraz b. głównodowodzącego generała Hadzianésti, — wówczas w wojsku nastąpił rozłam.

Oficerowie umiarkowani oderwali się od venizelistów i zaczęli przygotowywać kontrrewolucję.

Dorwawszy się władzy, wygrywając ciągle klęskę wojenną poprzedniego rządu, venizeliści i inne elementy radykalne pod wodzą generałów Plastirasa, Ghonatasa i Pangalosa, sprzymierzeni z kilku politykami lewicowymi, przygotowywali wprowadzenie republiki. Nowy król nie miał żadnych praw, a mógł się spodziewać, że Venizelos, po powrocie z Lozanny, gdzie zdołał zawrzeć (24 lipca 1923) z Turcją jako tako jeszcze korzystny pokój, zechce również przyłączyć się do elementów republikańskich. Zaczął więc porozumiewać się ze starym zwolennikiem dynastji gen. Metaxasem i paru innymi generałami, przygotowującymi kontrrewolucję. Wybuch nastąpił w październiku 1923, ale siły rojalistów zostały zwyciężone przez Plastirasa i Kondilisa u samych bram Aten. Król Jerzy II, którego łączność z kontrrewolucją stwierdzono, został zmuszony do opuszczenia kraju (19 grudnia 1923).

W kraju był stan, niewiele różniący się od chaosu. Nawet Venizelos nie kwapił się w takich warunkach do ponownego objęcia władzy. Opuścił nawet niebawem Grecję, pragnąc wyczekać, jak się ułoży ostatecznie rywalizacja między trzema politykującymi generałami, Ghonatasem, Kondilisem i Pangalosem, mającymi swoje koterje w parlamencie (Plastiras nie angażował się w życie parlamentarnem). W d. 25 marca (greckie święto narodowe) 1924 proklamowano republikę, a jej prezydenturę powierzono adm. Kunduriotisowi; plebiscyt w kwietniu t. r. zatwierdza nową formę ustroju 690 tysiącami głosów przeciw 323 tysiącom. W czerwcu 1925 ogłasza się na rok dyktatorem gen. Pángalos, ale nie umie sobie pozyskać opinji, więc w sierpniu 1926 obala go łatwo Kondilis. Wraca powoli normalny stan rzeczy, m. in. w d. 2 czerwca 1927 uchwalono nową konstytucję republikańską. Venizelos z zagranicy obserwuje spokojnie rozwój sytuacji, czeka, aż rozdrobnienie stronnictw pod niezbyt zdolnymi leaderami uczyni obecność silnej ręki w kraju niezbędną.

Jeszcze raz zatriumfował stary kreteńczyk: w sierpniu 1928 wybory dały mu, m. in. dzięki zmianie ordynacji wyborczej, 183

mandaty na 250. Również większość miał i w senacie, który w części jest mianowany. Mógł odtąd rządzić jako tako spokojnie, mógł utwierdzić panowanie swego stronnictwa na dłuższy czas, gdyby ustrzegł się dawnych błędów. Rojaliści byli chwilowo prawie bezsilni, a lewicowe stronnictwa znały również niewiele. Ale znany już bezwzględny system rządzenia venizelistów z lat 1917—1920 został wznowiony i to musiało przynieść nieuchronną porażkę. We wrześniu 1932 nowe wybory przyniosły znaczny wzrost Partji Ludowej, niegdyś Ghunarisa, od jego śmierci kierowanej przez obecnego premiera Grecji, Panajota („Toussaint”) Caldharisa. Jakkolwiek stronnictwo to jeszcze nie uzyskało w tych wyborach większości, niemniej Venizelos chwilowo zgodził się na wypuszczenie władzy z rąk, zamierzając zająć stanowisko wyczekujące. Ale okazało się, że blisko już siedemdziesięcioletni kreteńczyk — mimo składanych parokrotnie deklaracji, że pragnie raczej wycofać się z polityki — nie może długo wytrzymać zdala od steru rządu. Niebawem jakieś posunięcia rządu Caldharisa wydały mu się nieodpowiednie i wraz z innymi partjami lewicowymi obalił gabinet. Prezydenturę republiki sprawował już teraz (od 1929 r.) znany ze swego ducha pojednawczego Zaimis. Wszystkie jego wysiłki koncyliacyjne nie wiodły się, zdecydowano więc nowe wybory, w których Venizelos, sprzymierzony tym razem ze wszystkimi stronnictwami lewicy, więc z politykami takimi, jak „ojciec republiki greckiej” Papanastasiu, Kafandáris i Michalakópulos (minister spraw zagranicznych w gabinecie Venizelosa do r. 1932), spodziewał się odnieść pełny triumf i zgnieść „odradzającą się hydrę monarchizmu”. Albowiem pewne stosunki, jakie niektórzy stronnicy Caldharisa utrzymywali z byłym królem Jerzym, wciąż budziły obawę tak u venizelistów jak i stronników „Unji Republikańskiej” Papanastasiu, by znenawidzona przez nich dynastia nie powróciła czasem do Grecji. Ale Caldharis złożył zapewnienie, że jego stronnictwo będzie respektować ustrój republikański, a metody systemu venizelistycznego w zbyt żywej były pamięci ogółu, by kreteńczyk, nawet wraz ze swymi sprzymierzeńcami, mógł odnieść zwycięstwo. Wybory z 5 marca 1933 przyniosły bez-

względna większość mandatów Caldharisowi, jakkolwiek koalicja wyborcza Venizelosa z resztą partij lewicowych właściwie zyskała pewną nieznaczną większość głosów.

Nastąpił zaraz potem znany pucz Plastirasa, szybko zlikwidowany. Wypadki te i następne, m. in. zamach na Venizelosa, pozostają w zbyt świeżej pamięci, by je szczegółowo opisywać, pragniemy więc tylko w paru jeszcze słowach nawiązać nic pomiędzy niemi a jedenastodniową rewoltą z marca 1935.

Cała ta walka między Caldharisem i Kondilisem z jednej, a Venizelosem i Plastirasem z drugiej strony toczy się wokół hasel przedewszystkiem osobistych, a tylko częściowo ustrojowych, czy społecznych. Venizeliści zarzucają Caldharisowi, że zamierza on restytuować ustrój monarchistyczny. Obecny premier przeczy temu kategorycznie, jakkolwiek w szeregach jego stronnictwa znajduje się istotnie wielu zdecydowanych monarchistów. Niemniej, nie należy zapominać, iż prawą ręką Caldharisa jest gen. Kondilis, przeświadczony republikanin, który przyczynił się do zgniecenia kontrrewolucji monarchistycznej r. 1923. Caldharis chce dotrzymać zobowiązania, jakie dał, obejmując rządy, że będzie szanował istniejący ustrój. Stronnictwa rządzące jednak podejmują pewne działania, które wywołują tak gwałtowną reakcję ze strony venizelistów, że m. in. doprowadziły one aż do wybuchu w d. 1 marca 1935.

Venizelistom chodzi tu głównie o trzy kwestje: 1° o fakt „nie-dostatecznego uznawania przez partję Caldharisa zasług Venizelosa“; 2° o faworyzowanie manifestacyj monarchistycznych; 3° o usuwanie z armji, floty jak i wyższych stanowisk w administracji osób, silnie zaangażowanych po stronie rządu Venizelosa. Na zarzuty tego rodzaju partja Caldharisa odpowiada, że: 1° sprawa zasług Venizelosa może być rozmaicie pojmowana, a z jej punktu widzenia jego działalność była w niektórych wypadkach raczej szkodliwa dla kraju; 2° manifestacje monarchistyczne są tolerowane o tyle tylko, o ile nie zagrażają porządkowi publicznemu, a na politykę stronnictw rządzących wpływu nie mają, skoro raz Caldharis zobowiązał się respektować ustrój republikański; 3° zmiany w armji, flocie i administracji prowadzone są tylko

pod kątem naprawienia niesprawiedliwości, poczynionych w czasie pozostawiania Venizelosa lub jego radykalnych przyjaciół u władzy, kiedy to tak samo usunięto z wojska względnie administracji szereg oficerów i urzędników dlatego jedynie, że nie wyznawali oni programu Venizelosa lub radykalnie republikańskiego.

W ramach powyższych trzech punktów mieści się oczywiście cały szereg bardziej szczegółowych kwestyj, nieraz o wielkiej doniosłości dla greckiej polityki wewnętrznej. A więc np. venizeliści oskarżają wybitnych członków partji rządzącej o tolerowanie przygotowań do zamachu na Venizelosa w 1933 r. i późniejsze chronienie sprawców zamachu przed sprawiedliwością. Kierownika sprzymierzonej z Caldharisem partji radykalnej gen. Kondilisa oskarża się stale o chęć ogłoszenia dyktatury i wprowadzenia jakiegoś greckiego gatunku faszyzmu. Nawiasem mówiąc, generałowie, sprzymierzeni z Venizelosem, zwłaszcza Plastiras, mają również takie dyktatorskie aspiracje, a Plastiras usiłował je nawet wprowadzić w życie w swym nieudalym puczu z 6 marca 1933 r.

Przedewszystkiem jednak rewoltuje venizelistów owa „czystka“ w armji i administracji, prowadzona przez rząd Caldharisa, a zwłaszcza przez gen. Kondilisa. W sile zbrojnej zmieniono listy starszeństwa, przywracając do praw oficerów, zwanych dawniej rojalistycznymi, odsuniętych w swoim czasie przez obóz venizelistyczny. W administracji powołuje się na kierownicze stanowiska ludzi, oddanych obecnym partjom rządzącym (t. j. ludowcom Caldharisa i Partji Radykalnej, kierowanej przez Kondilisa). Venizeliści obawiają się, że niebawem utracą zupełnie wszystkie wpływowe stanowiska, któremi dawniej rozporządzali. Generałowie, zasłużeni przy obaleniu króla Konstantyna i Jerzego II, irytują się na myśl, że do armji wracają znienawidzeni przez nich dawni słudzy dynastji, że rząd oddaje publicznie cześć pamięci ministrów królewskich, rozstrzelanych w r. 1922, że wogóle z „ducha rewolucji 1922/3 r.“ pozostaje w państwie niewiele.

A obawy z powodu dążności do przywrócenia monarchji, mimo

wszelkich zapewnień ze strony Caldharisa, nie przestają niepokoić nietylko venizelistów lecz i zwalczających ich pozatem drobnych partyj lewicowych.

I w takiej to atmosferze zrodziła się rewolucja z dnia 1 marca 1935. Miała ona być ostatnią próbą elementóv venizelistycznych uratowania dawnych pozycyí w państwie, próbą odegrania się raz jeszcze, w celu zupełnego zgnębnienia wszystkich wrogów Venizelosa, a także w celu usunięcia najmniejszej choćby możliwości przywrócenia monarchji.

Rewolucja została zwyciężona. I venizeliści doczekali się tego, że obecnie rząd będzie dopiero radykalnie rozbijał ich stan posiadania, oraz postara się usunąć, teraz już jak najdokładniej, wszystkich stronników Venizelosa i Plastirasa z armji i floty.

Trwająca od ćwierćwiecza — od r. 1909 — rozgrywka między programem Venizelosa a przedstawicielami dawnych stronnictw i orjentacyí, kończy się — przynajmniej narazie, zupełną klęską kreteńczyka, który w swym 71-ym roku życia obecnie już nie może mieć wiele nadziei, że uda mu się kiedyś jeszcze nowa próba rewanzu na przeciwnikach. Venizelos może jedynie zadowolnić się tem, że jego przeciwnicy przejęli odeń wiele z jego własnych metod i sposobów działania, co z czasem wyszło zresztą obozowi venizelistycznemu na szkodę, — przedewszystkiem zaś faktem, że wiele z reform politycznych i społecznych, wprowadzonych za rządów kreteńczyka, mimo wszystko zdołało się utrwalić.

Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o silnie w prasie europejskiej dyskutowanych ewentualnych zewnętrznych motywach rewolucji marcowej. Wiadomo, że Venizelos gwałtownie zwalczał Pakt Bałkański z 9 lutego 1934, uważając, iż jego postanowienia mogą Grecję zawikłać w konflikt z którymś z wielkich mocarstw, gdyby takie mocarstwo popierało atak jednego z dwu państw bałkańskich, nie biorących udziału w Pakcie, na jednego z sygnatarjuszy. Miał na myśli oczywiście Włochy, pozostające w sojuszu wojskowym z Albanją, i możliwość konfliktu zbrojnego między tą ostatnią a Jugosławją. Na żądanie Venizelosa rząd grecki musiał uchwalić specjalną deklarację interpretacyjną, stwierdzającą, że Pakt nie może Grecji w żadnym wypadku doprowadzić

do konfliktu z którymś z mocarstw (czyli, że w razie, gdyby które mocarstwo wzięło udział w jakichś zamieszkach na Bałkanach, Pakt jużby Grecji nie zobowiązywał). Deklaracja ta wywołała nawet rozdzwinki między Atenami a pozostałymi sygnatarjuszami Paktu. Powszechnie się też spodziewano, że w razie udania się najnowszej rewolucji Venizelos zerwie Pakt Bałkański, snuto na tej podstawie równie sensacyjne jak fantastyczne wnioski o roli któregoś z mocarstw, w wywołaniu rewolucji, a to tego mocarstwa, któremu by zależało na zerwaniu Paktu, i t. d.

Wszystkie te pogłoski należy oczywiście traktować z największą ostrożnością. Venizelos wprawdzie zwalczał Pakt ateński, ale niewątpliwie głównie dlatego, że sam nie brał udziału w jego redagowaniu. Pozatem bowiem wiadomo, że od więcej niż dwudziestu lat był gorącym zwolennikiem ścisłej współpracy narodów bałkańskich, o czym świadczą np. jego próby tworzenia bloku bałkańskiego w r. 1913 i 1914, albo znów przemówienia w czasie I Konferencji Bałkańskiej w Atenach w r. 1930.

Interesujący się bliżej najnowszą i współczesną historią Grecji znajdą bardziej szczegółowy wykład o wyżej opisanych wydarzeniach w następujących dziełach:

CARACCILO M. *L'intervento della Grecia nella guerra mondiale e l'opera della diplomazia alleata*. Rzym 1925.

COSMIN S. *L'Entente et la Grèce pendant la Grande Guerre*, Paryż 1926, 2 t.

DRIAULT E. *La Grèce et la Grande Guerre* (jest to V. tom „Historji dyplomatycznej Grecji od r. 1821“, wydawanej przez Driault'a i Lhéritier'a, obejmujący lata 1908—1923), Paryż 1926.

TENZE. *Le roi Constantin*, Paryż 1930.

FRANGOULIS A. F. *La Grèce et la crise mondiale*, Paryż 1926—7, 2 tomy.

MELAS G. M. *L'ex-roi Constantin*, Paryż 1922.

MILLER W. A. *History of the Greek People 1821—1921*, Londyn 1933.

SELIGMAN V. I. *The Victory of Venizelos, a Study of Greek Politics 1910—1918*, Londyn 1920.

Polskiego dzieła historycznego o tym temacie niema, ale wiele szczegółów i spostrzeżeń w tej dziedzinie znajdzie czytelnik w książce prof. T. Sinki „Od Olimpu do Olimpij, Lwów 1928. Dużą doniosłość mają też dokumenty ogłoszone przez Sowiety w zbiorze p. t. „Jewropiejskija dierżawy i Griecija w epochu mirowoj wojny“ pod redakcją E. A. Adamowa, 1926.

HISTORJA DYPLOMATYCZNA POLSKO-ANGIELSKA

Ostatniemi czasy historycy angielscy zainteresowali się sprawą stosunków polsko-angielskich w przeszłości, co znalazło swój wyraz w zaproszeniu kilku naszych uczonych do Cambridge dla wygłoszenia na ten temat odczytów. Wydaje się wobec tego na czasie podanie do wiadomości czytelnikom „Polityki Narodów” nieznanego dotąd zarysu stosunków polsko-angielskich w czasach minionych. Praca ta sporządzona za panowania Stanisława Augusta, a więc przed blisko 150 laty, znalazła się w zwróconych niedawno przez Rosję polskich aktach dyplomatycznych.

Historja dyplomatyczna polsko-angielska od r. 1280 doprowadzona została do r. 1731.

Z umieszczonej na końcu wzmianki, zawierającej życzenie autora, ażeby praca jego była kontynuowana przez Departament Interesów Cudzoziemskich, wnosić należy, iż praca została wykonana w czasie istnienia Rady Nieustającej pomiędzy r. 1775 a 1789. Prawdopodobnie powstała ona w okresie Sejmu Wielkiego, w związku z ożywieniem stosunków dyplomatycznych z obcimi państwami. Do pewnego stopnia potwierdza to tytuł umieszczony na okładce woluminu *), w którym znajduje się ten operat „Historja dyplomatyczna polsko-angielska ad A. 1792”.

Autor nie jest wskazany, przypuszczać jednak możemy, że wyszła ona z pod pióra uczonego pijara, sekretarza królewskiego ks. Franciszka Siarczyńskiego. Był on po Fulgentym Obermajerze i Skrzetuskim kontynuatorem wydawnictwa p. t. „Traktaty po-

*) Miscelanea z działu Archiwum Król. Polskiego ks. 98. Archiwum Główne Akt Dawnych, Warsz.

między mocarstwami europejskimi od r. 1648 zasze" (1790), on również opracowywał na życzenie króla „Traktaty konwencyjne handlowe i graniczne, wszelkie umowy publiczne między Polską i obcemi państwami od r. 1764 do r. 1791“ (1793).

W latach 1787—1788 Siarczyński był kaznodzieją królewskim i prawdopodobnie wówczas król, oceniwszy zdolności młodego pijara, zlecił mu poszukiwania w metryce koronnej wszelkich umów zawieranych przez Polskę z obcemi mocarstwami. W nagrodę za swoje prace naukowe, Siarczyński po uwolnieniu go przez papieża od ślubów zakonnych, otrzymał sute probostwo w ekonomji kozienickiej oraz kanonje warszawską i warmińską. Po upadku kraju był proboszczem w Łańcucie, a później w Jarosławiu. Ostatnie dwa lata życia 1827—1829 spędził we Lwowie, wezwany przez ks. Henryka Lubomirskiego na dyrektora przewiezionych z Wiednia zbiorów Ossolińskiego. Redagował tu wydawnictwo Zakładu „Czasopism“. Umarł dnia 7 listopada 1829 r.

Nie mając całkowitej pewności, że autorem niżej podanego operatu był ks. Siarczyński, możemy jednak na podstawie analogicznych prac, wykonanych przez niego, przypuszczać, że i niniejszy zarys wyszedł z pod jego pióra. Za autorstwem Siarczyńskiego przemawia jeszcze specjalnie obszerne potraktowanie okresu panowania Zygmunta III, bowiem nad tą epoką specjalnie pracował.

JANUSZ W ASZKIEWICZ

HISTORIA DYPLOMATYCZNA POLSKO-ANGIELSKA

czyli

KRÓTKI WYPIS CZYNNOŚCI POLSKI Z TYM MOCARSTWEM

Polska względem innych krajów nietylko w swoim jestestwie y znaczeniu uważaną bydź winna, lecz posiadająca dawniej lub teraz te kraje, które od innych rządzone panów miały umowy i traktaty, których warunki równie tworzących umowę jak wstępuiących w prawa dawniej narodem władających wiążą.

Handel stał się ludzi wzajemnego związku wzmocnieniem: Anglii posada ułatwiała przemysł mieszkańcom.

Rok 1280. Niemcy a pod tym imieniem z dziecią Pruską walczący Krzyżacy, otrzymali wolności handlowania od Henryka III. Następca Edward I w roku 9 panowania swego Dom w Londynie dla Kupców Niemieckich Gildehall zwany udzielił, swobody od oyc nadane potwierdził, y że nie nadzwyczaj wymagać nie będzie opłat, ubezpieczył (:a:).

Rok 1333. Wojna Anglii ze Szkocją zdawała się przerywać bieg handlu, Edward III, obwieszczeniem okolnym swoim upewnił, iż wszelkie zagraniczne towary do Anglii wprowadzone bydź mogą (:b:).

Na dobrodzieystwach Polski powstały Zakon Krzyżacki nie wdzięcznością dobroczyńcom i potęgą własną wślawiony, wpośród pożaru wojny nie przepominał o handlu, któren y bogactw pomnożeniem podawał pogromu nieprzyjaciół sposoby, y wzmacniał mocarstw przyjaźń y wsparcie. Posyłał Mistrz Krzyżacki do Anglii posłów, układy były czynione, które rąk naszym nie doszły (:c:) — wzajemnie wysłany poseł Angielski Walther Sibillus nie był miły Krzyżakom, nagrawania czynione z Mistrzą były tak przykre Zakonowi, iż skargi czynił na tego pełnomocnika przed Richardem II (:d:).

Rok 1388. Szkody przez Anglików y Prusaków nawzajem czynione w Swiencie wymagały nadgrody, a bezpieczeństwo opatrzone utrzymywało ciąg handlu, umowa Richarda Króla Imieniem, a Konradem Mistrzem Krzyżackim utworzona, mocą której szkód rozeznanie w Swiencie poczynionych wyznaczonym pełnomocnikom z obydwóch stron oddano, sprawiedliwości wymiar przez władze oskarżonego ubezpieczony, a we Gdańsku y Elblągu Sąd w osobie Prezydenta y dwóch Radców wyszczególniony, wolność zupełna handlowania nawzajem obwarowana, w przypadku sporów y kłótni zajść mogących, spokojne zakończenie oświadczone (:e:).

Rok 1391. Handel wspomnianym traktatem ubezpieczony, brał coraz większy wzrost. Towarzystwo z Anglików w Prusiech złożone, obrało Starszego y Zwierzchnika, doniesiony wybor Rychardowi Królowi, mile przyjętym od niego został (:f:).

Rok 1391. W tym samym czasie, znajdujemy umocnienie od Rycharda Króla, osoby Tomasza Xięcia Gloucestru do traktowania

(:a:) Rymeri Acta Publica inter Reges Angliae e. t. c. Tom I. Pars II. Page 189. Annexa N 1.

(:b:) Ib. Tom II. Pars III. Page 99. Annexa N 2.

(:c:) Ib. Tom III. Pars III. Page 204. Annexa N° 3 salvus Conductus dla Posłów Pruskich.

(:d:) Tom III. Pars IV, Page 22. Annexa N 4.

(:e:) Ibi Page 30. Annexa N° 5-to.

(:f:) Acta Rimeri. T. III. Par. IV. Page 66. Annexa N° 6. a.

z Mistrzem Pruskim, jakie były Interestia, co ułożono, zaśłona dawności okryła (:g:).

Rok 1393. Krzywdy przez Angielczyków czynione Prusakom były tym przykrzeysze, im bardziey umowa między obydwóch Narodów władzami zawarta, ściśle dla dobra Anglików w Prusiech była dochowana, zaskarżył takowe postępowanie W. Mistrza, listem do Króla Rycharda pisanym, przekładał wierne z strony swoiey obowiązków przyiętych pełnienie (:h:).

Rok 1401. Zabraný Okręt Pruski przez Szkotów, odbity od Angielczyków, a nieoddany właścicielom przymusił Krzyżaków, iż Anglików y ich towary zaaresztowali. Henryk IV takowym postępkim obrażony strofował odezwą swoją Konrada Mistrza, obstawać za całością poddanych, iak najmocniey oświadczył (:i:).

Rok 1403. Nieuczynione z strony W-o Mistrza dośćuczynienie skargom Angielskim, pociągnęło Henryka zakaz poddanym swoim prowadzenia handlu z Prusakami (:k:).

Rok 1406. Takowe gwałtowności pełne postępowanie, niszczyły wzajemnych Państwo Poddanych, umocnił więc Henryk Wilhelma Esturinga do układu zupełnego tworzenia z Mistrzem Krzyżackim (:l:).

Rok 1409. Bądź długi ciąg wywodów obrony y odporów pretensyi, bądź zwłoka wymiaru sprawiedliwości, spokojności oddanie, zaważnionym we trzy lata wróciło, y Król Angielski szkody wszystkie uznawane, pewnemi ratami uspokoić obiecał (:m:).

Rok 1409. Chcąc tenże Król pewnym już układem przyczyny rozróżnień oddać wieczney niepamięci, umocnił posłów do traktowania z Mistrzem Krzyżackim (:n:).

Rok 1410. Traktat żądany niebawnie nastąpił, wolny nawzajem wyjazd y przyjazd, wprowadzenie, y wyprowadzenie towarów ubezpieczone, szkody uciążliwości wzajemnie czynione nadgrodzić obiecano, czego gdyby który z tworzących umowę nie dopełnił, wtedy w sześć miesięcy po bezskuteczney rekwizycyi Król Angielski, na Prusakach y Inflantezykach w Anglii, a W. Mistrz na Anglikach w krajach zwierzchniey lego władzy podległych, szkody nadgrody, dochodzić mocen będzie (:o:).

(:g:) Ib Page 77. Annexa ad N° 6. b.

(:h:) Ib. Page 85. Annexa — N° 7.

(:i:) Ib. Tom IV, Pars I. Page 7. Annexa N° 8.

(:k:) Ib. Page 57. Annexa N° 9.

(:l:) Ib. Page 104. Annexa N° 10.

(:m:) Ib. Page 159. Annexa N° 11.

(:n:) Ib. Page 163. Annexa N° 12.

(:o:) Ib. Page 183. Annexa N° 13.

Rok 1417. Krzywdy Gdańszczanom czynione od Anglików upoważniły odezwę W-o Mistrza Krzyżackiego do Henryka V. aby sprawiedliwość wymierzona była (:p:).

Rok 1435. Henryk VI. chcąc umowy dawne, tak z Zakonem Krzyżackim, iak związkim Hanseatycznym utworzone w całości zachować, chciał przestąpienia poprawić, y rzeczy traktatami opisaney wrócić postaci, wyznaczył więc posłów dla utworzenia układu (:q:).

Rok 1436. Przybyli Pruscy do Anglii posłowie (:r:) — Henryk VI, umocnił posłów do wspólnych działania układów (:s:).

Rok 1437. Pouwiony więc został dawny handlowy traktat, a Angielczykom te same zawarowano w Prusiech swobody, których dawniej używali, wzajemność w Anglii ostrzeżona, Prusakowi uciśnionemu że Kanclerz Angielski wymierzać ma sprawiedliwość umowiono, summę winną W. Mistrzowi wczęści uspokoiiono, y inne mniej ważne udziałano warunki, które Król Angielski ratyfikował (:t:).

Rok 1440. Łakomstwo Krzyżaków, wybierane cło, zbytne w Prusiech rozboie Anglików, urażało Henryka VI, którego listem swoim, do W. Mistrza pisanym, takowe zaskarżał gwałtowności (:u:).

Rok 1449. Handlujący z Anglii do Pruss kupcy ogólnemi traktatu upewnieniami, nie zabezpieczenie szczególnych zaleceń od Króla Angielskiego do Mistrza Pruskiego żądali (:w:).

Rok 1452. Układ zaś między temi Państwami żądany (:x:) przywrócił słodycz spokoyności, którą Kongres Utrechtski na czas krotki ubezpieczył, a Król Angielski jak nayuroczysteiey upewnił (:y:) jednak jak z strony Angielskiej było łamane, niżej powiemy.

Rok 1458. Postępem czasu Polska nietylko przez Prusy handlować chciała, ale przemysł kupców Polskich do Anglii zwracał, jak przykład widzimy w Morsztynie Kupcu Krakowskim (:z:).

Rok 1465. Poddanie się Prus w Roku 1454 Kazimierzowi Jagiellończykowi, a ztąd zwierzchnictwo Polski nad Gdańskiem, zbliżyło coraz więcej związki Anglii z Polską, Edward IV wysłał Posłów do Kazimierza Jagiellończyka, dla zawarcia przyjaźni trak-

(:p:) Ib. To. IV. P. III. Page 22. Annexów N° 14.

(:q:) Acta Rymeri To. V. Pa I. Page 16. Annexa N° 15.

(:r:) Ib. Page 35. Annexa N° 16.

(:s:) Ib. Page 35. Annexa N° 17.

(:t:) Ib. Page 39. Annexa N° 18.

(:u:) Ib. Page 72. Annexa N° 19.

(:w:) To V. Pa II. Page 8. Annexa N° 20.

(:x:) Ib. Page 14 Annexa 21.

(:y:) Ib. Page 39. Annexa 22.

(:z:) Ib. Page 81. Annexa 23.

tatu (:a:) lecz zdaie się, że skutek nie odpowiedział chęci przynajmniej, nie pewnego w tej mierze wiedzieć nie możemy.

Rok 1472. Ledwo co jaka kłutnia między Anglią y Miastami Anseatycznymi ukończoną była, nowe spory ożywiały niechęci, przerwany handel zupełnie zwrócił myśl Edwarda IV do ugody (:b:).

Rok 1473. Przedłużone spory dopiero w roku następnym zbliżały do końca, gdy obydwie strony Utrecht za miejsce, pierwszy Lipiec roku następnego, za dzień ugody wyznaczyły (:c:).

Rok 1474. Z takowego układu nastąpił traktat między Anglią y Hansy pełnomocnikami (i z których jeden był Burmistrz Gdański) wszelkie nieprzyjacielskie dotąd kroki zapomnieniem okryto. Król Angielski osobnym przywilejem y wyrokiem parlamentu, wolności y swobody Miast Hanseatycznych ubezpieczył, nawzajem wolność handlu upewniona, nowych ceł niestanowienie ostrzeżone, prędką ukrzywdzonym sprawiedliwość wymierzać upewniono, Król Angielski kilka Domów Hansie odstąpił, za krzywdy czynione summe 10.000 funtów szterlingów dać Miastom z wspólnego umiarkowania ze strony Króla Angielskiego oświadczone, na obywatelów londyńskich obowiązków włożono, przyięcia y wykonania umówionych warunków; Port Londyński do handlowania użyczony, Kupcy Anseatyczni od niezwyuczaynych ceł y opłat uwolnieni, rzeczy z rozbitego, a do Hansy należącego okrętu, przy Anglii jeżeli jakie do brzegu przypłyną, właścicielowi za wróceniem wydatków na ratowaniełożonych, wróceniu obwarowane; y inne udziałano w obszernym punktów zbiorze ułożenia (:d:).

Rok 1527. Wojna zagrożona Polsce od Solimana stawała się wyszukiwania pomocy u Dworów Europejskich powodem, rozsądny Zygmunt I. wysłał Poselstwo do Henryka VIII, szukając Jego wsparcia, uczczony obrońcy katolickiej wiary imieniem, Król w R. 1521 od Leona X tym chętniej przez Jana Wallopsza ofiarował posiłki, imbardziej pragnął to piórem przeciwko nauce Lutra zasłużyć, to walczenie z Turkami bydź godnym tego zaszczytu, Poselstwo Opałńskiego zwróciło oręż turecki od Polski, a ofiara Angielska tym samym nie stała się potrzebną, wdzięczność jednak Zygmunta I. słodkim znaiąc długiem, niósł winne Henrykowi dzięki, a znaiąc ile na umyśle Henryka mogł ambicyą y niestatecznością w przyiaźni Franciszkowi I. y Karolowi V. wślawiony Kardynał Wolsey, listowną odezwą siebie, siostrzeńca Swego Króla Węgierskiego Ludwika, Gdańszczanom, y innych Polaków w Anglii handlujących dumnego Mini-

(:a:) T. V. P. II. Page 131. Annexa N° 24.

(:b:) Ib. P. III. Page 14. Annexa N° 25.

(:c:) Ib. Page 30. Annexa 26.

(:d:) To. V. P. III. p. 36. Annexa N° 27.

stra przyjaźni poruczał (:e:). Tak daleko gorliwość Henryka się unosiła, iż w Roku następnym, zawierać chciał Henryk przymierze przeciwko Turkom z różnemi Mocarstwami wyszczególniając Polskę (:iako Acta Rimeri pod tym rokiem świadczą:) lecz Zygmunt I. próżney zemsty zapędem, nie chciał wystawiać po zabiciu Ludwika Króla pod Mohaczem, Kray Polski na pożar wojny Porty Ottomanskiej.

Rok 1554. Panowanie w Anglii Marii Pokrewienstwo z Domem Austriackim, z którego Jey mężem był Filip, a Katarzyna Zygmunta Augusta żona wystawia więcej wzajemnych Poselstw, które iednak hardziej ufności były oznaką, niżeli dziełem ważnych negocyacyi. ukrzywdzony nieciaki Cuthbert, miał wsparcie od Marii w liście do Zygmunta Augusta pisanym (:f:) podobnąż prozbę zaniósła za niejakim Blandem (:g:) w tym że czasie widzimy Makowickiego Posła Polskiego w Anglii bawiącego, co przekładał, co sprawił niewiadomo.

Rok 1554. Zygmunt August, Katarzyna Królowa, Radziwiłł Xiążę na Olyce, pisali do Teyże Królowey w Interesie jednego Gdańszczanina; powolności naywiększey dała Królowa dowód, y w listach pełnych grzeczności do Króla (:h:) Królowej (:i:) y Radziwiłła (:k:) oświadczyła przyjaźń, którą dla rządzącego Polską Króla y rządzonych Polaków zachowywała.

Rok 1555. Bona żona Zygmunta I. a matka Augusta zebrawszy Skarby, które szczodrota męża nadała, gwałt powiększył, umyśliła z Polski wyjechać, uczonego dzieiopisa Polskiego pióro wyszczegolniło, wszystkie przeszkody, które do wyjazdu dzieci matce, Senat ulubionego Króla żonie czynili (:l:) trudności doświadczone kazały szukać środków, te się zdały nayprzyzwoitsze w wyjednaniu wstawienia się Marii, wysłany Brancart Neapolitańczyk od Królowey Bony. był odnosicielem jej prośby y podarunków, Maria, przyjąwszy mile tę grzeczność y czułość w odpowiedzi oświadczywszy, pomoc w jej żądaniach przyrzekła (:m:) jakoż niebawnie do Króla Zygmunta Augusta pisząc, wystawiała obowiązki syna dla matki, y aby niebrocił matce oddychać powietrzem oyczystym w Neapolu prosiła, y obszerniejsze tłumaczenie się posłowi swemu Agali poruczyła (:n:) osobną zaś listowną odezwą Katarzynę Królową zechęcała, aby męża

(:e:) T. VI. P. II. p. 79. Annexa N° 28.

(:f:) Ex Epistolis Mariae Reg. Ang. ad Extran Prin. Page 9. Annexa 29.

(:g:) Ib. Page 4. Annexa 30.

(:h:) Ib. Page 4. Annexa 31.

(:i:) Ib. Ibid. Annexa 32.

(:k:) Ib. Ibid. Annexa 33.

(:l:) Zycie Zygmunta Aug. przez Łukasza Górnickiego.

(:m:) Ib. Ib. Page 10 Annexa N° 34 et 35.

(:n:) Ib. Ib. Page 10. N° 36.

do winney matki woli powolności nakłaniała. (:o:). Wyjechała Bona, wywiozła skarby, a z jey śmiercią zostały pretensje, które dwóch Królów zrzeczenia się Rzplicie przyznały, ciąg dwóch wieków pomyslny odzyskania nie zawierał chwili, a Królowi terażniejszyemu w darze Stany Seymujące udzieliły. W tym właśnie czasie było poselstwo od Zygmunta Augusta u Marji przez Kryskiego Starosty Dobrzyńskiego sprawowane y upominki odniesione, dziękowała za tę grzeczność Maria oświadczyła ochotę uzupełniać żądania Królewskie y do wyluszczenia jasnego posta odwołała się (:p:) co zaś zawierały te żądania badanie w dziejach y współczesnych Papierach było bezskuteczne, ślady tylko zostają, iż Inflanckie Przymierze zwróciło prośbę Augusta, aby Angielezykowie nie pomagali Moskalom, przez krótych czynione uciemiężenie, tey Prowincyi nayprzód Inflanty protekcyi, potym podległości Polskicy mimowolnie poruczyło.

Rok 1558. Przyjaźń ta powinowactwem między rządzącymi obydwoma państwami zatwierdzona zjednała łatwo Marii, iż Jey żądanie skupowania rekwizytów do okrętów we Gdańsku (:q:) trudnym nie było, a sprawiedliwość dla kupca w Wilnie zaaresztowanego (:r:) wymierzona została.

Rok 1568. Poddanie się Inflant Polsce, nadanie Kurlandji Ketterowi naraziło Polskę na niechęci Moskwy. Zygmunt August Okręta Angielskie płynące do Moskwy, iako przeznaczone do nieprzyjaciela zabrał, Elżbieta czyniła swoje skargi, Zygmunt August, wystawiwszy że odeymować sposoby wzmocnienia się nieprzyjacielowi zawsze jest wolno, prawność zaboru dozwolił (:s:).

Rok 1580. Urządzenia Edwarda VI. panowane przez Elżbietę ściesniały wolność handlu Miast Anseatycznych, naruszały te przywilegia, które nayprzód szczodrota Królów nadała, daley wzajemne umowy wiarą publiczną uświęciły, w Lubeku, iako siedlisku naradzeń pomienionych Miast wzajemności, obrano za sposób wrócenia rzeczy dawney postaci, takowy układ przesłany został Gdańskowi, jako zwierzchnictwo czwartego wydziału Anseatycznego związku mającemu. Po dwóchkrotnym Miast Pruskich Anseatycznych a bezskutecznie dla oporu Elblążan odprawionym zjeździe, Miasto Gdańsk nie wzbronilo na czas wolności handlu obywatelom swoim do Anglii, a towarów Angielskich de Gdańsku, te uroczyste czyniąc zapewnienie, iż w niewróceniu prędkim dawniey udzielonych swobód, wyrok w Lubeku wypadły, bez dalszey przewłoki skutkowanym zosta-

(:o:) Ex eisdem Epistolis Page 10 Annexa N° 37.

(:p:) Ib. Ib. Annexa N° 30.

(:q:) Ib. Ib. Page 17, Annexa N° 39.

(:r:) Ib. Page 10, Annexa 40.

(:s:) List Królowey Elzbiety Ministrowi cytowany w odpowiedzi Działyńskiemu danej iako pod R. 1597 widzieć.

nie (:t:). — Elbląg chcąc przyswoić samokupstwo towarów Angielskich obywatelom swoim utworzył w tym czasie umowę z Towarzystwem Angielskim, skład Towarów Angielskich samotny oznaczony, sprzedaż samym tylko Elblążanom zapewniona, takowe warunki czyniły miasta pomienionego kupców samowładnemi ceny towarów panami. Miasta inne Pruskie, ztąd uszkodzone, czynność takową do Stefana Batorego zaskarżyły Reskrypt Króla (:u:) zakazał Elblążanom większych, jak dawniej Anglikom udzielać swobod, tym więcej składu z krzywdą innych miast dozwalać a w podobnych okolicznościach, aby do Króla się udawano ostrzegł.

Rok 1584. Takowy nakaz nie skutkował, Elbląscy kupcy utworzyli z Towarzystwem Angielskim umowę, mocą której wolny handel morzem y lądem Anglikom w Elblągu ubezpieczony, sprawowanie obrzędów Religii w jednychże Kościołach z Elblążanami obwarowane, wolność nabywania domów, magazynów, mienia bursy, obranie starszego Kompanij (:któren ludzi Narodu swego oprócz kryminalnych spraw sądzić jest umowiony:) ubezpieczone równości przywilejów z Elblążanami używanie zaręczone, z tym tylko wyłączeniem, iż Anglik nie na szczegół, ale na ogół przedawać może, wzajemnie też dla Elblążanów upewniono, iż te same wolności dla nich będą udzielone w Anglii, których sami Anglicy używają (:w:) — Angielski Posel Jan Herbert starał się o potwierdzenie przez Króla wspomnianey umowy, uzalania Gdańszczanów wstrzymały podpis Stefana na aprobacji, Kommissya wyznaczona, odebrawszy zażalenia Gdańszczan (:x:) y usprawiedliwienia Elbląga przez siebie rozważone, dzieło do decyzji Królowi przesłała, bądź niedokładność czynności, bądź chęć zwłoki nakłoniła Króla wyznaczenia powtórney Kommissyi, Śmierć Stefana, daley rozruchy nie dozwoliły pieni natenczas wskazać milezenie.

Rok 1590. Kozaków wycieczki na Morze Czarne, oręż Turecki na Polskę zwracały, Wysłany poseł od Zygmunta III. w Stambule dni swoje zakończył, a nowo wysłany ilczne miał trudności, Pośrednictwo Króla Angielskiego Posła wróciło Polsce pokóy (:y:) a Porta Ottomańska schowany oręż byż dziełem Elżbiety ogłosiła (:z:) Zygmunt zaś w liście swoim Elżbiecie czułą wdzięczność oświadczył, y jej Posłowi zdatności sprawiedliwość winną oddał, (:a:).

(:t:) Lengnich Historiae Prusiae T. III. Pg. 367.

(:u:) 1580. 6 Maj.

(:w:) Ex T. III. His. Pruss. p. Lengn. N° 41.

(:x:) Ib. Annexa N° 42.

(:y:) Acta Pub. Rymeri. T. VIII. Pa. I. p. 30. Annexa 43 Lengn. T. IV. p. 99. Piasecki p. 105.

(:z:) Ib. Ib. Page 40. Annexa N° 44.

(:a:) Ex M. S. Cancell. Jac. Zadzika, Annexa 45.

Rok 1591, 20 Januar. Takowa usługa wyciągała wzajemności, wysłany od Elżbiety Poseł Krzystof Perkins, żądał udziału wolności swobód dla Angielskich kupców, Zygmunt III, odwoławszy się, w tym do Seymu, co w Jego nie było mocy zapewnił, iż nietylko w Elblągu ale y w całym Krai Polskim większych cel y mytt nad dawne ustanowienie Anglicy nie opłacaia. (:b:).

Rok 1591, 31 8-bris. Odłożone oświadczenia Królewskie do Seymu sprowadziły Parchiniusza posła Angielskiego, lecz starania Gdańszczan uczyniły bezskutecznemi żądania Królowey, w Lubeku jako w stolicy miast Anseatycznych, postępek prawny przeciwko Elblągowi, listem Królewskim wstrzymany został, bojaźń wyroków Lubeckich oraz Seymu Polskiego upoważniła Elbląga obywatelów, iż pomocy y wsparcia Elżbiety Krolowey wzywali (:c:).

Rok 1595. Woyna w Anglii z Hiszpanią przerywała bieg handlu Gdańskiego, zabierane statki miasta tego pod pozorem, że nieprzyjaciółom broń podwozili, za listami nawet Krolewskimi wracane nie były.

Obwieszczenie Zygmunta, iż Angielska Kompania w Elblągu mieszkająca wszystkie szkody przez Anglików uczynione nadgrodzie będzie powinna, było przyczyną, iż był przysłany poseł do Warszawy, któren usprawiedliwiał czynności Pani swoiey, nie mogł jednak troskliwości rządu Polskiego uspokoić (:d:), a nicukontentowany wrócił do kraiu swojego.

Rok 1597. Związek Krwi Zygmunta III z domem Austryackim, wystawiał nadzieje możności handlu z Anglią utrzymywanego zwrócenia do Bruxelli Mendoza Poseł Hiszpański, czynił swoje starania, Król je wspierał, Interes Gdańszczanów nie dozwolił się cieszyć Hiszpanom skutkiem negocyacyi swoich.

Rok 1597. Pokrewieństwo rzonego Króla z Domem Austryackim, któren wydzierając mu berło, umiał małżeńskimi śluby urażić utłumić, krzywdy Gdańszczanom przez zabieranie statków wyrządzone zniewoliły Króla, iż Pawła Działyńskiego w charakterze posła do Elżbity wysłał, ten dumnymi słowy groził, nieprzyjaźń z Królem Hiszpanekim grubijansko gromił, y w nadto żywych wyrazach nadgrodzienia szkód Gdańszczanom żądał, Królowa zadziwiona takową mową, sama natychmiast w łacińskim języku dała odpowiedź, że z zadziwieniem wielkim omyloną została, oczekiwała Posła — doczekała się herolda, wątpi, aby ten zuchwały głos, był dziełem woli Króla, któren gdyby sam był przytomnym nie śmiałby zapewne takowe wyrzec słowa, a ieżeli zwoli Pana Swego to wszystko poseł wynurzył, znay-

(:b:) Ex Act Pub. Rymeri T. VII. P. I. p. 87. Annexa 46.

(:c:) Ib. Ib. Page 76. 103. Annexa N° 47.

(:d:) Lengnich T. 4. Page 201.

duje Króla, którego młodości unosi żywość, doświadcza, że nie prawem następstwa lub krwi, lecz wyborem ludu do Tronu wezwany, niezna sposobu obchodzenia się z innemi Monarchami, Prawo Natury, Prawo Narodów (:do którego Poseł odwoływał się:) upowaznia obronę własną, a tym samym zabór produktów nieprzyjacielowi wiezionych, a wyraziwszy zadumienie, że Król Polski za tym Domem Austryackim obstawa, któren mu zaszczytu panowania zaprzeczał, czekać Posłowi odpowiedzi kazała. Ministrowie Królowey Angielskiej wyczytawszy w powierzoney sobie od posła instrukcyi, że był tylko odnosicielem cudzego rozkazu ponowili, że przywileje Miast Anzetycznych od Edwarda VI. za niebyłe y nieznaczące ogłoszonemi zostały, przywzrost Polakom czynności za usprawiedliwienie zaboru okrętów Gdańskich, iż Zygmunt August w czasie Woyny z Moskwą, Angielskie okręty idące do Moskwy zabierać kazał, y postępek swój listem w Roku 1568 do Elżbity pisanym uniewinniał. Nakoniec pożegnania audyencyi Działyński nie otrzymał, z powodu że przyzwoitych tytułów w liście kredencyonalnym Elżbicie nie dano, y Poseł Jey dawniey w Polsce będący dobrze przyjętym nie został (:d:).

Wysłany od Gdańska umocowany do Anglii był tylko świadkiem zaboru dwóch statków Gdańskich, których oddania bezskutecznie żądał.

Rok 1598. Znikła czyli napozór ustała w sercu Elżbity do Polski uraza, bądź sprawiedliwości skarg uznanie, bądź potrzebne utrzymywania handlu wyjednała wysłanie Posła, któren o wolności handlu z zbożem y innemi towarami ze Gdańska nawet do Hiszpanii upewnił, y do Króla bawiącego w Szwecyi pośpieszył, pewnych warunków handlowey umowy dając projekt, lecz przyjęcie tey ofiary przechodziło moc Króla, do Seymu odłożono, a ten innym oddany był za trudnieniom (:e:). Królowey uwagę nadto wielkie zwracały w inną stronę interesa, aby o upomyślnieniu wzajemnego obu państw ciągle myślała handlu, nakoniec rozumem sławą, despotyzmem i zazdrością wstawiona po noc yi dnie zakończyła, niż mogła wszystkie swe dokończyć układy.

Rok 1603. Wstąpił Jakub na tron Angielski, a nadzieja ożywić trwożliwego Zygmunta zaczęła, iż posiłki dla niego a pogromu Nieprzyjaciółom w udziale zostanie. Wysłane poselstwo było w zamiarze powinszowania Tronu, y zaniesienie prośby, aby żaden Anglik służby u Xięcia Sudermanij nie przyjmował, zapewnienie zaś było czynio-

(:d:) Ex MS Art: S. St. Regis Annexa N° 48.

(:e:) O wroceniu wolności handlowi y proponowaniu Traktatu pisze pod tymże Rokiem Lengnich w Historji Pruskiej.

ne, iż Angielscy Kupcy w Polsce wolności zupełney doznają, y większych ceł od innych Narodów kupców nie opłacają (:f:).

Odpowiedź na te poselstwo nie doszła naszych czasów, ani szacowny Zbiór Rymera, ani Rękopisma nie dochowały nam żadanego objaśnienia.

Rok 1603. Przywłaszczony samotny handel towarów Angielskich przez Elblązan, jak umnieyszał Gdański handel, tak też uszkadzał przychody cła Królewskiego, podany Królowi projekt, aby sukna Angielskie przepuszczane były tylko przez Port Gdański, y cełą miasta tego oznaczonemi zostały, zwrócił Króla do umów z miastem Gdańskiem, zbyt wielka żądana suma od Króla, a od miasta nieopłacona, ocaliła na czas handel Elbląski, którego utrzymania listem swoim Jakob Król domagał się (:g:).

Rok 1604. Ciągami lat 20. ustawne zajęcia między Elżbietą Królową Angielską a Królem Hiszpanji acz nie były wypowiedzeniem wojny oznaczone, nawzajem Państw obydwóch poddanych uszkadzały: Jakub (:którego życie jest dziwactw szeregiem:) chciał okazywać się szczególnie pokoy utrzymującym Monarchą, y traktat z Filipem III. zawarł, do interesów wzajemnych ułożone warunki, nakoniec umieszczono zkażdey Strony Królów Xiążąt przyiaznych, jako w tym Traktacie zawartych, los padł na Zygmunta III. iż tak Król Hiszpański iak Angielski w poczet swoich przyjaciół go umieścili, a tak z obydwóch stron za wchodzącego w przyiaźni sojusz poczytany (:h:).

Rok 1605. Wyzucie z zmysłów Xiążęcia Pruskiego wskazywało potrzebę kurateli, którey Fryderyk Joachim Margrabia Brandeburski dopraszał się, wezwał wstawienia się Króla Duńskiego y Angielskiego.

Jakób pierwszy listami do króla (:i:) y Rzpltey Stanów (:k:) żądał względów przyspieszenia, Zygmunt III. przewłoki dawał przyczynny (:l:), a Rzplta prośbie tej wstawieniem tak poważnym wsparctey nie odmówiła, y żadaiący zupełny skutek prośby swej odebrał.

Rok 1608. Mołdawia przez posadę swoją oboietną bydź nie może dla Polski, ztąd Xiążąt rządzących przychylność ubezpieczać zawsze było troskliwości rządu Polskiego zamiarem. Król Angielski przez posła swego w Stambule nieiakiego Jankutę na te Hospodarstwo umieścić żądał, Zygmunt III. poleconego od siebie y przychylnego Pol-

(:f:) Ex mss. Arch. Załus. N° 256. Annexa N° 49.

(:g:) Lengnich T. V. p. 343.

(:h:) Act. Rymeri T. VII. P. 11 p. 134.

(:i:) Ex MS Jac. Zadzika, Cancell. Annexa 50.

(:k:) Ib. Ibid. Annexa N° 51.

(:l:) Ib. Ibi. Annexa N° 52.

szcze widząc Xiążęcia Konstantyna tym Kraiem rządzącego, przekładał Królowi Angielskiemu, iż Mołdawia niegdyś lenność Polska, acz podbita pod jarzmo Ottomańskie, szczyci się ieszcze protekcją Polską, wynosił zasługi i rodowitość Konstantyna, w przeciwney postaci okazywał Jankutę, prosił, aby nie chciał przykładać się do zrzucenia cnotliwego, a nieszczenia na mieyscu jego złośliwego Xiążęcia (:m:) powolny był tey prośbie Jakub y więcey się nie wdawał na Jankutę, przyjaźń między temi Królami udzielała pomoc wzajemną, tey wzywał Zygmunt III. gdy wysyłał Abrahama Krzewskiego Posła do Porty Ottomańskiej pomocy Posła Angielskiego w Stambule w żądaniach Rzpltej Polskiej wzywał (:n:).

Rok 1612. Prześladowanie Jezuitów oskarżonych o zмовę na życie Króla od ludu zawsze za zbrodniów, a od Króla to za występnych, to za niewinnych uznawanych, wyciskało Izy Zygmunta, pisał dięc do Jakuba za więzionemi Jezuitami (:o:).

Rok 1614. Woyna Polski ze Szwecyą stawała się ciężarem. Narod ją mienił obcą sobie, a Król przekładał gorliwość niewczesną nad rząd należney mu Szwecyi, używane więc było do Polski pośrednictwo Anglii.

Rok 1615. Więzienie y śmierć Maryi matki Jakuba ściągała ostre pióro na Elżbietę, a uświęcając pamięć Matki zlorzeczono nieczułości Syna, iż nie chciał użyć tych sił na jey zemstę, które rodzicielce wraz z życiem był winien, w rzędzie tych pisarzów był Polak Cichocki kanonik Sandomierski, któren w dziele wydrukowanym nadto daleko w wyrazach swoich uniosł się, y Króla Angielskiego współnikiem zaboystwa szkaradnego mianował. Dicheson Poseł Angielski w obszerney mowie swoiey zaskarżał takową zuchwałość, żądał aby wszystkie exemplarze, ile ich dostać można spalone były, a na mieyscu stosu, aby kto imieniem króla oddając sprawiedliwość Jego enocie, y gromiąc bezwstyd authora publiczną miał mowę, Król zaś na piśmie dał zaświadczenie, jako ta xięga iest zbiorem kłamliwych potwarzy, wiary niegodna, a gdy honor pana jego ocalonym będzie, oświadczył Poseł, że pośrednictwo skuteczne w sporach między Szwecyą y Polską offiaruje (:p:). Odpowiedź była godna Króla, że zawsze był y iest przyjacielem Króla Angielskiego, takowe pisma wiele martwią, zaś mylnie wieści, nie mogą w niczym umyśle tak Wielkiego spodlić Króla, żaden zaś Monarcha od takowych pocisków nie mogąc się uchylić, wzgardą utłumia autora.

(:m:) Ib. Ib. Annexa N° 53.

(:n:) Ib. Ib. Annexa N° 54.

(:o:) Ex MS. B. Załus. N° 407. Annex N° 55.

(:p:) Ex MS. Arch. S. A. R. Annexa N° 56.

do odwołania zniewolić obiecał, nie mieć zaś władzy karania kapłanów wyznał (:q:).

Rok 1621. Naygrawania pełne, przyjęcie Otfimowskiego Posła Polskiego w Stambule, hardego Osmana pogroźki zagrażały Woyną Polszcze, wszędzie Posłowie rozesłani do Dworów Europeyskich o pomoc, w liczbie tych był Jerzy Osoliński wysłany do Anglii dwoistą opatrzoną Instrukcyą przekładał Jakubowi, iż Turczyn chęcią rozszerzenia Kraiow władany, Woyną uciążyć Polskę zamysła, że upadek Polski chyba tylko różnym będzie czasem od Angielskiego, Solimana zapęd w wieku 16-tym był widoczny, a iego zamiary zawsze są w pamięci następców, a Morze Bałtyckie zwycięskiego oręża nie stanie się przegrodą, wzywał pomocy Króla, Panów y ludu Angielskiego, Imie Obrońcy Chrzescijanstwa, za najswietniejszy zaszczyt Jakubowi przekładał, z sekretney instrukcyi wystawiał przysługę Króla Polskiego, iż Palatina Renu z Cesarzem chciał godzić, żądał pośrednictwa ze Szwecyą, aby przynajmniej w tym czasie nie rozerwane siły na Turczyzna zwrócić mógł, zaskarżał Kompanią Angielską, iż ustawom Polski nie chcę ulegać, wspólney Kommissyi wyznaczenie za nayprzyzwoitszy środek umorzenia tych sporów wskazywał, nakoniec prosił o pożyczanie pieniędzy, użyczenie ludzi, broni, przeciwko wspólnemu Chrzescijanstwa nieprzyjacielowi, ostatecznie zaś dopraszał medycacyi między Portą a Polską. (:r:).

Posiłki znaczne udzielone, odległość jednak Anglii od Polski nie dozwoliła wtenczas użyć tey pomocy, kiedy mężny Władysław, dzielny Chodkiewicz, czynny Lubomirski, klęską Turkow chwalebny Chocimski Traktat wyjednali (:s:).

Rok 1625. Po zeyściu Jakuba I wstąpił syn jego Karol Pierwszy na Tron, w spor o Koronę Czeską Palatina Renu wspierany od Anglii, wyszukiwać kazał Nieprzyjaciół Domowi Austryackiemu — wysłany X-że Buckingham do Szwecyi, godził Danią z Gustawem, pobudzał oręż Szwedzki w Niemczech, przekładał, że nieczynność da miejsce korzyściom, które Dom Austryacki złączony z Polską wiecznym nieprzyjacielem Szwecyi (:jak w liście swoim Król mieni:) od nieść będzie usiłował (:rr:).

Rok 1628. Wierność Gdańska Polszcze, znaczne szkody poniesione w Woynie Polskiej ze Szwedami wymagały świadczącej przykładną cnotę nadgrody. Seym więc kompanią Angielską w Elblągu ska-

(:q:) Ib. Ib. Annexa N° 57.

(:r:) Ex vita Opol: impr. Wars. T. II. Annexa N° 58 y 59.

(:s:) Kobierzycki His. Vlad. IV. Edycyi Gdańskiej 1755 p. 12.

(:rr:) Act. Rymeri T. VIII. P. I. p. 153. Anexa N° 60.

sował, a sukna Angielskie przez sam tylko Port Gdański przewozić dozwolił (:rs:).

Rok 1629. Pożar Woyny niszczył Polskę y Szwecyą, Francia y Anglia usiłowały wrócić zakłóconym Mocarstwom pokoy, Gordon Angielski Poseł w Polsce oświadczył, iż woyna ta Krola Jego wielce martwi, jeżeli pośrednictwo Jego mile przyiętem będzie chętnie go ofiaruie, to tylko żadaiać, aby takowe propozycye były podawane, któreby nadzieje Pokoju nieoddalały, daley tenże Poseł uciążenia Anglii w Gdańsku zaskarżał (:ss:).

Przyięte pośrednictwo od Polski trudnionym było nieco, od Szwedów (:t:). Nakoniec dopuszczone y do takowego dzieła Tomasz Rové od Karola upelnomocnionym został (:u:).

Dzieło traktować przez Posła Francuskiego zaczęte, nakoniec wspólnie z Ministrem Angielskim pracowane przyniosło w Altmarku 25. Września rozeym broni na lat 6. (:w:).

Rok 1630. Czula Polska tę usługę, a przez Polaków swych Francyi y Anglii niosła dzięki, wyznaczony Rakowski do Anglii przyięty wspaniale, wdzięczność oświadczył, pamięci Jakuba dającego posiłki w Woynie Tureckiey, a Karolowi natenczas Tronem władaiaćemu dziękczynienie składał, że Jego y Francyi było Dziełem zawieszenie broni między Polską y Szwecyą, ogólnego utworzenia Pokoju dopraszał się. Odpowiedź dana że do Pokoju zjednania chętnie Król Angielski się przyłoży, po odbytych obrzędach skargi były Posłowi czynione, że Towary Angielskie pod pozorem wieszienia onych do Nieprzyziaciela zabrane były przez Gdańszczan, wstawiał się daley Krol Angielski za Xiążęciem Kurlandyi (:x:).

Rok 1631. Wsparty Ustawą Seymową Gdańsk łatwiey pociągnął towarzystwo handlowe Angielskie do układu z sobą, unowione zostały warunki z Pełnomocnym Eatonem, których jednak skutkowanie do potwierdzenia Króla Angielskiego lub Kompanii handlowey odłożone (:y:).

Rok 1633. Zatwierdzenia takowey umowy Krol Angielski nie przysłał, y do nowo obranego Krola Władysława IV, pisał dziwiąc się, iż siedlisko kupców Angielskich bez ich woli do Gdańska przeniesionym zostało, przestaje iednak natym y wysyła umocowanego,

(:rs:) Volum. Leg. III p. 881.

(:ss:) Ex MS Acta. Annex N° 61.

(:t:) Ib. Ib.

(:u:) Annexa N° 62. Acta Pub. Rymeri T. VIII. P. III p. 52.

(:w:) Ib. Ib. Idem:

(:x:) Ex MS. Bb. Załuski Annexa N° 63.

(:y:) Ex T: V. Historiae Prussiae Lengn. P. 185. Annexa 64.

aby wraz z Gordonem Ministrem wspólnie z Komisarzami Krolewskimi, rzecz tę jak najszybciej ukończyli (:z:).

Naruszenie Traktatu Altmarskiego przez Szwedów zwróciło Władysława IV. Skargę do Karola z prośbą, aby Anglicy nie służyli w Woysku Szwedzkim (:a:) y posilkow na gwałciciela pokoju pogromu dopraszał się (:b:). Potrzeba wezwania pośrednictwa Anglii do utworzenia pokoju ze Szwecją wskazywała konieczność Ulegania Jej żądaniu, wyznaczona więc Kommissya między Gdańskiem y Kompanią Angielską (:c:).

Rok 1634. Kommissya wyznaczona ostatecznego nie uczyniła układu dla oporu Gdańszczan, którzy nowych projektów przyjmować nie chcieli, zwróciła się więc staranność Anglików podniesienia konstytucyi o sprowadzenie sukien tylko przez Gdańsk, w stępowaniu w tymże mieście (:d:).

Rok 1634. Wspierając żądanie poddanych swoich Karol listem do Krola Polskiego i Posłów Seymowych żądał podniesienia wspomnianey Ustawy y nie przeszkadzania wyboru siedliska Kompanii (:e:).

Rok 1635. Wypływał czas zamierzonego zawieszenia broni zjazd Polskich y Szwedzkich Posłów naznaczony 30, Stycz. przybył Poseł Angielski Douglas, z początku zerwany Kongress, nakoniec w Sztumdorfie staraniem Posła Francuskiego y Angielskiego dokonany udzielił słodycz pokoju Szwecyi przez Krystynę — Polszcze przez Władysława IV rządzoney (:ee:) na lat 26. Akta Metryki zachowują dowody Przyjaźni tego Ministra (:f:).

Rok 1635. Spór o pierszeństwo w podpisach między Ministrami Francyi y Anglii nie dozwolił na tymże traktacie mieszczania podpisów Pełnomocników pośredniczących Dworów.

Rok 1635. Czuły Władysław IV. usługi którą Douglas w Polsce uczynił w liście do Karola I pisanym, oddaje talentom Jego sprawiedliwość, dziękując Krolowi za staranie, upewnia wzajemność (:g:).

Rok 1636. Władysław IV. chciał w śluby małżeńskie wstępować, umyślił starać się o córkę Palatyna Renu, a wnuczkę Krola Angielskiego, różnica wiary była przeszkodą, Senat sprzeciwił się Mał-

(:z:) Ex M. S. Med. Regni Annexa N° 65.

(:a:) Ib. Ib. — Annexa N° 66.

(:b:) Ib. Ib. — Annexa N° 67.

(:c:) Ex M. S. C. R. Annexa N° 68 y 69.

(:d:) Lengnich T. 6. Page 42.

(:e:) Annexa N° 70.

(:ee:) Dumont T. VI. Page 115.

(:f:) Annexa N° 71—72 y 73.

(:g:) Annexa — 74.

żeństwu takowemu, tę zawadę chcąc ułatwić, wysłał Król Posła Zawadzkiego do Anglii z przełożeniem, aby odmieniwszy wiarę zaślubioną bydź mu mogła, Karol przyiósł to Poselstwo, z naygrawaniem, mieniać Instrukcyą nie dziełem woli Króla, ale Xięży, nie wierzył, aby list przez Gordona Jemu oddany, myśli samego Króla był tłumaczem, znając bowiem jakie względy winien Królom, takich zachowanie y dla siebie się upomina, powtarza że miło mu będzie z Jego wnuczką złączyć się ślubnym związkim, y że już względem tego do Rzymu posłał, wreszcie iż mu nie iest wolno ustawy Narodu przez Niegoż zaprzysiężone gwałcić y dopuścić, aby to Państwo za przyczyny Jego małżeństwa zamieszaniu oddanym zostało (:lh:).

Rok 1637. Zwrócił myśl swoją Władysław IV. żenienia się do Cecylii Renaty, poprzestał porzedniczych układów, a przez Jędrzeia Reja nateż wesele Karola I. zaprosił (:i:).

Rok 1637. Ustawa stęplowania sukien Angielskich we Gdańsku, nieukontentowanie w Anglii sprawiało, nawzajem przywodziłone przyczyny, które w usprawiedliwiających dowodach widzieć można, nieuleganie opłacie cła przez Gdańsk przez Władysława IV. naznaczony, zniewoliło Króla, iż przeciwko stęplowaniu sukien Angielskich we Gdansk wydał Reskrypt (:k:).

Rok 1638. Skargi obywatelów o złe zażycie dobrodzieystwa stęplowania sukien Gdańskowi pozwolonego, wyjednały ustawę, mocą ktorey Rzplta stęplowanie sukien do przyszłego Seymu zawiesiła, a ztego zażycia, lub nie, rozeznanie zarzut Kommissarzom wyznaczonym powierzono (:l:).

Rok 1641. Ponowione zawieszenie stęplowania sukien Miastu Gdańskowi przez Rzeczpospolitą do przyszłego Seymu zostało (:m:).

Rok 1643. Na żądanie Litewskich Posłów toż ustawę przeciagnioną do przyszłego Seymu.

Rok 1647. Stęplowanie sukien Gdańskowi wrocone, a innym miastom udzielone (:n:).

Rok 1650. Wskazany na śmierć Karol Pierwszy, stał się ofiarą ambicyi Kromwela a zapalczywosci ludu. Syn, pod Imieniem Karola II znany, szukać musiał za granicą schronienia y obcych mocarstw wzywać posilku, wysłany od tego nieszczęśliwego Króla Posel Kraft, wystawiał Janowi Kazimierzowi y Rzeczypospolitey Stanom okropny obraz niedoli Karola I. równie jak nieszczęścia Korony y przeciw-

(:h:) Annexa N° 75.

(:i:) Annexa — 76.

(:k:) Lengn. T. VI. p. 121. Annexa 77—78—79—80.

(:l:) Volum. Leg. 3 p. 939.

(:m:) V. Leg. IV.—p. 11.

(:n:) V. Leg. IV. p. 105.

nego losu Dziedzica — Mowa kształtnie miana, ożywiła litość Polaków, nakazano, aby wszyscy Angielczykowie y Szkotowie w Polsce mieszkający, dziesiątą część majątku swego na pomoc nieszczęśliwemu dali Krolowi (:o:). Pruska tylko Prowincya nie chciała do ulepszenia losu Monarchy wygnańca się przyłożyć, y w tey mierze protestacją przez Bakowskiego Posła w Grodzie Zakroczymskim uczyniła słaba ta pomoc (:p:) przykra potym była Rzeczypospolitey.

Rok 1655. Wojna między Polską y Szwecyą otworzyła pole zemsty Kromwelowi, złączony ze Szwedem, zaczynał grozić Polakom (:q:).

Rok 1656. Nie przestając Kromwel nieprzyjaźni ku Polsce, której niechęci w Listach do Karola Gustawa pisanych dawał dowody (:r:).

Rok 1656. Uciążenia Angielczyków w Gdańsku wybierania dziesiątej części własności na obronę Miasta, oburzyły Kromwela Prorektora, ktorem do Miasta Gdańska za Narodu swego Kupcami pisał, y aby takowych wymagań nie czyniono dopominał się (:s:).

Rok 1659. Związek Anglii ze Szwecyą zastraszał Iana Kazimierza, wysłany za Radą Krolowey y Posła Francuskiego Pinoccy, ktorem z kupca został sekretarzem Legacyi Polskiej w Wiedniu do Anglii przed Rychardem Kromwelem uniewinniał pomoc dawaną Karolowi II y że żadnych posiłkow więcej odbierać nie będzie upewnił, grzecznie przyiół te oświadczenia Rychard Syn Oliwera dziedziczaszczytu nie talentu oycowskiego, odpowiedzi danie odłożył (:t:) a niebawnie rządzić przez wyrok Parlamentu y dobrowolne złożenie przesłał.

Parlament Angielski chcąc ugodzić w sporach zaszłych Szwecią y Danią, również ławność Polsce listem do Krola pisany oświadczył (:u:).

Rok 1660. Twierdzą niektórzy, że Anglia wspólnie z Francją pośredniczyła w Traktacie Oliwskim, kończącym wojnę między Szwecją y Polską, lecz dowodow żadnych, ani dzieje pracowite Traktatu tego przez Boehmiusa zebrane, ani stosowność okoliczności dopiero wznoszącego się Karola II. ani żadne rękopismo zawiera to tylko

(:o:) Rudawski ab excessa Vladislai IV. Lib. II. Cap. IV. p. 97. Annex N° 81.

(:p:) Krol. Karol zyskał oprocz expensy nadgrodzoney 10000 ff. szterlingów. Clarendon Histoire de la revolution T. VI. p. 142—143.

(:q:) Rudawki libra V. p. 177.

(:r:) Annexa 82.

(:s:) Annexa — 83.

(:t:) Rudawski Lib. IX. C. VI. p. 444.

(:u:) Acta Pañs. Olivens. Boehmii Par. II pg. 251.

z jednego poważnego autora wiemy (:w:) iż Elektor Brandenburski Pośłom swoim, chronić się Anglików kazał.

Rok 1661. Zemsta Kromwella na Hollandią wspierającą Karola II. szukała pozoru wypowiedzenia Woyny, wydane obwieszczenie w R-u 1651, iż żadne towary do Anglii wprowadzane bydź nie mogą, tylko na Okrętach Angielskich, albo Produkta z własnego rodzenia Kraiu wzięzione, oburzyło Holandya. Woyna nakoniec śmiercią rycerzow Hollenderskich, a pomyślnością Anglii wslawiona, uniżającym tę Rzpltą traktatem zakończona, nie zniszczyła tey ustawy, którą Karol II wstąpiwszy nawet na Tron jeszcze utrzymywał, uciśniony ostrością Gdańsk zanosił swe prośby o uwolnienie od takowego nakazu. Karol II. listem swoim w R. 1661 10 Sierpnia, wolność handlu kupcom Gdańskim całej Anglii ubezpieczył, z warunkiem aby towary były Gdańskie lub Pruskie albo do Portu Gdańskiego przywiezione, a okręty we Gdańsku budowane, lub przynajmniej istotnie do Miasta tego obywatelow należące: y rzetelność takowego obostrzenia wykonaniem Przysięgi obwarował (:x:).

Rok 1685. Przemysł Angielczyków dał jestestwo Kompanij, która w Swencie siedlisko swoje założywszy, Przywilej zabezpieczający od Jana III. otrzymała, a Miasto Imie Jan-Magduburk wzięło.

Rok 1686. Lecz te same zapewnienie nie było tarczą przeciwko krzywdom; Przywilej w następnym roku skasowany reskryptem, a ceł od towarow wybieranie nakazane.

Rok 1687. Chęci z zyskow zwątlila moc Przywilejów, a ofiara wymuszana 2250 (d), na czasie tylko przywłuczila.

Rok 1689. Przymus Krolowey wymógł na Kompanii, iż 700 (d) co Rok dawać oświadczone, lecz Dyploma pierwey wydanym nie było poki wielość opłaty do 1000 (d) posunięta nie została.

Rok 1690. Doświadczenie smutne Towarzystwa nie kazało ufać w upewnieniach Krolewskich, szukało więc bezpieczeństwa w Ustawie Narodu, złotem ważona wypadła Konstytucya, zabezpieczająca Kompanią y moc Dyplomat Krolewskiego.

Rok 1691. W Księdze Praw prózna ufność, kiedy przemoc z sprawiedliwosci czyni Igrzysko, Kommissarz y Administratorowie Krolowey z 200 ludzi Swientę napadli, y Protekcyą obiecana w rozhoj przemienili.

Rok 1692. Starsi tey Kompanii Hurst y Archer starali się ułożyć z Krolową, lecz Jey rozkazem, przez sześć niedziel więzieni, porzucili ten Kray, gdzie wyzywanie sprawiedliwosci nazwano zuchwałością.

(:w:) Puffendorfa.

(:x:) Dogiel. Cod. Diplom. Reg. Pol. p. 502. Annexa 84.

Rok 1693. Odebrana iednym wolność, drugim pod różnemi pozorami wycięzione majątki, nakoniec Kulesza Administrator, Towary z Anglii y Hollandii do Portu przywiezione zabrał, y Kupca nazwiskiem Pym w areszcie trzymał.

Rok 1694. Słodycz spokoyności rozszerza handel, gwałtowność niesprawiedliwości wymiar jest jego grobem, zniknął w Swiencie handel, a domy opustoszałe świadectwem były przemocy, Krolowa więc ogołocona z dochodów przez Rządzcę Generalnego dobr swoich Zamoyskiego Towarzystwo do wrocenia się nazad do Swienty wezwiała, płacenia sobie 500 (d) rocznie wyjednała, y w roku następnym potwierdzenie przysłała, lecz obietnice skutkowanemi nie były.

Rok 1697. To co Krolowa jeszcze nie wydarła, to rozpustny niszczył żołnierz. Ogiński Hetman uwolnił od tego uciążenia Swienty obywatelów.

Rok 1698. Doznawała zewszech stron uciążen Swenta, Połaga zazdrosna jestestwa tey osady złączyć y wcielić się w handlowych obrotach ze Swentą chciała. Prawo y Przywileja były za Swientą, Przemoc za Połagą, zwracany Kupiec od Swienty prześladowany mieszkaniec miał w wyborze albo utratę majątku a może y życia, albo opuszczenie tey osady (:b:).

Zazdrość handlu stała się powodem rządowi Szwedzkemu, iż powolnym będąc prośbom Rygi miasta zarzucić ten Port kazał, August II. wraz z Senatu Radą w 1701. za krok nieprzyjacielski to poczytał, odmiana Inflant Panow, rozruchy Polskie, nie dozwoliły myśleć o upomyślnieniu handlu w tym mieyscu Król terazniejszy przysłał zwiędzać ten Port, zamieszania daley boiazń Sąsiada nie dozwoliły cieszyć się dokonaniem zamierzonego celu (:y:).

Światły Kommissi Skarbowey Litt: Członek JW. Ogiński W-dzie Trocki pełnemi doskonałości uwagami okazał, co Narod spodziewać się może z tego Portu jak konkurencyja, z Memlem Krapecią y Lihawą uczynić może, jak z pierwszey ręki towary kupować y nawzajem przedawać, mieszkaniec kraiu tego będzie mocen.

Rok 1699. Woyny Polskie z Portą Ottomanską, ktore haniebny Buczackim utłumione Traktatem, walecznością Sobieskiego ożywione; zwycięstwem świetnym Jana III. gubiącym wolność Węgrów wzmacniającym Potęgę Austryacką, stratą istotną kraioy za mniemaną zdobycz Multan oznaczone, wymagały wiecznego ukończenia.

Czuła równie Porta potrzebę pokoioy a sprzymierzone w R. 1684. Dwory, nadto wczesny żalowali chluby, iż (Stambuł zawzięty w rokowaniach wyobrażali.

Kamieńca odzyskanie zniszczenie haraczu przez Szumowskiego przyjętego, były zamiarem chęci naszego Narodu, y natenczas

(:y:) Annexa N° 85.

rządzącego Augusta II. Pośrednictwo Anglii y Holandyi trafność Maurocordatego Scarlati tłumacza Porty, Cesarzowi, Polsce, Moskwie y Rzeczy Weneckiej udzieliły słodycz pokoiu, odzyskanie Kamieńca, Dniestru za Granicę oznaczenie, niepodległości Polski uroczyste wyznanie, uchylene darowizny roczney Tatarom, jeńców y jassyru wolności oddanie, handlu bezpieczeństwa opatrzenie są dziełem tego Traktatu, zachowana w relacji Małachowskiego Wojewody Poznańskiego, a do tego Traktatu pełnomocnika wdzięczną pamięć dzielnych usług Wilhelma Pagiella Barona de Beaudesert Posła Angielskiego pośrednika wraz z Hollenderskim Posłem urząd sprawującego (:z:).

Rok 1724 et 1726. Dwa wieki w Roku 1717, minely jak Marcin Luter stał się wiary imieniem jego nazwane tworcą, uświęcano tę rocznicę w Miastach Pruskich, a w Toruniu stała się gwałtownością hasłem zamieszania, w czasie Processji 16 Lip. 1718. napadnienie rozjuszonego ludu na Collegium Jezuickie stały się obiektem sprawy Kryminalney, którą instrukcje prawie wszystkie równie z odgłosem pierwszy wiadomości sądziły, Dekret Assesorski a w wykonaniu wyroku tego Kommissya jednym śmierć, drugim wygnanie, innym kary pieniężne wskazała, Kościół jeden Katolikom oddała, w Magistracie równość Katolików z dyssydentami zasiadanie ubezpieczyła (:a:).

Takowa czynność oburzyła mocarstwa protestanckie, Anglija przez Posła swego Fincka w Ratyzhonie bawiącego oświadczyła Augustowi II. nieukontentowanie swoje. przybywszy ten Posel. mimo czynione w przejeździe przeszkody w roku 1725, nie oszczędzał wyrazów w tej okoliczności, gdzie gwałt Prawa ludzkości mienił, a Polacy ocaleniem honoru Boskiego nazywali. nastąpił Seym co w Grodnie 1726 Roku Finck chciał być przypuszczonym do audiencyi, lecz składający Seym na Sessyi 3 Października przypuścić Go do audiencyi nie chcieli, podał notę takową, surowość dekretu zaskarżając, przekona Krola Imci Angielskiego, że nie surowość ale miłosierdzie władało wyrokiem, że Krol y Rzeczpospolita nie będąc związanymi Traktatami dla Dyssydentów nie wyższego nad Sobą nie znają tylko Boga y Miecz. Król przyrzekł w Paktach Konwentach bezpieczeństwo Dyssydentow lecz nie Pokoy Publiczny mieszającym. Traktat zaś Oliwski w artykule religii, przez poniżenie Religii Katolickiej y Inflanciech y ostatnią Woyną Szwedzką zniszczony, ścisnąć wole Rzeczypospolitey niemoże, wreszcie za honor Boga kaźden Polak

(:z:) Relacya Poselstwa do Traktatu Karłowieckiego wydrukowana w Warszawie 1778 Roku.

(:a:) Dumond Corp. Diplom.: Tom VIII, p. 89.

umrzeć gotow, inne zniewagi Posłowi temuż czynione zawiera obszerny Seymu tego czynności dziennik (: :) ważniejsze interesa nie dozwoliły Mocarstwom uymować się za Dyssydentami, którym Traktat 1768 w zatarciu pamięci Exekucyi wspomnianey względy łaskawe wymierzył.

Rok 1731. Wspolność Religii uciążenia przez katolików dyssydentom czynione, zniewoliły ponowienie ze Strony Anglii przez Posłów Schauba y Woodwarda przełożeń Królowi Augustowi II. Prawa ludzkości wystawiane, litość nad niedolą wiernych, a zdaniem tylko różniących się poddanych wzywana, ulepszenia losu nie przyniosły (:c:).

Tento jest obraz czynności Polski z Anglią, co w dalszych latach następowało, to Departament Interesów Cudzoziemskich objaśnić zechce.

(:b:) Dziennik ten znajduje się w Archiwum Wiśniowieckim JW. Mnischa Marszał. W° Kor. = wypis zaś z niego Annexorum 86.

(:c:) Annex 87.

PRZEGLĄDY POLITYCZNE

CHRONOLOGJA WYDARZEŃ

MARZEC 1935.

1. III. *W czasie manifestacyj z okazji przejęcia przez Rzeszę władzy w Zagłębiu Saary kanclerz Hitler wyraził w przemówieniu nadzieję, że w stosunkach między Niemcami a Francją nastąpi obecnie definitywna poprawa.*
 - Rząd ZSRR zaprosił, za pośrednictwem ambasadora w Londynie, ministra Simona do Moskwy.*
 - Gen. Gąsiorowski przybył z Rygi do Tallina celem re-wizytowania szefa sztabu armji estońskiej.*
 - Kemal Ataturk został wybrany ponownie prezydentem Republiki Tureckiej.*
 - Po burzliwej dyskusji w izbie deputowanych na temat manifestacyj rolników we Francji premier Flandin otrzymał votum zaufania większością 427 przeciw 126 głosom.*
 - Władze włoskie rozwiązały katolickie organizacje nie-mieckie w południowym Tyrolu pod pretekstem uprawiania przez nie propagandy irredentystycz-nej na rzecz Niemiec.*
2. III. *Rząd angielski ustalił definitywnie datę wyjazdu mi-nistra Simona do Berlina na 7 marca.*
 - Min. Berger-Waldenegg udzielił prasie wywiadu, w którym stwierdził, że ministrowie austriaccy uzy-skali w Paryżu i Londynie, podobnie jak uprzed-nio w Rzymie, zapewnienia, że mieszanie się ob-cych czynników do spraw wewnętrznych Austrii nie będzie miało miejsca.*

- W Grecji wybuchła rewolucja, zorganizowana przez oficerów wrogo nastrojonych wobec rządu.*
- W drodze powrotnej ze Szwajcarii zatrzymał się w Warszawie irański minister spraw zagranicznych.*
3. III. *B. premier grecki Venizelos opowiedział się za rewolucją antyrządową w Grecji.*
- W czasie zebrania garibaldczyków w Paryżu min. Laval podkreślił w przemówieniu znaczenie przyjaźni francusko-włoskiej oraz stwierdził, że Francja nie ma ukrytych ambicji czy zamiarów, lecz troszczy się jedynie o własne bezpieczeństwo.*
- Przebywający w Anglii król Sjamu podpisał akt abdykacji.*
4. III. *Rząd angielski opublikował w formie białej księgi preliminarz wydatków wojskowych. Wstęp księgi zwraca w szczególności uwagę na wzrost zbrojeń niemieckich, mogący zagrozić pokojowi europejskiemu.*
- Min. Schacht wygłosił na targach lipskich przemówienie, w którym stwierdził, że obecny chaos w międzynarodowych stosunkach gospodarczych może być usunięty jedynie po nastąpieniu radykalnej zmiany w dziedzinie polityki europejskiej.*
- Rząd włoski zawiadomił rząd brytyjski, iż między Włochami a Abisynją zawarty został układ w sprawie utworzenia strefy neutralnej na pograniczu włosko-abisyńskim.*
- Premjer Gömbös podał się wraz z całym gabinetem do dymisji. Po otrzymaniu od Regenta misji stworzenia nowego rządu, Gömbös ustalił listę gabinetu, dokonując zmiany jedynie w dwóch resortach.*
5. III. *Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło wiadomość, że wobec przeziębienia kanclerza Hitlera, rząd Rzeszy zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o odroczenie wizyty ministrów brytyjskich do Berlina. Opinja publiczna uważała powszechnie, że*

- powodem tej decyzji było opublikowanie przez rząd angielski białej księgi.
- Regent Węgier rozwiązał parlament, wyznaczając zwołanie nowego parlamentu na 27 kwietnia.*
- Gen. Gąsiorowski przybył z Tallina do Helsingforsu z rewizytą do szefa sztabu fińskiego.*
- W Kownie dokonano aresztowań wśród zwolenników Waldemarasa.*
6. III. *Gabinet angielski stanął na stanowisku, że rozmów z rządem niemieckim nie należy zaniechać i że winna dojść do skutku wizyta ministrów brytyjskich w Warszawie i Moskwie.*
- Rząd estoński rozwiązał wszystkie partje i organizacje polityczne.*
- Królem Sjamu został obrany przez zgromadzenie narodowe ksiązę Ananda.*
7. III. *Rząd bułgarski zwrócił Sekretarjatowi Ligi Narodów uwagę na zbrojenia, jakie Turcja przeprowadza od roku na granicy bułgarskiej. W związku z tem delegat turecki w Genewie wyraził wobec prasy zdziwienie i stwierdził, że Turcja nie ma wobec Bułgarji nieprzyjaznych zamiarów.*
- Min. Simon oświadczył w izbie gmin, że istnieje zamiar, by w Warszawie i Moskwie złożył wizyty min. Eden.*
- Rząd włoski udzielił rządowi Rzeszy odpowiedzi na zapytanie, dotyczące rzymskich protokołów włosko-francuskich.*
8. III. *Rząd Rzeszy zaprosił ponownie min. Simona do Berlina.*
- Pełnomocnik kanclerza Hitlera do spraw rozbrojenio- wych, Ribbentropp, udzielił wywiadu publicyście angielskiemu Price'owi na temat ujemnego wrażenia, jakie w Niemczech sprawiło ogłoszenie białej księgi.*

Premjer bułgarski Złatew zdementował pogłoski o mobilizacji w Bułgarji dwóch roczników rezerwy.

Turecki minister spraw zagranicznych zaprzeczył twierdzeniom bułgarskim, jakoby Turcja przeprowadzała koncentrację wojsk w Tracji.

Przedstawiciele Bułgarji i Turcji w Genewie ustalili na wspólnej konferencji, iż wystąpienie Bułgarji wobec Ligi Narodów z 7 marca należy uważać za niebyłe.

Francuski front chłopski na zgromadzeniu w Chateau Thierry wypowiedział się przeciw polityce obecnego rządu.

Posłowie Estonji, Litwy i Łotwy oświadczyli we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych, że rządy ich w związku z rozmowami londyńskimi zainteresowane są w sprawie systemu bezpieczeństwa w Europie wschodniej i że rezerwują sobie w tej kwestji możliwość wypowiedzenia się.

Rząd francuski przesłał rządowi Rzeszy odpowiedź na zapytanie, dotyczące rzymskich protokołów włosko-francuskich.

Premjer Flandin, przemawiając w Lyonie, stwierdził, że obecnie zależy od Niemiec, czy pokój europejski będzie oparty na trwałych podstawach.

11. III. *Premjer Baldwin stwierdził w izbie gmin w czasie dyskusji nad białą księgą, że rząd nie zamierza wycofać się ze stanowiska, zajętego w tej księdze. Równocześnie premjer wyraził nadzieję, że wizyta min. Simona w Berlinie będzie mogła dojść niebawem do skutku.*

Premjer Goering w wywiadzie dla „Daily Mail“ potwierdził decyzję rządu Rzeszy w sprawie nadania członkom niemieckich organizacyj lotniczych tytułów wojskowych.

W Tokio podpisano szereg umów, dotyczących sprzedaży przez rząd sowiecki kolei wschodnio-chińskiej.

- Greckie wojska rządowe odniosły decydujące zwycięstwo nad zrewoltowanymi oddziałami.
12. III. W wyniku debaty w sprawie zbrojeń angielskich izba gmin wyraziła rządowi votum zaufania większością 424 przeciw 79 głosom.
- Fiński minister spraw zagranicznych złożył korespondentowi PATa oświadczenie, w którym między innymi stwierdził, że przyjaźń między Finlandją a Polską oparta jest na silnych, naturalnych podstawach.
13. III. Gabinet brytyjski wobec ponownego zaproszenia Simona do Berlina zdecydował, że wyjazd jego nastąpi 24 marca.
- Posłowie Estonji, Litwy i Łotwy podjęli w Londynie *démarche* w sprawie bezpieczeństwa w Europie wschodniej, analogiczne do *démarche* w Paryżu z 10 marca.
- Parlament belgijski przyznał rządowi pełnomocnictwa finansowe na dalsze 3 miesiące.
- Przywódca partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku Forster wyjaśnił wobec przedstawicieli prasy przychylności i cele nowych wyborów w Wolnem Mieście.
14. III. Minister Eden powiadomił ambasadora R. P. i Ambasadora sowieckiego w Londynie o terminie swej wizyty w Warszawie i Moskwie, ustalając je na koniec marca i początek kwietnia.
- Komisarz Litwinow oświadczył wobec przedstawicieli prasy japońskiej, że umowa w sprawie kolei wschodnio-chińskiej wpłynie niewątpliwie na poprawę stosunków sowiecko-japońskich.
15. III. Premier Flandin złożył w izbie deputowanych deklarację, dotyczącą specjalnych zarządzeń celem przedłużenia czasu służby wojskowej we Francji dla utrzymania kontyngentów poborowych w najbliższych latach w dotychczasowej wysokości.
- Przywódcy stanu włościańskiego w Austrii wypowie-

dzieli się za wynagrodzeniem krzywdy, wyrządzonej Habsburgom, oraz za wprowadzeniem w Austrii obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Nowomianowany poseł włoski w Belgradzie oświadczył w czasie składania listów uwierzytelniających, że z polecenia Mussoliniego będzie kierował swą działalnością ku zrealizowaniu pozytywnego zbliżenia włosko-jugosłowiańskiego.

16. III. Gabinet Rzeszy ogłosił ustawę, wprowadzającą powszechny obowiązek służby wojskowej w Niemczech. Decyzja ta została zakomunikowana przez kanclerza Hitlera ambasadorom Anglii, Francji, Polski i Włoch.

Rząd Rzeszy wydał proklamację do narodu, uzasadniającą wprowadzenie w Niemczech obowiązku służby wojskowej.

Do Paryża przybyli premier, minister spraw zagranicznych i minister skarbu belgijscy celem omówienia kwestji współpracy gospodarczej między państwami bloku złotego, w szczególności między Belgią a Francją.

Na Litwie ogłoszono rozporządzenie prezydenta republiki o wejściu w życie prawa o statucie kłajpedzkim.

Izba deputowanych uchwaliła znaczną większością głosów projekt rządowy w sprawie przedłużenia czasu służby wojskowej we Francji.

Senat gdański wydał deklarację stwierdzającą, że nadchodzące wybory nie stanowią bynajmniej plebiscytu w sprawie statutu Wolnego Miasta, lecz będą miernikiem zaufania między senatem a ludnością w Gdańsku.

17. III. Z okazji uroczystości ku czci poległych żołnierzy niemieckich wygłosił w Berlinie gen. Blomberg przemówienie, w którym zaznaczył, że wprowadzenie w Niemczech powszechnej służby wojskowej nie

- oznacza dla świata żadnego niebezpieczeństwa, gdyż Niemcy nie dążą do wojny.
18. III. Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu angielskiego, na którym ustalono tekst noty, wysłanej tegoż dnia do Berlina w sprawie powszechnej służby wojskowej w Niemczech.
- W związku z decyzją rządu niemieckiego o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej odbył podsekretarz stanu Suwich kolejno konferencję z ambasadorami Wielkiej Brytanii i Francji.
- Rząd brytyjski otrzymał notę rządu włoskiego w sprawie zbrojeń niemieckich.
- Kanclerz Hitler udzielił przedstawicielowi „Daily Mail” wywiadu, w którym stwierdził, że Niemcy są nadal gotowe do rokowań z Anglią i Francją.
- Minister Hymans oświadczył, że Belgja utrzyma ścisły kontakt z mocarstwami co do stanowiska w sprawie decyzji niemieckiej.
- Minister Seljamaa złożył prasie oświadczenie, że Estonia bardzo się interesuje rozmowami, jakie się rozwiną na tle deklaracji londyńskiej.
- Posel konserwatywny Moore wystąpił w izbie gmin z interpelacją, zapytując, czy rząd brytyjski podejmie jakiegokolwiek kroki celem przywrócenia w Kłajpedzie sytuacji konstytucyjnej.
19. III. Minister Fey oświadczył przedstawicielowi „Magyar Ujsag”, w związku z wprowadzeniem powszechnej służby wojskowej w Niemczech, że utrzymanie na dłuższą metę ograniczenia siły zbrojnej Austrii jest nie do zrealizowania.
- Gabinet belgijski podał się do dymisji.
- Sekretarz Generalny Ligi Narodów rozesłał członkom Rady Ligi notę abisyńską, domagającą się oddania sporu włosko-abisyńskiego Radzie Ligi.
20. III. Francuska rada ministrów postanowiła wystosować notę protestacyjną do Berlina i odwołać się do Ligi

Narodów z żądaniem natychmiastowego zwołania Rady w związku z wprowadzeniem powszechnej służby wojskowej w Niemczech.

Francuska rada ministrów upoważniła ministra Lavała do skorzystania z sowieckiego zaproszenia przybycia do Moskwy.

Premjer Flandin wystąpił w senacie z ostrem przemówieniem, polemizując z podawanymi przez Rzeszę motywami co do konieczności wprowadzenia w Niemczech powszechnego obowiązku służby wojskowej.

21. III. *Odbyła się debata w angielskiej izbie gmin, poświęcona wydarzeniom niemieckim. Debatę cechowała pojednawczość w stosunku do Niemiec.*

Rząd niemiecki odrzucił francuską notę protestacyjną w sprawie powszechnego obowiązku służby wojskowej w Niemczech. Rząd Rzeszy odrzucił również protestacyjną notę włoską.

Sekretarz Generalny Ligi Narodów rozesłał członkom Rady i Ligi tekst noty rządu francuskiego, żądającej zwołania nadzwyczajnej sesji Rady.

Francuski minister wojny, gen. Maurin, wygłosił w komisji wojskowej izby deputowanych exposé, w którym przedstawił szereg szczegółów, dotyczących sił zbrojnych Niemiec. Stan efektywów niemieckich po wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej wyniesie, zdaniem gen. Maurin, około 500 tysięcy ludzi.

22. III. *Sekretariat Generalny Ligi Narodów zapowiedział zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady na pierwszy tydzień kwietnia.*

Deputowany Franklin Bouillon wystąpił z ostrą krytyką polityki zagranicznej rządu francuskiego.

Parlament francuski ratyfikował układ włosko-francuski w sprawie Afryki północnej.

23. III. Sejm polski uchwalił w ostatniem czytaniu nową Konstytucję.
W Paryżu odbyła się konsultacja francusko-angielsko-łoska w sprawie zbrojeń niemieckich.
Ambasador R. P. w Berlinie, Lipski, zakomunikował ministrowi Neurathowi poglądy rządu polskiego na sytuację, wytworzoną przez ogłoszenie ustawy niemieckiej o powszechnym obowiązku służby wojskowej.
24. III. *Włochy ogłosiły mobilizację rocznika 1911.*
 Komisje wojskowe amerykańskiej izby reprezentantów i senatu przyjęły wniosek o dodatkowe kredyty na powiększenie efektywów armii o 40%.
Ministrowie Simon i Eden przybyli do Berlina.
W Budapeszcie odbyły się uroczystości polsko-węgierskie z okazji odsłonięcia pomnika Legionistów polskich.
Japoński minister spraw zagranicznych, Hirota, zaprzeczył, jakoby Japonja i Niemcy prowadziły rokowania w sprawie zawarcia paktu wojskowego.
25. III. Sekretarz Generalny Ligi Narodów telegraficznie zaproponował członkom Rady zwołanie nadzwyczajnej sesji na dzień 15 kwietnia.
Na zebraniu stronnictwa Jedności Narodowej oświadczył premier Gömbös, że Węgry, aczkolwiek nie mogą naśladować Niemiec, to jednak domagać się będą przyznania takich samych praw.
W Białogrodzie odbyło się spotkanie min. Titulescu z min. Jevticem. Przedmiotem rozmów były sprawy, związane ze zbrojeniami niemieckimi oraz przewidywanemi zbrojeniami Węgier i Bułgarji.
26. III. Francuska Rada Ministrów zdecydowała, że min. Laval uda się do Moskwy w drugiej połowie kwietnia.
Van Zeeland utworzył nowy gabinet belgijski.
W procesie Niemców kłajpedzkich o działalność na rzecz oderwania Kłajpedy od Litwy 4-ch oskarżo-

nych skazano na karę śmierci, pozostałych na kary lżejsze.

27. III. Na specjalnie zwołanem posiedzeniu gabinetu złożył min. Simon sprawozdanie z rozmów berlińskich.
W licznych miejscowościach w Niemczech odbyły się manifestacje antylitewskie z powodu wyroku kłajpedzkiego.
W Irlandji aresztowano 50 przywódców republikanów irlandzkich.
W przemówieniu, wygłoszonym podczas manifestacji narodowych w Gdańsku, zaatakował prezydent senatu Greiser wysokiego komisarza Ligi Narodów, zarzucając mu stronnictwo na rzecz opozycji antyhitlerowskiej.
28. III. Rząd premiera Kozłowskiego ustąpił. Nowy gabinet utworzył płk. Walery Sławek.
Sesja budżetowa Sejmu i Senatu polskiego została zamknięta.
Minister Eden przybył do Moskwy.
Niemieckie Biuro Informacyjne zdementowało kategorycznie wiadomość, podaną przez „Daily Telegraph“, jakoby w toku rozmów berlińskich kanclerz Hitler wysunął żądanie zwrotu Pomorza polskiego.
29. III. Minister Eden został przyjęty przez Stalina.
Minister Titulescu przybył do Paryża.
Rząd hiszpański podał się do dymisji.
30. III. Gabinet van Zeelanda otrzymał w belgijskiej izbie deputowanych votum zaufania.
Izba grecka zaaprobowwała posunięcia rządu Tsaldarisa, dokonane w związku ze stłumieniem powstania.
Ambasada niemiecka w Londynie zdementowała rozsiewane przez prasę wiadomości, jakoby ze strony Niemiec wysunięto propozycję zawarcia sojuszu niemiecko-angielskiego i domagano się zwrotu da-

wnych kolonij niemieckich, będących pod mandatem Japonji.

31. III. W Moskwie opublikowano komunikat z przebiegu rozmów angielsko-sowieckich. Komunikat stwierdza, że pakt wschođni nie ma na celu izolowania i okrzężania jekiegokolwiek z państw. Pozatem komunikat konstatuje, że między W. Brytanją a ZSRR niema sprzeczności interesów, co stwarza fundament dla rozwoju angielsko-sowieckiej współpracy.

MIESIĘCZNY PRZEGLĄD POLITYCZNY

MARZEC 1935.

Dla przeprowadzenia rozmów z rządem Rzeszy co do problemów, poruszonych deklaracją londyńską, miał udać się do Berlina minister Simon w towarzystwie ministra Edena. Termin tej wizyty został już ustalony na dzień 7 marca, poczem miała nastąpić wizyta min. Edena w Warszawie i Moskwie. Na krótko jednak przed zapowiedzianą wizytą berlińską opublikowano w Londynie w formie „białej księgi“ parlamentarnej preliminarz wydatków brytyjskich, poprzedzony obszernym uzasadnieniem premjera Mac Donalda. Premier stwierdził, że okazały się mylne rachuby narodu angielskiego, iż istniejący aparat międzynarodowy będzie wystarczający do utrzymania pokoju. Narody wciąż jeszcze nie wyrzekły się przemocy lub grożenia nią pod impulsem konieczności narodowej. Wskazując wyraźnie na Niemcy, zaznaczył premier, że pokojowe zapewnienia przywódców Rzeszy powitane były przez Anglię z radością; jednakże rząd brytyjski musi stwierdzić, że nie tylko siły zbrojne Niemiec ale i duch, w jakim naród niemiecki jest organizowany, przyczyniają się do ogólnego uczucia niebezpieczeństwa.

Ogłoszenie białej księgi wywołało w Berlinie fatalne wrażenie. Rząd niemiecki poprosił rząd brytyjski o odłożenie wizyty na czas nieokreślony. Równocześnie zaś niemiecka prasa wysunęła argument, że biała księga jest obrazą całego narodu niemieckiego.

W dniu 11 marca odbyła się w izbie gmin zapowiedziana debata nad białą księgą. Wbrew przewidywaniom, atak Labour Party nie był tak gwałtowny, jak to ogólnie przypuszczano; raczej zaś stanowisko, zajęte przez jej przedstawiciela, Attlee, wskazywało na chęć wycofania się z taktyki ostrego atakowania rządu. Przedstawiciel Labour Party uważał, że biała księga, która nie wymienia wcale zbrojeń francuskich, wskazuje na powrót do systemu sojuszów przedwojennych.

Przemawiający w imieniu rządu wicepremier Baldwin wskazał na wysiłki angielskie dla utrzymania pokoju powszechnego, czego dowodem jest poparcie, udzielane stale Lidze Narodów. Liga Narodów nie posiada jednak charakteru uniwersalności, gdyż nie należą do niej Niemcy, Japonja i Stany Zjednoczone. Stąd płynie konieczność zapewnienia brytyjskim siłom wojskowym należytej sprawności. Nie może to być jednak identyfikowane ze wzrostem zbrojeń brytyjskich. Przeciw takiej interpretacji Baldwin protestuje, wskazując równocześnie na zwiększone zbrojenia szeregu państw, jak np. Japonji, Stanów Zjednoczonych i Sowieków.

Stanowisko min. Baldwina podkreślił jeszcze silniej min. Simon, który oświadczył, że jednostronne rozbrojenie może być wspaniałym gestem, ale jeszcze nie oznacza pokoju. Simon wystąpił przeciwko twierdzeniom, jakoby wzrost wydatków wojskowych Wielkiej Brytanji stanowił groźbę dla pokoju europejskiego. Zbrojenia narodu są funkcją narodowego bezpieczeństwa. Rząd brytyjski prowadzi niezmiennie politykę popierania Ligi Narodów i stara się o stworzenie warunków, które ułatwiłyby Niemcom powrót do Genewy. Tym celom też mają służyć zamierzone podróże ministrów Simona i Edena do Berlina.

Z ogólnych tendencji, przebijających poprzez wystąpienia przedstawicieli rządu, dała się wyczuć chęć załagodzenia wrażeń, jakie biała księga wywołała w Berlinie. Cel ten, jak się zdaje, został osiągnięty. Świadczyłaby o tem reakcja prasy niemieckiej na debatę w izbie gmin. Prasa niemiecka z zadowoleniem powitała oświadczenie Baldwina o zbrojeniu szeregu państw, widząc w tem osłabienie jednostronnych zarzutów, postawionych

Niemcom w białej księdze. Wyrażono również opinię, że dalsze prowadzenie rozmów w duchu sprawiedliwości pozwoli na łatwiejsze ujęcie sytuacji we właściwy sposób.

Przemówienie Baldwina spotkało się natomiast z nieprzychylnym przyjęciem w Sowietach. Wzięto tam za złe wzmiankę o zbrojeniach sowieckich, wskazując na szereg propozycji rozbrojeniowych, wysuwanych przez Sowiety na Konferencji Rozbrojeniowej i przypominając, że propozycje te były odrzucone przez Mocarstwa, wśród których znajdowała się również i Wielka Brytania.

W związku z decyzją, że piloci niemieckiego „Luftsportverbandu“ otrzymają od 1 kwietnia odznaki i tytuły wojskowe, udzielił minister lotnictwa Rzeszy gen. Goering wywiadu przedstawicielowi „Daily Mail“ na temat problemu wojskowego lotnictwa niemieckiego. Minister zwrócił uwagę, że decyzja ta nie może być interpretowana jako chęć stworzenia lotnictwa wojskowego o charakterze zaczepnym. Chodzi jedynie o zaopatrzenie Niemiec w awiację wojskową, która mogłaby zabezpieczyć je przed atakiem powietrznym. Zarządzenie to powiązał min. Goering z rezultatami rozmów angielsko-francuskich, przeprowadzonych w Londynie w początkach lutego. Jak wiadomo, jednym z punktów uchwał londyńskich był projekt konwencji lotniczej, zwróconej przeciwko każdorazowemu napastnikowi. Pakt ten nakłada na uczestników obowiązek udzielenia czynnej pomocy ofierze agresji. Niemcy wyraziły zasadniczą zgodę wobec Wielkiej Brytanii na przystąpienie do tej konwencji, muszą wobec tego dokładnie określić, jakie siły lotnicze mogłyby być w razie potrzeby oddane do dyspozycji dla zabezpieczenia funkcjonowania konwencji.

Jak widać z oświadczenia min. Goeringa, uchwały londyńskie, które narazie nie wyszły nawet jeszcze z dziedziny projektów, dostarczyły Rzeszy Niemieckiej pretekstu do jawnego tworzenia lotnictwa wojskowego, którego posiadanie jest Rzeszy wzbronione Traktatem Wersalskim.

Potwierdzeniem tych jawnych zupełnie intencji jest wywiad min. Goeringa, udzielony 13 marca dziennikowi „Le Petit Journal”. Minister oświadczył, że Rzesza nie domaga się samolotów do bombardowania, pragnie jednak posiadać lotnictwo wojskowe równe trzeciej części wszystkich samolotów wojskowych, posiadanych przez Francję, Belgję, Czechosłowację i Polskę. Według obliczeń niemieckich, lotnictwo wojskowe Rzeszy powinno sięgać w ten sposób ilości około 2.500 samolotów. Minister podkreślił charakter obronny postulatów niemieckich, usiłując uspokoić Anglię obietnicą, że Rzesza nie będzie się domagała lotnictwa bombardowego, o ile inne państwa zrezygnują z posiadania tego typu samolotów.

15 marca odbyły się we francuskiej izbie deputowanych debaty nad reformą służby wojskowej we Francji. Premier Flandin zakomunikował postanowienie Rządu zatrzymania w szeregach na dodatkowy okres 6-u miesięcy poborowych, którzy ukończą swą roczną służbę w kwietniu 1936 r., oraz na dodatkowy roczny okres wszystkich kontyngentów następnych aż do 1939 r. Postanowienie Rządu motywował Flandin względami bezpieczeństwa Francji. Kontyngenty rekrutów, które normalnie wynoszą 230.000 ludzi, spadną według obliczeń w latach 1936—40 przeciętnie do cyfry 118.000. Fakt ten zbiega się z wielkimi nielegalnymi zbrojeniami Niemiec, tak że już obecnie panuje w tym układzie siła duża dysproporcja na niekorzyść Francji. Siły Rzeszy wynoszą, według obliczeń Flandina, 480.000 ludzi w armji, do czego dochodzą jeszcze formacje paramilitarne. Efektywy niemieckie wzrosną w roku 1936 do wysokości 600.000 ludzi. Siła tej Francja może przeciwstawić obecnie tylko 278.000 w metropolji, w roku zaś 1936 zaledwie 200.000. Do takiego stanu rząd francuski nie może dopuścić. Francja pozostaje wprawdzie wierna polityce konsolidacji pokoju i ostatnio poczyniła szereg propozycji w tym względzie, ale zdaje sobie sprawę, że jest jeszcze bardzo daleka droga dla zapewnienia ogólnego bezpieczeństwa. Francja liczyła w przeszłości na to, że starania o zorganizowanie

międzynarodowego bezpieczeństwa dadzą tego rodzaju rezultaty, że już w okresie obecnym możliwe będzie przystąpić do ograniczenia i redukcji zbrojeń. Niestety, rachuby te się nie sprawdziły, natomiast zaszedł fakt jednostronnych zbrojeń niemieckich, na które nie udzieliły swej zgody ani Francja, ani Anglja. W tych warunkach Francja nie może, nie narażając własnego bezpieczeństwa, zgodzić się na to, aby stan liczebny jej armji był niższy od stanu, przewidywanego poprzednimi ustawami, gdy zbrojenia niemieckie, przynajmniej oficjalnie, utrzymywały się w granicach, nakreślonych przez Traktat Wersalski.

Przeciwko deklaracji rządowej wystąpił socjalistyczny deputowany Blum, który wysunął twierdzenie, że dwuletnia służba wojskowa zostaje wprowadzona w celach ofensywnych. Twierdzenie to, jak się zdaje, było rzucone jedynie w celach demagogicznych, równocześnie bowiem Blum: dość niekonsekwentnie wysunął zarzut, że rządy francuskie pozwoliły się Niemcom dozbroid.

Po Blumie zabrał głos przewodniczący komisji wojskowej, deputowany Fabry, który, zestawiając siły wojskowe Francji i Niemiec, stwierdził istnienie dysproporcji na niekorzyść Francji. Niebezpieczeństwo, stąd wynikające, zwiększa się stale, ponadto zaś w wojsku prowadzą pewne nieodpowiedzialne czynniki francuskie kampanję, która armję demoralizuje.

W rezultacie debaty uchwalono wnioski rządowe o przedłużeniu służby wojskowej większością 354 głosów przeciw 210-ciu.

W dniu 16 marca ogłoszono w Berlinie ustawę, wprowadzającą w Niemczech powszechny obowiązek służby wojskowej. Ustawa ustala stan liczebny wojska na 12 korpusów, równych 36-u dywizjom. Równocześnie rząd Rzeszy wydał proklamację do narodu niemieckiego, w której starał się wytłumaczyć powody tej decyzji. Z treści deklaracji wynika jednak, że była ona przeznaczona raczej dla światowej opinii publicznej, którą trzeba było uspokoić i której wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Niemczech trzeba było przedstawić jako krok, do jakiego

rząd Rzeszy został zmuszony zbrojeniami innych mocarstw. Deklaracja przypomina na wstępie, że naród niemiecki wykonał ściśle wszystkie zobowiązania rozbrojeniowe, nałożone nań Traktatem Wersalskim. Zobowiązania te wykonał w przekonaniu, że zgodnie z zapowiedzią traktatu rozbrojenie niemieckie będzie wstępem do rozbrojenia ogólnego. Inne państwa jednak się nie rozbroiły, przez co postanowienia traktatu stały się jednostronną dyskryminacją narodu niemieckiego, stwarzając w ten sposób tylko podłoże do ugruntowania się nienawiści, sprzecznej z prawdziwym pojednaniem narodów. Ponadto zamiast powszechnego rozbrojenia nastąpiło zbrojenie innych państw, co przy rozbrojeniu Niemiec stanowiło dla tych ostatnich ustawiczną groźbę i niebezpieczeństwo. Stan taki był pojmowany nawet przez niektóre inne narody jako wyrządzona Niemcom niesprawiedliwość, i stąd poszły tendencje ogólnego rozbrojenia, których widomą emanacją stała się konferencja rozbrojeniowa. Konferencja ta nie doprowadziła do konkretnych rezultatów, równocześnie zaś nie dotrzymano przyrzeczenia, danego Niemcom w grudniu 1932 r. a przyznającego Rzeszy równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Stało się to powodem wystąpienia Rzeszy z Konferencji i Ligi Narodów, rząd niemiecki nie mógł bowiem jako strażnik godności i praw do życia narodu niemieckiego zgodzić się na jego dyskryminację. Rząd Rzeszy nie przestał mimo to współpracować z innymi rządami nad ogólnym rozbrojeniem, próby tej współpracy nie doprowadziły jednak również do rezultatu. Stan taki zmusił rząd niemiecki do powzięcia koniecznych zarządzeń, które mają położyć kres nieznośnej i bezbronnej sytuacji wielkiego narodu. Rząd Rzeszy uczynił wszystko, aby służyć sprawie pokoju: zaproponował już dawniej wszystkim sąsiadom pakty o nieagresji, uregulował stosunki ze wschodnim sąsiadem Rzeszy i dał wreszcie Francji uroczyste zapewnienie, że po uregulowaniu kwestji Saary Niemcy nie będą podnosiły wobec Francji żadnych terytorjalnych żądań. Z temi staraniami rządu niemieckiego zbiegło się jednak utworzenie armji sowieckiej w sile 101 dywizyj i przedłużenie służby wojskowej we Francji do lat dwóch. W tych warunkach rząd Rzeszy nie mógł zwlekać dłużej z powzięciem

zasadniczej decyzji, a to tembardziej, że jasne sprecyzowanie zamiarów niemieckich było również życzeniem rządu angielskiego, wyrażonem w deklaracji Baldwina z 28 listopada 1934 r. Rząd Rzeszy dąży jedynie do zabezpieczenia Niemcom tych środków mocarstwowych, które potrzebne są do zapewnienia traktowania Niemiec jako współgwaranta powszechnego pokoju. Rząd składa przed całym światem zapewnienie, że zdecydowany jest nigdy nie wychodzić poza granice obrony honoru niemieckiego i wolności Rzeszy, a zwłaszcza, że będzie dążył do stworzenia z armji niemieckiej instrumentu nie agresji ale jedynie obrony.

Wprowadzenie przez Niemcy powszechnej służby wojskowej zostało przyjęte przez opinię publiczną w Anglii, Francji, Włoszech i przez ZSRR jako jawne pogwałcenie części V Traktatu Wersalskiego. Stwierdza się ogólnie, że szereg błędów, popełnionych przez byłych aljantów od czasu zawarcia pokoju, doprowadził do sytuacji, w której Niemcy uważały za możliwe uchylić się od ograniczeń wojskowych, nałożonych na nie przez traktat. Deklaracja min. Goeringa o wprowadzeniu lotnictwa wojskowego była ostatnim próbnym balonem. Na krok ten nie nastąpiła żadna reakcja, co niezwłocznie wykorzystały Niemcy, posuwając się jeszcze dalej. Naogół się stwierdza, że ostatni krok Rzeszy był tylko otwartem przyznaniem się do faktycznego stanu zbrojeń, istniejącego oddawna i powszechnie znanego. Pewna część lewicowej prasy angielskiej podnosi, że sygnatarjusze Traktatu Wersalskiego nie mają moralnego prawa do występowania z zarzutami pod adresem Niemiec, gdyż aljanci sami złamali klauzule rozbrojeniowe traktatu.

W dniu 18 marca udzielił kanclerz Hitler wywiadu przedstawicielowi „Daily Mail“, stwierdzając, że naród niemiecki nie pragnie wojny i chce żyć ze wszystkimi w spokoju. Naród ten nie mógł jednak żyć w poniżeniu i dlatego uwolnił się od krępujących go postanowień rozbrojeniowych Traktatu Wersalskiego. Niemcy są w dalszym ciągu gotowe do rokowań z Wielką Brytanią i Francją, i absurdem jest

mniemać, że zdobycie przez Rzeszę pełni suwerenności cośkolwiek w tem pokojowem nastawieniu zmieniło.

Z artykułem, nacechowanym również pokojową tendencją, wystąpił w dniu 19 marca minister Goebbels. Zaznaczył on, że Niemcy gotowe są rozbroić się zupełnie, o ile uczynią to inne państwa. Ta gotowość Niemiec nie znajduje oddźwięku u innych, którzy się zbroją bez przerwy. Zmusiło to Rzeszę w końcu do powzięcia decyzji o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Nie uzbrojone ale rozbrojone Niemcy niepokoiły, zdaniem Goebbelsa, Europę, będąc ustawiczną pokusą dla państw silnie uzbrojonych.

W związku z krokiem rządu niemieckiego odbyło się w dniu 18 marca nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym ustalono tekst noty do Niemiec, wręczonej niezwłocznie tegoż dnia przez ambasadora angielskiego w Berlinie. Nota protestuje przeciwko wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej, zaznaczając, że jest to jednostronne działanie, nietylko budzące zasadnicze wątpliwości ale i powiększające niepokój w Europie. Propozycja spotkania angielsko-niemieckiego wypływa z orzeczeń deklaracji londyńskiej z dnia 3 lutego. Deklaracja zmierzała do doprowadzenia do swobodnych rokowań między Niemcami a innymi mocarstwami w sprawie zbrojeń i zawarcia umów, które miałyby zastąpić klauzule części V Traktatu Wersalskiego. Było to celem wysiłków rządu brytyjskiego, ale warunkiem była wspólna zgoda, gdy tymczasem stan, stworzony przez Niemcy, jednostronnie wykracza poza wszelkie poprzednio sugerowane cyfry. Gdyby siły zbrojne Niemiec zostały utrzymane na poziomie, deklarowanym przez Rzeszę, byłoby bardzo trudno otrzymać na to zgodę innych mocarstw. Rząd brytyjski nie ma zamiaru wyrzekać się okazji, jakie stwarza projektowana wizyta brytyjska w Berlinie, ale w nowych okolicznościach uważa za swój obowiązek zapytać, czy rząd Rzeszy życzy sobie jeszcze tej wizyty w tym zakresie i celu, jaki był poprzednio określony.

Ponieważ rząd niemiecki odpowiedział twierdząco na ostatnie

zapytanie angielskie, przeto wizyta ministrów Simona i Edena w Berlinie została definitywnie ustalona na dzień 24 marca.

Fakt samodzielnego przesłania przez rząd brytyjski noty do rządu niemieckiego w sprawie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej stanowił poważny cios dla polityki francuskiej, dążącej do wywołania zdecydowanej manifestacji solidarności francusko-brytyjsko-włoskiej, w formie wspólnej démarche w Berlinie. Z tem większą energją przystąpił rząd francuski do zrealizowania przynajmniej konsultacji między przedstawicielami tych trzech mocarstw, przewidzianej w paktach rzymskich i komunikacie londyńskim, i zaproponował konferencję z udziałem ministrów spraw zagranicznych Anglii i Francji oraz Mussoliniego. Rząd brytyjski, zobligowany deklaracją londyńską do konsultacji, zdecydował się na nią, jednak bez udziału ministra Simona. W tych warunkach została postanowiona konferencja konsultacyjna w Paryżu przy udziale ministrów Laval'a, Edena i Suvicha, bezpośrednio przed wizytą angielskich mężów stanu w Berlinie. To rozwiązanie kompromisowe, markujące jedynie lekko solidarność trzech mocarstw, nie mogło oczywiście zadowolić kierowników polityki francuskiej. Dnia 20 marca rząd francuski zdecydował się niezależnie od samoistnego wystąpienia w Berlinie z notą protestacyjną — na wniesienie skargi do Ligi Narodów z art. 11 al. 2 Paktu. Wniesienie tej skargi interpretowane było jako manewr w kierunku uniemożliwienia ministrowi Simonowi zajęcia zbyt kompromisowego stanowiska wobec Niemiec, które po przeprowadzeniu w praktyce tezy zupełnej równości nie mają już obecnie zasadniczych powodów do trzymania się zdala od Ligi i mogłyby przez uczynienie ustępstwa na tem bardzo istotnem dla ministra Simona polu uzyskać pewne konceksje ze strony Anglii. Na słuszność tej interpretacji wskazywałyby informacje prasy francuskiej, że na francuskiej radzie ministrów w dniu 20 marca większość ministrów wyraziła pogląd, iż powrót

Niemiec do Ligi Narodów nie może w chwili obecnej nastąpić w drodze automatycznej lecz musi być poprzedzony uzyskaniem od Rzeszy odpowiednich gwarancji, oraz iż ministrowie krytykowali fakt, że pewne państwa skłonne byłyby dopuścić do powrotu Niemiec do Genewy bez tych gwarancji. W ramach rozgrywki francusko-angielskiej zasługuje na uwagę upoważnienie tegoż dnia przez radę ministrów ministra Lavała do skorzystania z zaproszenia rządu sowieckiego do Moskwy dla przeprowadzenia wymiany pogłędów z rządem ZSRR.

Dnia 20 marca premier Flandin na posiedzeniu senatu zajął stanowisko wobec ogłoszenia przez Niemcy ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Na wstępie wskazał, że Francja bynajmniej nie dąży do powiększenia zbrojeń. Ustawa o prowizorycznym powiększeniu czasu trwania służby wojskowej we Francji miała jedynie na celu kompensowanie zmniejszenia w najbliższych latach stanu liczebnego armji. Sposób zapelnienia tych luk jest dowodem, że rząd francuski nie chciał, aby można było kiedykolwiek powiedzieć, że Francja przystąpiła do powiększania czasu służby wojskowej. Pozostając w ramach ustawy o rocznej służbie wojskowej, Francja ujawniła zamiar kontynuowania wysiłku w kierunku rozbrojenia, pod warunkiem uzyskania wzajemnych gwarancji bezpieczeństwa. Zarządzenie rządu Rzeszy usiłowano przedstawić jako odpowiedź na angielską białą księgę i na ustawę francuską z dnia 15 marca. W rzeczywistości jednak istniało już przedtem 12 korpusów niemieckich. Francja nie może przyjąć tezy rządu Rzeszy, nie może również przyjąć usprawiedliwienia tej tezy przez rząd niemiecki. Francja od 15 lat dużo zrobiła dla zbliżenia i pogodzenia dwóch narodów, lecz to pogodzenie nie może być oparte na przekręcaniu prawdy, na negacji prawa i sprawiedliwości. Polemizując z proklamacją do narodu niemieckiego z dnia 16 marca, premier twierdził, że nie jest prawdą, iż naród niemiecki złożył broń po 4 i pół latach wojny i że tej wojny nie chciał. O odpowiedzialności za rozpętanie wojny świat już dawno wydał wy-

rok. Nieprawdziwe jest przypuszczenie, że Francja nie wypełniła swych zobowiązań w sprawie rozbrojenia. Redukcja sił zbrojnych francuskich wyniosła bowiem 50%. Nie jest prawdą, że Rzesza Niemiecka wypełniała zobowiązania, wynikające z traktatów pokoju, Niemcy budowały bowiem w tajemnicy nowy sprzęt wojenny. Rzesza zapomina o ustępstwach Francji na jej rzecz. Można by stworzyć długą listę rezygnacyj francuskich, na której figurowałaby świeża kwestja Saary. Francja rozpoczęła w Londynie politykę przewencyjną dla uchronienia świata od katastrofy. W chwili, kiedy w Genewie miała się rozpocząć znów dyskusja nad rozbrojeniem, Niemcy wybrały ten moment, by twierdzić, że są zagrożone. Jeśli Francja odwołała się do Ligi Narodów w myśl art. 11 Paktu, to służy ona nie tylko własnemu interesowi lecz zbiorowości narodów. Francja jest dość silna, by bronić się sama, jeśli zaś zajdzie po temu konieczność, by bronić się dzięki swym przymierzom. Lecz w Europie istnieją również narody słabe, których byt byłby zagrożony, o ileby się pozwoliło, by polityka sił zastąpiła politykę pokoju. Po tem ostrem niewątpliwie sprecyzowaniu stanowiska francuskiego wobec Niemiec Flandin pod koniec przemówienia uczynił pewien gest w ich stronę, bardzo zresztą charakterystyczny z punktu widzenia dotychczasowej polityki francuskiej. Stwierdził mianowicie, że Francja z pewnością nie chce uznawać niesprawiedliwości i sytuacji nie do utrzymania, oraz że w ramach legalnych wszelkie „przystosowanie“ traktatów jest możliwe.

Debata senatu została zakończona uchwaleniem większością 263 przeciw 2 głosom wniosku, wyrażającego zaufanie dla rządu za jego politykę zapewnienia bezpieczeństwa krajowi i powszechnego pokoju.

Dnia 21 marca ambasador francuski w Berlinie złożył protestacyjną notę w sprawie zbrojeń niemieckich. Zdaniem rządu francuskiego, decyzja niemiecka z 16 marca jest w sposób widoczny sprzeczna z umownymi zobowiązaniami traktatów, podpisanych przez Niemcy, oraz z deklaracją rządu Rzeszy z 11 grudnia 1932,

w której rząd ten dobrowolnie uznał, że określenie ogólnego stanu zbrojeń, zapewniające zrównanie Niemiec ze wszystkimi narodami, może być zrealizowane nie inaczej jak tylko łącznie z ustanowieniem powszechnego systemu bezpieczeństwa. Z jednej więc strony rząd Rzeszy wykroczył przeciw istotnym zasadom prawa międzynarodowego w sprawie dotrzymywania zaciągniętych zobowiązań traktatowych, z drugiej przedsięwziął zarządzenia, mogące bezpośrednio zniweczyć rokowania, na które sam uprzednio wyraził zgodę. Z tych powodów rząd francuski uważa za swój obowiązek złożyć najuroczystszy protest przeciw tego rodzaju sposobom. Rząd ten stwierdza ponownie swoją niezłomną wolę nieuznawania żadnych rokowań o stanie wytworzonym przez jednostronne decyzje z pogwałceniem zobowiązań międzynarodowych.

Nota francuska odcina się zasadniczo od noty brytyjskiej. Kateogryczność jej miała prawdopodobnie na celu nie tylko wywołanie odpowiedniego wrażenia w Niemczech ale również wykazanie wobec opinii brytyjskiej i własnej opinii publicznej, że Francja trwa w dalszym ciągu niezmiennie przy dotychczasowej linii, ustalonej w czasie rozmów rzymskich i londyńskich.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy, zapoznawszy się z treścią noty, zwrócił uwagę ambasadorowi francuskiemu, że uzasadnienie protestu, podane przez rząd francuski, nie uwzględnia istotnego stanu rzeczy i z tego powodu nota musi być przez stronę niemiecką odrzucona.

Tegoż dnia ambasador Włoch w Berlinie wręczył ministrowi Neurathowi notę w sprawie stanowiska Włoch wobec ustawy z 16 marca. Bądź w układach rzymskich z 7 stycznia r. b., bądź też w komunikacie londyńskim z 3 lutego — mówi nota — potwierdzono podstawową zasadę, że stan sił zbrojnych, ustalony w części V Traktatu Wersalskiego, nie może być zmieniony przez akt jednostronny. Rząd włoski, który ze swej strony zawsze podtrzymywał słuszność rewizji tej części traktatu, przyłączył się do zasady, że kwestja zbrojeń niemieckich powinna być przedmiotem badań w ogólnych rokowaniach, tak jak to zo-

stało ustalone w deklaracji z dnia 11 grudnia 1932 przy udziale przedstawicieli Niemiec. Procedura ta została przyjęta początkowo przez rząd niemiecki w jego komunikacie z 14 lutego. W sprawie decyzji z 16 marca i jej następstw rząd włoski czyni więc jaknajdalej idące zastrzeżenia. Rząd włoski starał się zawsze stawać po stronie Rzeszy w systemie współpracy między głównymi mocarstwami zainteresowanymi, które winny były uznać całkowicie przysługujące jej prawa. W obecnej jednak sytuacji rząd ten czuje się w obowiązku oświadczyć, że w ewentualnych przyszłych rokowaniach nie będzie mógł uznać jako sytuacji faktycznej stanu, wynikłego z jednostronnych decyzji, anulujących zobowiązania o charakterze międzynarodowym.

Nota włoska, potępiając zasadniczo decyzję rządu Rzeszy, czyni to w formie znacznie łagodniejszej od noty francuskiej. Nie używa słowa „protest“ lecz zastępuje je słowem „zastrzeżenia“. Czyni równocześnie pewne gesty pod adresem Niemiec, czy to przypominając swe stanowisko w sprawie rewizji części V Traktatu Wersalskiego, czy to swe dotychczasowe sekundowanie Rzeszy w dziedzinie równouprawnienia. Mimo to ostateczna konkluzja idzie zdecydowanie po linii stanowiska francuskiego. Dlatego też minister Neurath oświadczył ambasadorowi włoskiemu, że uzasadnienie kroku rządu włoskiego musi zostać odrzucone, gdyż Traktat Wersalski nie został wykonany przez innych sygnatarjuszy, którzy nie spełnili dotyczących zobowiązań przymierza.

Dnia 21 marca, w toku debaty w izbie gmin nad sprawą wizyty brytyjskich mężów stanu w Berlinie, min. Simon sprecyzował stanowisko rządu angielskiego wobec Rzeszy. Zamiarem jego jest odbyć w Berlinie rozmowę w atmosferze najzupełniejszej szczerości. Postępowanie Niemiec podaje wprawdzie w wątpliwość wartość jakichkolwiek porozumień, niemniej jednak rząd brytyjski uważa, że o wiele rozumniej będzie udać się do Berlina. Obwieszczenie przez Hitlera na kilka dni przed wizytą berlińską powszechnego obowiązku służby wojskowej wywołało zastrzeżenia rządu brytyjskiego, tembardziej że

przy tak wysokich cyfrach wątpliwe jest wogóle uzyskanie porozumienia. Cel polityki brytyjskiej polega na doprowadzeniu do powrotu Niemiec do Ligi Narodów i na stworzeniu okoliczności, w których Niemcy mogłyby współdziałać na stopie zupełnej równości. Czyniąc aluzję do polityki francuskiej, Simon stwierdził, że inni muszą również poczynić wysiłki w tym kierunku. Równocześnie dał zapewnienie, że Wielka Brytania nie zmierza do żadnych odrębnych czy specjalnych umów i nie odwraca się bynajmniej od Paryża ani Rzymu, ani Brukseli. Kończąc, Simon oznajmił, że po wizytach angielskich w Berlinie, Moskwie i Warszawie, odbędzie się dalsza konferencja z udziałem Mussoliniego, w której, ma nadzieję, wezmą udział również Niemcy.

Końcowe oświadczenie, które można było uważać za „balon próbny“ zwołania w niedalekiej przyszłości konferencji czterech z udziałem Niemiec, wywołało natychmiastową reakcję przedewszystkiem ze strony Francji. W tej sytuacji Foreign Office widziało się zmuszone do udzielenia następnego dnia wyjaśnień, że intencją rządu angielskiego jest zwołanie po wizytach jedynie konferencji trzech mocarstw. Dopiero, o ileby wyniki wizyt i rezultaty tej konsultacji stworzyły podstawę dla szerzej zakrojonych rokowań, mogłaby się odbyć nowa konferencja z udziałem zarówno Niemiec jak i tych zainteresowanych rządów, do których ministrowie brytyjscy udają się z wizytą. Równocześnie Foreign Office zapewniło, że minister Simon nie miał na myśli wskrzeszenia paktu czterech.

Dnia 23 marca, a więc na dzień przed przybyciem do Berlina brytyjskich mężów stanu, odbyła się w Paryżu konferencja konsultatywna anglofrancusko-włoska, w której wzięli udział ministrowie Eden, Laval i Suvich. W wyniku rozmów ustalono, że podróż ministra Simona do Berlina będzie miała charakter czysto informacyjny i nie odchyli się od wspólnych linii, wykreślonych przez protokół londyński, oraz że po rozmowach w Berlinie, Moskwie, Warszawie i w Pradze, spotkają się w Stresie dnia 11 kwietnia ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, Włoch

i Francji. Pozatem ministrowie stwierdzili zupełną solidarność swych rządów.

Jakkolwiek wyniki tej konsultacji, jak można się było spodziewać, nie doprowadziły do żadnych zasadniczych postanowień, nie pozostały jednak one bez pewnej treści politycznej. Francja uzyskała uroczyste potwierdzenie solidarności ze strony Anglii i zapewnienie, że minister Simon nie doprowadzi w Berlinie do jakiegoś samodzielnego porozumienia z Niemcami. Anglja zaś przez wyznaczenie konferencji w Stresie dopiero na 11 kwietnia zabezpieczyła się przed zbyt pośpiesznym zwołaniem Rady Ligi, przewidzianem początkowo na pierwsze dni kwietnia, bowiem Rada przed tą konferencją nie mogłaby powziąć żadnych poważniejszych decyzji. Jak wiadomo, wniosek francuski o zwołanie Rady był bardzo nie na rękę polityce angielskiej. W rzeczywistości zwołanie Rady zostało przesunięte na 15 kwietnia.

Ambasador R. P. w Berlinie zakomunikował w dniu 23 marca ministrowi Neurathowi poglądy rządu polskiego na sytuację międzynarodową, wytworzoną przez ogłoszenie przez rząd niemiecki ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

W związku z tem warto przypomnieć zasadnicze stanowisko Polski w sprawie rozbrojenia. Dnia 16 lutego 1933 r. minister Beck zwrócił uwagę konferencji rozbrojeniowej, że stoi ona przed alternatywą: albo skromny program, oparty na zasadach prostych, łatwych dla dokładnego określenia i łatwych zatem do kontroli; albo niepowodzenie, wywołujące zjawisko ujemne, atmosferę zniechęcenia, obniżenie zaufania i wzrost niechęci, więc rezultat wzrost przeciwny zamiarom i intencjom większości współpracujących w Genewie państw. Polska wystąpiła z konkretnymi propozycjami, zmierzającymi właśnie do zrealizowania takiego skromnego programu. Propozycje te zostały jednak odrzucone. Tymczasem w ramach konferencji rozbrojeniowej zaznaczał się coraz bardziej brak wszelkiego określonego systemu. Mimo że

konferencja nominalnie istniała, niektóre grupy państw rozpoczęły próby narzucania innym państwom pewnych koncepcyj czy decyzji w sprawach najżywotniejszych i najistotniejszych, do których rozstrzygnięcia powołana została konferencja. Wynikiem takiego systemu był coraz większy chaos, któremu towarzyszy powszechny wzrost zbrojeń. Jedyne bardzo nieliczna grupa państw, a wśród nich Polska, nie podniosła od zwołania konferencji swego budżetu wojskowego. Sprawdziły się więc złowrogie prognozyki. Postanowienie niemieckie o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej przyczyni się niewątpliwie do skomplikowania sytuacji.

Dn. 26 marca zakończone zostały dwudniowe rozmowy niemiecko-angielskie w Berlinie, prowadzone z jednej strony przez min. Simona i Edena, z drugiej — przez kanclerza Rzeszy i min. Neuratha. Oficjalny komunikat po zakończeniu rozmów stwierdził jedynie w sposób bardzo ogólnikowy, że rozmowy w duchu zupełnej szczerości i w bardzo przyjaznej formie doprowadziły do całkowitego wyjaśnienia obustronnych punktów widzenia, że celem polityki obu rządów jest zabezpieczenie i ustalenie pokoju w Europie przez popieranie międzynarodowej współpracy oraz że ministrowie brytyjscy i niemieccy przekonani są o korzyści bezpośrednich rozmów, które miały miejsce. Co do zasięgu rozmów komunikat stwierdził jedynie, że omawiane były zagadnienia, zawarte w komunikacie londyńskim z 3. II.

Komunikat londyński wymieniał cztery główne sprawy: zbrojeń, bezpieczeństwa, powrotu Niemiec do Ligi Narodów i zachodnio-europejskiego paktu lotniczego. Według informacji ze źródeł niemieckich, wynik rozmów przedstawiał się następująco: w kwestji zbrojeń poglądy W. Brytanji i Niemiec poważnie się zbliżyły. Rzesza wyraziła gotowość nie rozsądzać zbyt efektywami 36 dywizyj, a przede wszystkim zgodzić się na daleko idące ustępstwa w zakresie uzbrojenia. W sprawie bezpieczeństwa poruszono dwa punkty: pakt wschodnio-europejski i naddunajski. Co do pierwszego, Niemcy wskazać mieli na wielkie trudności,

jakie pociągnąłby za sobą projektowany udział w pakcie Zw. Sowieckiego, pozatem mieli zaznaczyć, że nie przystąpią do paktu o ile zawierać on będzie postanowienia o wzajemnej pomocy. Co do paktu naddunajskiego, Niemcy wysunęli tezę, że przed jego zawarciem trzeba dokładnie zdefiniować pojęcie ingerencji. Co do Ligi Narodów, to Niemcy mieli wyrazić gotowość powrotu do niej po osiągnięciu porozumienia w kwestji zbrojeń i paktów bezpieczeństwa. W sprawie paktu lotniczego Niemcy ustosunkowali się pozytywnie.

Z wiadomości tych wynikałoby, że dotychczasowe stanowisko Niemiec co do poruszonych w komunikacie londyńskim problemów zostało przez rząd Rzeszy w rozmowach berlińskich utrzymane. Kwestję równouprawnienia uważają więc Niemcy w dalszym ciągu za nie podlegającą żadnej dyskusji. Co do ustalenia ostatecznej wysokości swych zbrojeń — to uzależniają je od tendencji zbrojeniowych państw innych. Co do pierwotnego projektu paktu wschodniego Niemcy wysuwają nadal dawne zastrzeżenia, sprzeciwiają się więc przedwzyskiem wzajemnej pomocy, motywując to obawą przed wciągnięciem ich w jakiś konflikt wbrew ich woli i interesom, oraz wysuwają zastrzeżenia przeciwko współpracy z Rosją Sowiecką. W sprawie paktu rzymskiego nie podnoszą zasadniczych zastrzeżeń, przypominają jedynie konieczność sprecyzowania pojęcia ingerencji w sprawy wewnętrzne. Wreszcie potwierdzają swe pozytywne ustosunkowanie się do projektu zachodnio-europejskiego paktu lotniczego. Zadeklarowanie gotowości powrotu do Ligi po osiągnięciu porozumienia co do zasadniczych postulatów niemieckich również nie stanowiło zejścia z dotychczasowej linii, będąc równocześnie bardzo na rękę polityce angielskiej.

Opierając się na tych informacjach, prasa zagraniczna oceniła naogół rezultat wizyty berlińskiej jako ujemny. W szczególności prasa francuska podkreślała, że jedynym konkretnym wynikiem wizyty było wykazanie pełnej rozbieżności poglądów angielskich i niemieckich, z czego wypływa bezcelowość dalszych rokowań z Rzeszą. Również i prasa angielska zajęła stanowisko sceptyczne. Natomiast prasa niemiecka scharakteryzowała roz-

mowy jako poważny etap w dalszej współpracy, opartej na wzajemnym zaufaniu. Sam główny negocjator, t. j. min. Simon, wypowiedział się na temat wyników swej podróży z widoczną rezerwą. W wywiadzie dla prasy, udzielonym w Berlinie, podkreślił jedynie, że cel wizyty był wyłącznie informacyjny i że w tej dziedzinie spełniła ona swe zadanie. Jakgdyby usprawiedliwiając się przed opinią publiczną, zaznaczył ze specjalnym naciskiem, że potrzeba tego bezpośredniego spotkania została przecież uznana przez komunikat londyński aż w dwóch miejscach. Równocześnie czyniąc wyraźnie gest w stronę Francji, podkreślił, że nie było mowy o jakimś układzie niemiecko-angielskim, lecz że mówiono o układzie ogólnym, czego dowodem zresztą są dalsze podróże min. Edena. Przemawiając zaś w dwa dni później w izbie gmin, Simon zaznaczył wprawdzie, że rezultat wizyty jest niewątpliwie pożyteczny, ponieważ obie strony jasno zrozumiały wzajemne punkty widzenia, lecz równocześnie wyraźnie stwierdził, że w czasie rozmów ujawniła się poważna rozbieżność poglądów. Można by z tego wszystkiego odnieść wrażenie jakgdyby usprawiedliwiania się wobec angielskiej opinii, co zwłaszcza widoczne jest w komunikacie urzędowej agencji angielskiej z dnia 27 marca. Komunikat głosi, że sądząc z wrażenia, jakie deklaracja Simona wywarła na gobinecie brytyjskim, wizyta warta była zachodu i nawiązanie kontaktu z kanclerzem Hitlerem jest całkowicie uzasadnione.

Estoński minister spraw zagranicznych, Seljamaa, złożył dnia 18 marca oświadczenie wobec prasy na temat problemu bezpieczeństwa. Estonia jest specjalnie zainteresowana rozmowami w konsekwencji deklaracji londyńskiej, gdyż deklaracja przewiduje projekt pacyfikacji Europy wschodniej. Estonji zależałoby na tem, aby pacyfikacja ta dokonana została równocześnie z pacyfikacją całej Europy i była częścią sysemu, przewidzianego przez deklarację londyńską. Pozatem Estonia pragnęłaby, by uwzględniono jej polityczne położenie i jej specjalne życzenia. Seljamaa uważa, że podział Europy na rejony i wydzie-

lenie z ogólnego systemu Europy wschodniej mogłyby w tej ostatniej stworzyć atmosferę, nie sprzyjającą pokojowi. Minister zaznaczył, że stanowisko państw bałtyckich wobec paktu wschodniego pozostaje bez zmian. Państwa te nie znają nawet dotychczas żadnych konkretnych projektów, dotyczących paktu.

Poruszając na łamach pisma „Brihwa Seme“ kwestię paktu wschodniego, przypomniał sekretarz generalny łotewskiego M. S. Z. Munters, w połowie marca, że Łotwa, Estonia i Litwa wypowiedziały się już uprzednio pozytywnie w stosunku do samej idei paktu, w którym wzięłyby udział ZSRR, Polska, Niemcy, Czechosłowacja i Państwa bałtyckie. Dla państw bałtyckich ważne są przede wszystkim dwie kwestje, t. j. sprawa geograficznego i politycznego zakresu paktu oraz mechanizmu wzajemnej pomocy. Geograficzny zakres funkcjonowania paktu pozostaje w ścisłym związku z jego politycznym znaczeniem i, zdaniem Muntersa, w pakcie winny uczestniczyć wszystkie państwa, zainteresowane w utrzymaniu statu quo w Europie wschodniej. O ile chodzi o funkcjonowanie mechanizmu wzajemnej pomocy, Munters przypomniał, że specjalnie kwestja przemarszu wojsk nasuwała poważne trudności. Trudności te straciłyby jednak dużo na znaczeniu, gdyby Rzesza Niemiecka powróciła do Genewy. Munters uważa, że jest ważnym zagadnieniem dla państw bałtyckich, czy pakt wschodni zostanie włączony do ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa.

Dnia 1 marca przekazał przewodniczący Komiteu Trzech, bar. Aloisi, władzę nad Zagłębiem Saary ministrowi Frickowi, jako przedstawicielowi rządu Rzeszy. Z okazji powrotu Zagłębia do Niemiec odbyły się w Saarbrücken wielkie uroczystości, zaś min. Frick wygłosił przemówienie przypominając o przeszłych walkach plebiscytowych, które stwierdziły wierność niemiecką dla ojczyzny. Przy przekazywaniu ze swej strony władzy w ręce komisarza Bürckela zaznaczył min.

Frick, że walka o prawdę nie musi być w życiu narodów prowadzona z bronią w ręku. Wyraził on życzenie, aby plebiscyt saarski był wstępem do międzynarodowych pokojowych dyskusyj nad jeszcze nierozwiązanymi kwestjami.

W dniu powrotu Zagłębia do Saary przybył do Sarbrücken również kanclerz Hitler dla wzięcia udziału w uroczystościach. Przemówienie, wyłoszone przez kanclerza, nacechowane było akcentami pojednawczości pod adresem Francji. Dał on wyraz przekonaniu, że dzięki powrotowi Saary do Rzeszy nastąpi w stosunkach francusko-niemieckich decydująca poprawa. Dwa wielkie narody powinny współpracować z sobą dla zażegnania kryzysów, grożących Europie katastrofą. Zwracając się zaś pod adresem wszystkich obcych mężów stanu, zaapelował kanclerz, aby zrozumieli oni, że bezcelowe jest rozdierać gwałtem narody i państwa, bo głos krwi okaże się w rezultacie silniejszy niż pisane dokumenty. Była to całkiem wyraźna aluzja do kwestji austriackiej.

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów opublikował w początkach marca list, skierowany przez przewodniczącego Komitetu Trzech, bar. Aloisiego, do Sekretarza Generalnego Ligi w sprawie demilitaryzacji Zagłębia Saary. W liście tym bar. Aloisi stwierdza, że za jego pośrednictwem toczyły się w tej kwestji rozmowy francusko-niemieckie, których rezultatem było wyrażenie przez rząd niemiecki zgody na włączenie Zagłębia do strefy zdemilitaryzowanej, przewidzianej Traktatem Wersalskim. Szczegóły demilitaryzacji będą omówione w bezpośrednich rokowaniach francusko-niemieckich.

Z końcem lutego wyjechał do Rygi, Tallinna i Helsingforsu Szef Sztabu Głównego, gen. Gąsiorowski, celem rewizytowania szefów sztabu armij łotewskiej, estońskiej i fińskiej. Wizyta gen. Gąsiorowskiego stała się nie tylko gorącą manifestacją braterstwa broni między armjami Polski a tych trzech państw, lecz równocześnie stała się okazją do

żywego podkreślenia ze strony społeczeństw tych państw bałtyckich uczuć prawdziwej przyjaźni w stosunku do Polski.

Wypowiadając się wobec przedstawiciela prasy na temat swych wrażeń z podróży, gen. Gąsiorowski stwierdził, że wyniósł wrażenia jaknajlepsze. Zetknięcie się z szeregiem osób z pośród sfer wojskowych i rządzących dało mu możliwość wczucia się w miejscowe warunki i ułatwiło współpracę. Generał wyniósł przekonanie, iż Polska rozumie się dobrze ze swemi sąsiadami, co jest dowodem, że państwa te mogą z pożytkiem razem współpracować. Stanowisko Polski, która w stosunku do swych północnych sąsiadów ma już dawno ustalone tradycje, znajduje w państwach bałtyckich uznanie. Okoliczność ta uzasadnia znakomicie możliwość współpracy dla wspólnego dobra i wspólnych ideałów, którymi w pierwszym rzędzie są utrzymanie niepodległości i obronności kraju.

Wizyta gen. Gąsiorowskiego w państwach bałtyckich dała okazję niektórym sferom opinii publicznej zagranicą do wysnuwania fantastycznych domysłów na temat polskiej polityki ekspansji nad Bałtykiem, przypisujących wizytom generała specjalne znaczenie polityczne. Oświadczenie polskiego Szefa Sztabu dezawuuujące tego rodzaju tendencyjne informacje, zasługują więc na tem tle na szczególną uwagę.

Przemawiając do przedstawicieli prasy w dniu 13 marca omówił przewodniczący gdańskiego okręgu partji narodowo-socjalistycznej Forster przyczyny i cele nowych wyborów do Volkstagu. Forster stwierdził całkiem wyraźnie, że chodzi o sprowadzenie znaczenia opozycji do minimum. Opozycja ta i tak właściwie groźna nie była, gdyż partja narodowo-socjalistyczna posiadała w Volkstagu większość, temniemniej jednak opozycja występowała z ustawiczną krytyką zarządzeń narodowo-socjalistycznych, co zakłócało porządek publiczny w Gdańsku. Partje opozycyjne występowały również przeciwko polityce porozumienia z Polską. Forster wskazał na niemożność dojścia do kompromisu z Centrum, dlatego też, między inemi,

przeprowadzenie nowych wyborów okazało się konieczne. Wynik nowych wyborów ma, zdaniem Forstera, wykazać również Lidze Narodów, że większość ludności Wolnego Miasta popiera partję narodowo-socjalistyczną, i ugruntować politykę porozumienia z Polską.

W połowie marca poseł włoski w Belgradzie, di Campalto, składając listy uwierzytelniające, złożył następujące charakterystyczne oświadczenie: „Mam specjalne polecenie od premjera Mussoliniego, aby oświadczyć, że moja działalność będzie skierowana ku zrealizowaniu pozytywnego zbliżenia włosko-jugosłowiańskiego. Jestem też upoważniony do stwierdzenia, że Włochy żywią wobec Jugosławji jedynie uczucia przyjazne i nie zamierzają bynajmniej przeszkadzać jej rozwojowi i naruszać całości jej terytorjum. Przeciwnie, Włochy dążą w dziedzinie tak politycznej jak i gospodarczej do współpracy i porozumienia z Jugosławją“. Na zapewnienia te regent odpowiedział znamienne, mówiąc m. in., że powierzona posłowi misja tak dalece odpowiada uczuciom jugosłowiańskim, iż napotka ona na pełne sympatje Belgradu.

Oświadczenie wywołało głębokie zadowolenie w Paryżu, gdzie uważane jest ono za akt przyjazny Włoch wobec Jugosławji, otwierający drogę do serdecznej współpracy, oraz za podstawę do usunięcia różnych podejrzeń lub obaw, które czasem utrudniały stosunki pomiędzy Jugosławją a Włochami. Zbliżenie włosko-jugosłowiańskie stanowi bowiem zasadniczy postulat polityki francuskiej w Europie Środkowej.

Nie ulega wątpliwości, że Włochy znalazły się ostatnio w dość trudnej sytuacji, z jednej strony wobec zaangażowania się w Afryce, z drugiej wobec wzrostu zbrojeń niemieckich i zwiększenia przez to niebezpieczeństwa na odcinku austriackim. W tych warunkach odprężenie na szczególnie drażliwym dotychczas odcinku jugosłowiańskim posiada dla polityki włoskiej poważne znaczenie. Jeżeliby jednak opierały one politykę odprężenia z Jugosławją jedynie na tego rodzaju przesłankach, to istotna wartość

tego odprężenia nietylko by znacznie zmalała, ale ponadto należałoby wątpić w trwałość tego odprężenia. Niewątpliwie Mała Ententa, sekundowana przez Francję, będzie się starała wykorzystywać obecną koniunkturę dla wyciągnięcia od Włoch maksymalnych korzyści. Tymczasem jednak złożone w Paryżu dnia 23 marca oświadczenie ministra Suvicha za rozciągnięciem podstawowych praw równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, które będą ewentualnie przyznane Niemcom, również i na inne państwa rozbrojone, t. j. Austrię, Węgry i Bułgarię, wywarło w sferach Małej Ententy ogromne zaniepokojenie i wzburzenie, wyrażające się nawet w groźbie zarządzenia przez te państwa w takim wypadku mobilizacji.

Dnia 22 marca odbyło się posiedzenie izby deputowanych, poświęcone ratyfikacji umowy francusko-włoskiej w sprawie Afryki północnej. W toku dyskusji deputowany Franklin Bouillon wystąpił przeciw ogólnej polityce zagranicznej rządu, domagając się mocnej i zdecydowanej akcji francuskiej w sprawie zbrojeń niemieckich. Odpowiadając na zarzuty, minister Laval stwierdził: Dzięki przyjaźni francusko-włoskiej atmosfera stała się mniej ciężka. Pozatem Włochy postanowiły prowadzić politykę zbliżenia z Jugosławią. Deklaracja londyńska stanowiła po Rzymie drugi etap akcji pokojowej Francji. Decyzja Niemiec z 16 marca opóźnia tylko nadejście godziny pokoju. Francja ma zaufanie, że akcja międzynarodowa potrafi zapewnić bezpieczeństwo Europy. Minister ma jedną tylko koncepcję: organizację pokoju, silną Francję, pewną bezpieczeństwa pod egidą Ligi Narodów. Francja pozostanie silna i nie ustąpi nigdy.

W głosowaniu izba przyjęła 550 głosami przeciw 9 ratyfikację traktatu włosko-francuskiego. Opowiedzenie się tak ogromnej większości za ratyfikacją stanowiło manifestację izby deputowanych z jednej strony na rzecz zbliżenia francusko-włoskiego, z drugiej na rzecz polityki ministra Laval'a w sprawie zbrojeń niemieckich.

Na bankiecie Garibaldczyków w sali Wagram w Paryżu wystąpił minister Laval z mową, zwracając uwagę na znaczenie rzymskich układów francusko-włoskich. Zbliżenie francusko-włoskie ma znaczenie nie tylko regionalne ale i ogólnoeuropejskie. Leży ono w interesie organizacji pokoju, ku któremu to celowi zmierzają również pertraktacje w sprawie paktu wschodniego. Minister Laval dał wyraz pewnemu pesymizmowi, wyrażając zdanie, że rokowania w sprawie projektowanych w Rzymie paktów i paktu wschodniego będą prawdopodobnie dość trudne. Pewnym optymizmem mogą napawać rozmowy londyńskie anglo-francuskie. Francja nie ma żadnych ukrytych ambicji i rzetelnie służy pokojowi, ale warunkiem owocnej pracy pokojowej jest siła samej Francji i jej bezpieczeństwo. Nieufność, jaka zapanowała między narodami, postawiła przegrody na drodze międzynarodowego porozumienia, i usunięcie tych przegród leży w interesie pokoju.

Dnia 2 marca zbuntowali się w Salamynie funkcjonariusze arsenału. Bunt ten był hasłem do rewolty, którą zorganizowali oficerowie, wrogo nastroszeni wobec rządu. Następnego dnia b. premier Venizelos, przebywający na Krecie, opowiedział się za rebeljantami. Powstańcy zdołali opanować całą niemal flotę wojenną i skoncentrować ją pod Kretą. Na terytorjum Grecji na lądzie stałym powstały ośrodki ruchu rewolucyjnego w Macedonji i Tracji.

Bezpośrednio po wybuchu powstania nastąpiła rekonstrukcja rządu greckiego. Tekę ministra spraw zagranicznych po Maximosie, który podał się do dymisji, objął premier. Równocześnie weszli do gabinetu, jako ministrowie bez teki, dwaj monarchiści, Theotokis i gen. Metaxas. Wobec tej zmiany oblicza gabinet rząd uważał za wskazane zaprzeczyć oficjalnie wszelkim pogłoskom o możliwości zmiany ustroju. Prezydent Republiki w swym orędziu do narodu, nawołując do zaprzestania wojny domowej, zaznaczył z naciskiem, że ustrój polityczny w Grecji nie jest narażony na żadne niebezpieczeństwo.

Na czele wojsk rządowych stanął minister wojny, gen. Kondilis. Ofensywa w Macedonji doprowadziła dnia 12 marca do zupełnego rozbicia powstańców. Venizelos wraz z przywódcami rewolty schronił się do Włoch. W ten sposób zakończyła się dziesięć dni trwająca wojna domowa w Grecji. Słabą stroną powstańców był przede wszystkim brak hasel programowo-ideologicznych, któreby mogły porwać masy. Wystąpienie przeciw rządowi w imię obrony ustroju demokratycznego — jak to głosili powstańcy — nie posiadało istotnie przekonującej mocy ze względu na brak widocznych oznak antydemokratycznych tendencji ze strony rządu.

Dnia 21 marca gabinet grecki postanowił rozpisnąć z końcem maja nowe wybory, oraz przeprowadzić referendum co do zarządzeń wyjątkowych. W ten sposób rząd zmanifestował swą wolę utrzymania demokratycznej formy ustroju.

Rewolucja grecka wywołała zrozumiałe podniecenie i zaniepokojenie na Bałkanach. Zwycięstwo Venizelosa, zdecydowanego przeciwnika ententy bałkańskiej i zwolennika orjentacji pro-włoskiej, doprowadziłoby bowiem do rozbicia tej ententy i wytworzenia zupełnie nowego stanu politycznego na Bałkanach. W tej sytuacji rząd bułgarski — jako stojący poza ententą — uważał za wskazane zająć stanowisko wobec wypadków w Grecji. Bezpośrednio po wybuchu rewolty minister Batołow oświadczył przedstawicielom prasy, że Bułgarja jest za pokojem i dobrymi stosunkami z sąsiadami i nie ma żadnego zamiaru ani korzystania z trudności, ani ich zwiększania. Wzmocnienie ochrony na granicy bułgarsko-greckiej miało charakter czysto zachowawczy i jest całkowicie w zgodzie z prawem międzynarodowem. Analogiczną deklarację złożył z polecenia rządu bułgarskiego poseł w Atenach. Jeśli chodzi o mocarstwa, zainteresowane szczególnie w sytuacji politycznej w tej części Europy, to niewątpliwie najbardziej eksponowane były Włochy. Rząd włoski podkreślił od chwili wybuchu powstania zupełną neutralność i zachował ją nazewnątrz, choć nie mogło ulegać wątpliwości, że stłumienie powstania i usunięcie się z Grecji Venizelosa i głównych antagonistów rządu, musi spowodować osłabienie wpływów włoskich.

Dnia 7 marca złożył delegat bułgarski w Lidze Narodów Sekretarzowi Generalnemu memorandum, zwracając uwagę na koncentrację wojsk tureckich na granicy bułgarskiej. Bułgarja twierdzi, że systematyczne wzmocnianie garnizonów tureckich nad granicą datuje się już od czasu zawarcia paktu bałkańskiego. Wzmocnianie garnizonów wojskowych motywował rząd turecki koniecznością zapewnienia obrony przeciwko ewentualnym obcym desantom w Dardanelach. Akcja ta rządu tureckiego stała się, zdaniem Bułgarów, ostatnio specjalnie intensywna. Ponadto miano rozdawać broń i amunicję ludności cywilnej, w Adrianopolu zaś organizować bandy nieregularne pod dowództwem oficerów. Wreszcie w Turcji miano prowadzić silną agitację wśród ludności i wojska, zapowiadając ofensywę turecką i zajęcie południowej Bułgarji.

Demarche bułgarska była całkowitą niespodzianką dla kół ligowych. Widocznie dla uspokojenia nastrojów złożył delegat turecki w Genewie Kemal Husnu prasie deklarację, w której usiłuje odeprzeć zarzuty bułgarskie co do agresywności tureckiej. Turcja nie ma żadnych złych zamiarów względem sąsiadów, faktem zaś jest, zdaniem Kemala Husnu, że w okresie trwających w Grecji rozruchów, Bułgarja przeprowadziła szereg zarządzeń wojskowych na granicy greckiej. Turcja nie może patrzeć obojętnie na te zarządzenia bułgarskie i skarga bułgarska nie może mieć żadnego wpływu na posunięcia rządu tureckiego.

Z oświadczenia delegata tureckiego, który w istocie rzeczy nie usiłował nawet dementować zarzutów bułgarskich o zarządzeniach tureckich, wynika, że zarządzenia te były pewnego rodzaju środkiem zapobiegawczym na wypadek, gdyby Bułgarja zechciała wyciągnąć jakieś terytorjalne korzyści z zamieszek greckich.

Odpowiedzią na enuncjację Kemala Husnu było oświadczenie bułgarskiego premiera Złatewa z dnia 9 marca. Premier zaprzeczył wszelkim pogłoskom o rzekomej mobilizacji w Bułgarji, zaznaczając, że Bułgarja nigdy nie pogwałci swych międzynarodowych zobowiązań bez względu na to, co będzie się działo na terytorjach jej sąsiadów.

Równocześnie z oświadczeniem Złatewa nastąpiła deklaracja tureckiego ministra spraw zagranicznych, który ze swej strony zaprzeczył pogłoskom o koncentracji wojsk tureckich na granicy bułgarskiej.

W rezultacie doszło do porozumienia między delegatami Bułgarii i Turcji w Genewie; ustalono, że wystąpienie bułgarskie w Lidze Narodów należy uważać za niebyłe.

W dniu 15 marca odbyło się w Wiedniu wielkie zebranie przywódców stanu włosciańskiego, w którym wzięło udział około 5.000 uczestników. Na zebraniu był obecny również kanclerz Schuschnigg. Ujawniły się silne sympatje pro-habsburskie. Wysuwano mianowicie zaślugi, jakie w dziedzinie swobód politycznych dla włosciaństwa położył Franciszek Józef, a przez usta przywódcy stanu włosciańskiego, Reithera, żądano wynagrodzenia krzywd, wyrządzonych Habsburgom. Ponadto ujawniły się silne tendencje militarystyczne, przejawiające się w żądaniach wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Sprawę obrony kraju poruszył również kanclerz Schuschnigg na zebraniu studentów katolickich w dniu 16 marca. Kanclerz zaznaczył, że mylnem byłoby posądzać Austrię o jakiegokolwiek militarystyczne zamiary, ale pacyfizm prowadzi do osłabienia kraju, a nawet do upadku, gdyż nie zapewnia poszanowania ze strony sąsiadów. W tym samym duchu wypowiedział się wobec przedstawiciela „Magyar Ujsag“ minister Fey, który oświadczył, że rozbrojenie Austrii nie da się utrzymać na dłuższą metę. Rewizja klauzul rozbrojeniowych winna nastąpić również i w stosunku do innych państw, które są skrzepowane temi klauzulami.

Sekretarz Generalny Ligi Narodów rozesłał w dniu 19 marca członkom Rady Ligi notę rządu abisyńskiego, domagającą się poddania pod decyzję Rady sporu włosko-abisyńskiego. Rząd abisyński, powołując się na art. 10 i 15 Paktu, zwraca uwagę, że w związku z mobilizacją włoską

wytworzyła się sytuacja, mogąca doprowadzić do konfliktu. Nota twierdzi, że rząd włoski unika bezpośrednich rokowań z Abisynją i nie chce również zgodzić się na pośrednictwo strony trzeciej. W ten sposób rząd włoski nie stosuje się do układu zawartego w Genewie w styczniu r. b.

Jak widać ze stanowiska, zajętego przez rząd abisyński, dąży on zasadniczo do wytoczenia sporu przed forum genewskim. Przeciwdziała temu rząd włoski, który polecił swemu przedstawicielowi w Addis Abeba bezpośrednio rokowania z Abisynją.

Z końcem marca poseł abisyński w Rzymie ogłosił komunikat dla prasy na temat polityki Abisynji w stosunku do Włoch. Według komunikatu, na granicy włosko-abisyńskiej nie odbywa się żadna koncentracja wojsk abisyńskich. Rząd abisyński nawet w obliczu poważnych przygotowań wojennych Włoch, zajął tego rodzaju stanowisko, by Lidze Narodów dać dowody swej pokojowości i pragnienia, całkowitego powierzenia Lidze swej słusznej sprawy.

Tegoż dnia urzędowa agencja prasowa włoska doniosła o nowym starciu na granicy włosko-abisyńskiej, wywołanem rzekomo przez uzbrojoną grupę abisyńczyków, która na terytorjum włoskiem zaatakować miała oddział włoskiej straży granicznej, oraz o udzieleniu przez rząd włoski posłowi w Addis Abeba instrukcji, by złożył on protest z zastrzeżeniem, że suma tytułem odszkodowania zostanie później oznaczona.

Jak wynika z tych dwóch komunikatów, sytuacja na odcinku włosko-abisyńskim nie uległa w ciągu marca bynajmniej zmianie na lepsze i pozostaje w dalszym ciągu bardzo naprężona, grożąc w każdej chwili konfliktem. Abisynja zapewnia o swej bezwarunkowej pokojowości i pragnieniu odwołania się do Ligi Narodów, natomiast Włochy zapewniają o jej agresywności i koncentrują wojska nad granicą abisyńską.

S. W.

NIEMIECKA SŁUŻBA PRACY

Ze wszystkich poczynań rządu narodowo-socjalistycznego w Niemczech eksperymentem, który dał najlepsze rezultaty, jest służba pracy — „Arbeitsdienst”.

Przesłankami, które kierowały twórcami tej próby, były:

- 1) zastąpienie obowiązku służby wojskowej, którą odbywał mały procent narodu niemieckiego, innym rodzajem przymusu, wyrabiającego fizyczną sprawność i karność w służbie dla państwa;
- 2) wyrwanie młodzieży, nie mogącej znaleźć zatrudnienia, z demoralizującego stanu i środowiska, a wychowanie jej w duchu państwowym przez pozytywną pracę i zadania;
- 3) zastąpienie hasel niezadowolenia i opozycji antyrządowej, tkwiących wśród bezrobotnych, przez propagandę w służbie pracy oraz zgodne z programem narodowo-socjalistycznym zniwelowanie różnic klasowych w koleżeńskich robotach obozów pracy, składających się z wszelkich warstw społecznych.

Plan znalezienia lekarstwa na tyle bolączek wydawać się może bardzo śmiały. Przy wprowadzaniu go w życie jednak partja narodowo-socjalistyczna nie była sama; zyskiwała z miejsca dla pierwszego punktu pełną pomoc wojska, któremu dostarczała rezerw, zdolnych do broni fizycznie i moralnie w razie rozbudowy armji, oraz materiału, z którego można wybierać jednostki do czynnej służby; dla drugiego punktu — pomoc całego frontu antykomunistycznego, tak fabrykantów jak filantropów, oraz całego kleru protestanckiego i katolickiego, a więc sił, na które w innych dziedzinach partja liczyć nie mogła.

Tak więc służba pracy spełnia trzy cele: 1-szy wojskowy, 2-gi wychowawczo-społeczny, 3-ci polityczny.

Pierwszy cel był dla Niemiec najważniejszy, szczególnie w latach 1930 — 1933, i niewątpliwie spiritus movens całej akcji, zbudowanej zresztą według wzorów wojskowych i przez ludzi, którzy wyszli ze służby w armji. Być może, że dla krajów, posiadających powszechną służbę wojskową, ten взгляд odgrywa mniejszą rolę,

niemniej jednak nawet powszechna służba wojskowa zostawia w każdym kraju cały szereg osób, które jej nie pełnią, a które jako rezerwa armji w razie wojny muszą być zużyte i których przygotowanie do tego ma poważne znaczenie.

Przyjście do władzy partji N.-S. w styczniu 1933 r. rozpoczęło nową erę w zwalczaniu bezrobocia. Rząd, uważający się za związany z masami pracującymi, cierpiącymi na większe wciąż bezrobocie, uznał za swój punkt honoru zaatakowanie tego odcinka bez względu na wysiłki i koszt, zdając sobie sprawę, że największe trudności finansowe są mniejszym złem niż posiadanie w organizmie państwowym milionów ludzi, nie pracujących stale i skazanych na wyrzeczenie się całkowitej swej roli twórczej w życiu narodu.

Stan ten i uwagi na temat bezrobocia zastować można do większości krajów, które też muszą zacząć poszukiwania nowych dróg do zwalczania tych samych trudności.

Bezrobocie powoli przestaje być uważane za okres choroby chwilowej krajów a staje się w większości plagą stałą. Niema żadnej nadziei, by z rozwojem techniki, idącym zbyt szybko w stosunku do potrzeb, ilość bezrobotnych mogła się poważnie zmniejszyć. Przeciwnie ilość ich będzie się wzmagala stale przy ustabilizowaniu się warunków ekonomicznych i pewna ich część musi być ciężarem na barkach państwa, względnie pracującej części społeczeństwa.

Rozwiązanie zagadnienia, w jaki sposób zająć bezrobotnych i niepotrzebnych z pożytkiem dla społeczeństwa, staje się sprawą państwowej wagi i państwo, które je najtrafniej i najszybciej rozwiąże, będzie miało przewagę nad innymi w ogólnym procesie dziejowym. Być może, że niemiecka służba pracy zagadnienie to najślusniej rozwiązuje i to samo wystarczy, by zagadnieniu temu poświęcić szczególną uwagę i starać się wyciągnąć szersze wnioski. Rozwiązanie zagadnienia bezrobotnych możliwe jest tylko przez danie im pracy możliwie najpożyteczniejszej, możliwie najlepiej zorganizowanej i możliwie najtańszymi środkami.

Można się zetknąć w Niemczech z ludźmi młodymi lat 23 — 25, którzy dotąd nigdy nie pracowali i nie mają nadziei na otrzymanie pracy. Stan moralny ich jest fatalny: najlepszy element jest zniechęcony i apatyczny, gorszy — zdemoralizowany i wrogo usposobiony do państwa i społeczeństwa. Niewątpliwie, nadmierne zwiększenie ilościowej tej kategorii musi nawet dobrze zorganizowane państwo doprowadzić do katastrofy. Walka z bezrobociem w formie kosztownych prac i inwestycji państwowych przechodzi siły najbogatszych państw, żywienie bezrobotnych zapomogami da-

je w stosunku do młodych rezultaty jaknajgorsze, t. j. w najlepszym wypadku wytwarza pokolenie bez woli i energii.

Rozwiązanie zagadnienia możliwe jest więc tylko na płaszczyźnie zatrudnienia: pożytecznego, taniego, wzorowo zorganizowanego i pod hasłem idei wyższego rządu. Z tych założeń wychodząc i dążąc konsekwentnie do wprowadzenia w życie swych wielkich i śmiałych planów, rząd narodowo-socjalistyczny zaatakował zagadnienie zatrudnienia bezrobotnych przez wprowadzenie służby pracy — „Arbeitsdienst“.

Niewątpliwie niemiecki „Arbeitsdienst“ w formie dziś osiągniętej jest najbliższą rozwiązaniem tego trudnego zagadnienia.

Już w roku 1931 rozpoczęto tworzenie organizacji ochotniczej służby pracy. Partje chciały ją wygrać dla siebie, przemysłowcy dla dostania taniego robotnika, parlament dla celów agitacyjnych. Stworzono kilkanaście organizacji prywatnych, obejmujących służbę pracy dla siebie. Po próbach Brüninga rząd Papena, szukając pomostu do partji narodowo-socjalistycznej, w której programie Hitler umieścił żądanie „służby pracy“, wydał w dniu 16 lipca 1932 zasadnicze rozporządzenie o ochotniczej służbie pracy, uzupełnione rozporządzeniem wykonawczym z 2-go sierpnia 1932 r., które do dziś dnia obowiązuje i jest podstawą służby pracy, rozszerzonej i zreorganizowanej po dojściu do władzy rządu narodowo-socjalistycznego. Rząd ten stworzył ostatecznie w ciągu roku 1933 jednolitą i silną organizację państwową, której dał do pomocy cały aparat i autorytet władzy oraz nieograniczone środki finansowe.

Już w roku 1932 partja N.-S. utworzyła legalny „Verein zur Umschulung Freiwilliger Arbeitskräfte“ pod kierownictwem byłego pułkownika sztabu Konstantego Hierla i stworzyła pierwszy obóz w Hammerstein, który dał dzisiejszej organizacji służby pracy większość jej kierowników. Już w lecie 1932 r. utworzono drugi obóz w Gross-Kühnau (Anhalt, gdzie już wtedy rząd był pod wpływem partji N.-S.) i z doświadczeń tych dwóch obozów zbudowano dziesięć organizacji „Arbeitsdienst“.

Po raz pierwszy wystąpił „Arbeitsdienst“ publicznie na zjeździe norymberskim 6-go września 1934 r., a więc dopiero w półtora roku po objęciu władzy przez N.-S., i zaimponował wszystkim karnością i znakomitą postawą. Arbeitsdienst stał się instytucją państwową, składnikiem programu państwa narodowo-socjalistycznego, a zarazem spełnia on rolę łączenia partji ze społeczeństwem, rolę jedyną wśród szeregu mniej lub więcej udanych prób.

Organizacja służby pracy ustalona została ostatecznie w ciągu pierwszego jej okresu, t. j. przed 6 września 1934 r.

Na czele służby pracy stoi Reichsarbeitsführer (pułk. K. Hierl), będący równocześnie podsekretarzem stanu w ministerstwie pracy. W jego osobie łączy się organizacja służby pracy z rządem. Drugi raz łączy się służba pracy przez komendantów okręgowych (Gauarbeitsführer) z partją, a mianowicie z Gauleitung, któremu podlega też kierownik okręgowy.

Naczelnemu kierownikowi podlegają bezpośrednio inspekcja wychowania i biuro naczelne. Pozatem do kierownictwa naczelnego należą następujące oddziały:

- 1) planu pracy (Planungsamt),
- 2) biuro personalne,
- 3) biuro gospodarcze (intendentura),
- 4) propaganda prac,
- 5) prasa,
- 6) sprawy prawne (ubezpieczenia),
- 7) sąd,
- 8) nauczanie A. D.,
- 9) wychowanie fizyczne,
- 10) służba sanitarna,
- 11) szkoła dla kierowników, oraz inspektor szkół, odbywających się przy każdej z Gau,
- 12) służba kobieca.

W terenie znajduje się 30 Gau, każda pod kierownictwem Gauarbeitsführera i 13 Landesstelle dla służby kobiecej. Oznaką służby pracy jest łopata.

Służba pracy posiada specjalny mundur, dla niej zastrzeżony, którego używanie określone jest przepisami. Oprócz tego na prawem ramieniu nosi się specjalną oznakę w kształcie tarczy, pod którą znajduje się numer obozu. Szarże i stanowiska oznaczone są według stopni na wyłogach kołnierzy. Oficjalnym organem jest „Deutscher Arbeitsdienst für Volk und Heimat“ oraz „Verordnungsblatt“ kierownictwa. Wszystkie jednostki służbowe (Diensstellen) obowiązane są trzymać te pisma. Do obowiązków należą: przestrzeganie drogi służbowej, salutowanie wyższych szarż, koleżeństwo w obcowaniu, udział w państwowych i narodowych uroczystościach. W oddziałach poza wychowaniem fizycznym i fachowym obowiązkowe są:

- 1) wykształcenie ogólnopaństwowe,
- 2) wykształcenie partyjne,
- 3) ochrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza,
- 4) higiena i pomoc przy wypadkach,
- 5) zwalczanie szkód zasadniczych.

Podział pracy w obozie przewiduje 6 godzin na pracę fizyczną, 1 godzinę na ćwiczenia gimnastyczne i sportowe, 1 godzinę na naukę

o państwie. Każdy pracownik otrzymuje przy wejściu do obozu „Arbeitspass“, który zawiera daty i historję pracownika w obozie i jest dowodem odbycia służby pracy.

Służba pracy przyjmuje jako zasadę wykonywanie tylko takich robót, które są pożyteczne dla ogółu a nie mogą być przeprowadzane ze środków prywatnych. W ten sposób ma unikać konkurencji z pracami, opłacanymi z normalnych budżetów, czyli nie odbiera nikomu pracy. Celami, odpowiadającymi tym wymaganiom są:

- 1) zdobycie nowej ziemi uprawnej (z nieużytków, z torfowisk, z lasów i t. d.);
- 2) prace, zabezpieczające od szkód (od powodzi, od plagi myszy i chrabąszczy i t. d.);
- 3) prace, podnoszące wartość kraju (kanały, tamy, drogi leśne, meljoracje i t. d.).

Według obliczeń teoretycznych, samo polepszenie ziemi uprawnej mogłoby przynieść półtora miljarda marek rocznie w powiększeniu produkcji rolnej (t. j. 2/3 *sprowadzanych z zagranicy produktów*). Przeprowadzenie tych prac mogłoby zatrudnić pół miliona ludzi przez okres lat 20-tu.

Projekty robót i ich kosztorysy opracowywane są przez „Amt für Arbeitsplanung“, na którego czele stoi Gauarbeitsführer Tholens i który przygotowuje plan robót na lat dwadzieścia. Od niego wychodzą wskazówki dla 30 Gau i 180 grup do opracowania szczegółowego według warunków lokalnych. Plan ogólny robiony jest na mapie 1 : 200.000, plany szczegółowe w Gau na mapie 1 : 100.000, w grupie 1 : 25.000. Bilans w roku 1933 wykazuje 33.2 milionów dni pracy (Tagewerk); bilans w roku 1934 — 68.8 milionów dni pracy przy 228.000 pracujących. Z tego wypada 81% na pracę nad ziemią, drogami, lasami i osiedleniem. Obozów w roku 1934 było czynnych przeszło 1000. Doświadczenie wykazało, że prace muszą być skoncentrowane na wielkich odcinkach prac jednolitych i prostych, aby nie rozdrabniać sił na zbyt wiele zadań i nie robić konkurencji pracom samorządów czy krajów (a więc regulacje rzek i wybrzeży morskich, budowa dróg i tam, osuszanie i odwadnianie gruntów).

Służba pracy wprowadzona została bez względu na kalkulację i rentowność a tylko ze względu na korzyści polityczne i moralne. Kierownictwo jednak stara się obecnie o wyszukanie robót najbardziej rentownych, choćby w perspektywie lat dalszych, by zmniejszyć wysiłek finansowy kas państwowych. Ponieważ Niemcy są krajem, w którym ilość własnych produktów rolnych nie wystarcza na żywienie ludności i inwentarza — bardzo łatwe było wyszukanie prac, mających na celu albo uzyskanie przez pracę nieużytków upra-

wnych gruntów, albo podniesienie wartości gruntów użytkowych przez powiększenie ich wydajności.

Jako przykłady cytowane są przez kierownika Planungsamtu następujące rezultaty:

- 1) wynik pracy Arbeitsgau 13 (Magdeburg, Anhalt) w Drömling, gdzie osiągnięto przez powiększenie wydajności gruntu (siano i owies) roczne pokrycie 20% włożonej pracy!
- 2) przez uregulowanie górskiej rzeczki Schutter w Badeni zabezpieczono od corocznej powodzi 4.360 hektarów i zmeljorowano 2.500 hektarów, co przynosi przy kosztach pracy 1.800.000 marek kwotę 200.000 marek rocznie, t. j. 12,5% kosztów;
- 3) praca Arbeitsgau 7 (Schleswig-Holstein) przez zdobycie zalanych przez morze terenów dała, przy wydatku na tamę 207.000 marek, dochód w pierwszym roku 41.000, t. j. 20% rentowności wkładu;
- 4) praca Arbeitsgau 9 (Brandenburg) przy użyciu 14 oddziałów przy odwodnieniu terenów między Hawelą i Elbą dała w ukończonej już części pracy kosztem 118.000 marek dochód o wysokości 17.000 marek t. j. 14% kosztów.

Urząd oblicza, iż zdolność produkcyjna ziemi powiększy się przez wykonanie będących w toku prac rocznie o 40.000.000 marek. Są to oczywiście przykłady najkorzystniejsze, ułatwione dzisiejszą sytuacją rolniczą Niemiec, gdzie każda inwestycja w rolnictwie łatwiej się opłaca niż gdzieindziej.

Jeżeli chodzi o doświadczenie z obozów pracy, to sami założyciele służby pracy przyznają, iż pierwsze cele — zajęcie bezrobotnych i przygotowanie materiału fizycznie i moralnie zdolnego do służby wojskowej — zostały przewyższone przez wartości wychowawcze służby pracy i podniesienie ducha, a więc cele, na które ruch narodowo-socjalistyczny kładzie największy nacisk i które są podstawą utrzymania się régime'u.

Służba pracy ma wytworzyć nowy typ człowieka, uważającego pracę za podstawę wartości, i dlatego do pracy tej, pracy fizycznej, trzeba ściągnąć warstwy, od niej oderwane. Solidarność i koleżeńskość, wspólny wysiłek, jako podstawy pracy w obozach równie korzystnie działają na studenta jak i na syna rolnika, przecież do pracy fizycznej zaprawionego.

Aby ten cel osiągnąć, trzeba dysponować pierwszorzędnym materiałem kierowniczym. Niewątpliwie najtrudniejszą jest rzeczą wyszkolenie przywódców-kierowników obozów, którzy muszą łączyć w swojej osobie:

- a) charakter dowódcy wojskowego i technicznego,

- b) dobrego zarządcy mienia i gospodarza oddziału,
- c) wychowawcy państwowej idei, do czego musi służyć on osobistym przykładem.

Toteż było rzeczą łatwą obsadzić pierwsze obozy ludźmi ideowymi z partji, którzy sami na sobie wypróbowali w pierwszych obozach metody działania i, przejęci wcielaną w życie ideą własną, dbali o stronę wychowawczą obozu. O wiele trudniej jest przy dojściu do liczby 1000 obozów znaleźć dla wszystkich odpowiednich kierowników. Ciekawe, iż według opinji sfer kierowniczych najlepszymi okazali się byli oficerowie frontowi.

Wytworzeniem dostatecznej liczby takich wzorowych kierowników zajmują się szkoły specjalne dla służby pracy, a więc „Reichsschule in Potsdam“, która kształci wyższych kierowników, oraz „Bezirksschulen“, które kształcą kierowników oddziałów. Oprócz tego istnieje „Reichsschule für Arbeitstechnik in Rhinluch“, którą daje wykształcenie techniczne kierownikom robót.

Zadaniem szkół jest przygotowanie jednolitego typu kierowników obozów. W przyszłości przewidziana jest dla otrzymania stanowiska obozu kierownika konieczność przejścia wymienionych szkół, następnie zaś ustalenie listy starszeństwa i wprowadzenie awansów do pewnego wieku. Widać z tego, iż służba pracy ma być ustalona na długi okres — lat kilkunastu conajmniej. Praca kierowników jest ciężka i jeśli ma być społecznie wartościowa — delikatna. Kierownicy, wynagradzani są dość skromnie według tabeli, uwzględniającej rangę, zajęcie, oraz stan rodzinny.

Do kierownictwa należy techniczne zabezpieczenie pracujących od wypadków. Wszyscy pracujący w obozach ubezpieczeni są od wypadków i choroby w kasach chorych, kierownicy obozów w ubezpieczeniach (Angestellten lub Inwalidenversicherung).

Koszt pełnego wyekwipowania letniego i zimowego wynosi 180 mk. od osoby, koszt wyżywienia wynosi około 800 marek rocznie od osoby. Jeżeli uwzględnimy, że przeciętna jednego Niemca wynosi 700 mk., a koszt jednego bezrobotnego 500 marek rocznie (1,50 dziennie), to wydatek nie jest stosunkowo wielki, tembardziej iż, jak się okazało, gminom obozy przynoszą finansowe korzyści, a i dla przemysłu zamówienia w umundurowaniu i w narzędziach pracy nie są bez znaczenia. Jak wyżej wspomniano, kwestje finansowe nie odgrywały większej roli przy wprowadzeniu służby pracy. Pułkownik Hierl jako były wojskowy postawił tę sprawę na wzór wojskowy. Zcentralizował wydatki gospodarcze (mundur, pożywienie, obóz z jednolitymi barakami) w myśl zasad służby intendantkiej i zmieścił cały budżet w wysokości 2 mk. 14 fen. na osobę (z czego

25 fen. na „Taschengeld“) bez względu na obóz, t. j. suma o 64 fen. większa niż zasiłek dla bezrobotnych!

Służba pracy jest narazie „dobrowolna“, jednak w praktyce jest ona już dla wielu obowiązkowa, jak np. dla studentów 1-go i 2-go roku, którzy nie mogą posunąć się dalej w swych studjach bez odbycia służby pracy. Podobnie wszyscy młodzi ludzie, urodzeni po 1-szym stycznia 1915, nie zostaną przyjęci do żadnej pracy zarobkowej bez wykazania się odbyciem służby pracy. Jak uregulowana zostanie sprawa przymusowej służby pracy po wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech, w tej chwili nie można przewidzieć.

Ściągnięcie przymusowe studentów do obozów pracy tłumaczą sfery kierownicze chęcią zniwelowania różnic klasowych w społeczeństwie i chęcią podniesienia intelektualnie obozów. Były obozy, w których procent studentów dochodził do 40-tu, były to jednak wyjątki, naogół bowiem starano się, by nie przekraczał procent ten 10-ciu.

Ujemną stroną obozów jest, iż nie dają żadnego fachu ani przygotowania do zawodu, t. j. ze stanowiska jednostek pracujących jest to okres w budowaniu egzystencji stracony. Dlatego służba pracy musi stać się powszechna, by strata ta również dotykała wszystkich, ze względu na interes państwowy w tym wypadku znacznie ważniejszy.

Dalej, warunkiem udania się służby pracy jest wysoka wartość moralna jej kierowników, obozy bowiem nie powinny stać się źródłem demoralizacji młodych charakterów ani naśladownictwem najgorszych wzorów przedwojennego wychowania wojskowego. Innymi słowy, dobór kadr kierowniczych musi być staranny a przygotowanie ich odgrywa najpierwszą rolę.

Wreszcie, o ile dłuższe przebywanie w służbie pracy nie da korzyści jej wychowankom w znajdowaniu zajęcia, nie można traktować służby pracy inaczej niż jako środek zaradczy przeciw bezrobociu.

Niewątpliwie winien to być cel tylko uboczny, przy ogólnym wychowawczo-państwowym.

Są to trudności poważne, które mogą jeszcze bardziej wzrosnąć, i oczu na nie zamykać nie należy, ale po pokonaniu ich — bilans służby pracy przedstawi się dla państwa niewątpliwie jako dodatni.

A. L.

STRUKTURA I KONJUNKTURA GOSPODARCZA PALESTYNY

Mówi się obecnie wiele o okresie „prosperity“ w Ziemi Świętej, która zresztą szybko bardzo zatracza charakter mistyczny i nabiera coraz bardziej cech kapitalistycznych. Laik rozumie pod pojęciem „prosperity“ pewien okres czasu w cyklu konjunkturalnym, który zazwyczaj trwa bardzo niedługo. Z tego pojęcia rodzi się obawa, pogoń za zyskiem i w pewnym znaczeniu spekulacja, która w miastach daje się wyraźnie zauważyć.

Dlatego też kupcy, przemysłowcy, rolnicy i przedsiębiorcy dyskutują z ożywieniem na temat, jak długo utrzyma się ta wysoka konjunktura. Dziwne jest przytem, że poza granicami Palestyny mało się tem zagadnieniem interesują. Poza granicami Palestyny trwa jeszcze nastrój mistyczny i wiara, że Palestyna jest ziemią obiecaną. Przekonanie to przedewszystkiem przejawia się wśród Żydów całego świata, którzy na Palestynę patrzą przez różowe okulary wiary lub patryjotyzmu narodowego. Na miejscu jednak przejawia się nastrój bardziej trzeźwy, szczególnie w środowiskach gospodarczych, w których kapitalistyczna zasada zysku występuje na pierwszy plan. Zresztą i masy robotnicze, których wpływ w tym kraju jest bardzo silny, nie odnoszą się bynajmniej z pogardą do tej zasady.

Wobec tego każdy człowiek, myślący przesłankami gospodarzami w Palestynie, jest oczywiście badaczem konjunktury; nastawieniu temu muszą ulegać nawet kierownicy kolektywów rolnych. A więc konjunktura jest w Palestynie najważniejszym zagadnieniem dnia. W lutym b. r. kierownik ruchu chłopskiego w Palestynie, M. Smilansky, oddawna zasiedziały tam rolnik o wybitnych zdolnościach fachowych i szerokim horyzoncie, w przemówieniu, wygłoszonym na zjeździe chłopskim, ostrzegął przed możliwością zmiany konjunktury. Częściowo jest to ostrzeżenie usprawiedliwione, jak zobaczymy z dalszej treści niniejszego artykułu. Byłoby jednakże lekkomyślnością przy obecnych płynnych stosunkach stawiać już dzisiaj wyraźne prognozy

Bowiem łatwo się zorientować, że obecny ustrój Palestyny posiada charakter nie tylko zwykłej koniunkturalnej ale i zasadniczej przemiany strukturalnej. Dlatego też można przypuszczać, że fala gospodarcza, idąca wzwyż, będzie dłuższa, niżby normalnie można było sądzić. Fala koniunkturalna czerpie stale soki z trwającej na dłuższą metę przemiany ustrojowej. Chodzi w danym wypadku o nowe formy życia, o nowe zaszeregowanie spraw gospodarczych, które jeszcze nie znalazły w Palestynie ostatecznego wyrazu. Każdy dopływ nowych imigrantów ze wszystkich stron świata przynosi z sobą nowe elementy gospodarcze, które pragną wyładować swą energję. Każdy buduje i pracuje według swej własnej metody, gdyż dotychczas święta zasada „laissez faire, laissez passer” pozostaje nienaruszona. W miastach przynajmniej panuje zupełnie swobodna gospodarka w dziedzinach produkcji i zapotrzebowania. W tych warunkach trudno określić, gdzie zaczyna się fala przewrotu strukturalnego, a gdzie kończy się fala zwykłej koniunkturalnej.

Wychodząc z tego punktu widzenia, niemożna znaleźć w zwykłych metodach statystycznych żadnego punktu zaczepienia dla oceny obecnej sytuacji gospodarczej i dla jej prognozy. Niemożna mówić w tych warunkach o żadnych zwyczajach i zniżkach w sensie koniunktury, gdy każdy dzień, być może, przynosi przesunięcie w układzie gospodarczym. Liczby i cyfry, któremi się operuje zazwyczaj przy ocenie zjawisk koniunkturalnych, mają tutaj bardzo mało do powiedzenia. Trzeba przytem liczyć się z faktem, że przyczyny szybkiego rozwoju Palestyny nie są przeważnie endogeniczne ale głównie exogeniczne. Wielki napływ imigracji działa jak nagły wybuch sił przyrody, które nie znają żadnych ram i przą naprzód w kierunku przez nie obranym. Pod tym względem jest istotnie Palestyna krajem cudownym, cudem współczesnej epoki.

Przemianom ustrojowym, które się dokonywują w Palestynie, towarzyszą też znamienne momenty psychologiczne. Nie tylko gospodarcze przypyły i odpływy (cykl koniunkturalny) ale i zmiany struktury ekonomicznej można tłumaczyć zmianami nastrojów psychicznych. Całe życie gospodarcze polega na skierowaniu naszych sił psychicznych ku przemianie naszego otoczenia. To co wpływa na uczucia ludzi, wpływa także na ich zdolność i skłonność do pobierania decyzji, do jej odkładania lub do uchylania się od niej. Odnosi się to również do wahań ustroju gospodarczego.

Otóż nastawienie optymistyczne jest tą siłą, która pcha ciągle naprzód życie gospodarcze Palestyny. Co tydzień nieomal napływają do Palestyny zewnątrz nowe fale optymizmu. Coprawda, wiele z tych fal, pozostając w Palestynie, z czasem zatracą swój rozpęd. Po krótkim czasie wiele powstających projektów okazuje się niewyko-

nalnemi. Nie może być inaczej, gdyż zaiste potrzebna jest nadludzka wola, aby móc walczyć z potwornymi trudnościami, które stwarza sama przyroda. Ale co tydzień nowe napływające fermenty wnoszą nowe życie. Optymizm szesnastu milionów Żydów znajduje swój odzwiek w pustyniach Palestyny. I ten właśnie moment może trwać bardzo długo.

Dlatego zdaje się nam, że te pokrótce wyłożone exogeniczne siły nie są dostatecznie brane w rachubę przez kierowników miejscowej gospodarki. Należy odnotować tu ciekawe zjawisko, a mianowicie, że o ile koła gospodarcze dają wyraz nawet pewnej dozie pesymizmu, o tyle narodowe organizacje uderzają we wręcz odmienny ton. Niesłusznie nazwalibyśmy ten nastrój „urzędowym optymizmem”. Różnica nastrojów polega na tem, że organizacje narodowe utrzymują stały kontakt z wszechświatowym żydostwem, gdy natomiast koła gospodarcze poruszają się w ciasnych granicach własnych interesów. Pierwsze operują wszechświatowymi historycznymi i politycznymi pojęciami, drugie — stosunkowo małemi cyframi i danemi. Narodowe organizacje i żydostwo wszechświatowe stale wpływają na siebie nawzajem.

W związku z tem byłoby bardzo ciekawe w krótkim exposé przeciwstawić opinie organizacyj narodowych i kierowników miejscowego życia gospodarczego.

Na przyjęciu prasowem w „Keren-Hajesods” (żydowski fundusz ziemski) kierownicy tej organizacji podali do wiadomości publicznej bardzo optymistyczne sprawozdanie o położeniu obecnem i tendencjach rozwojowych. Specjalnie zostało podkreślone pocieszające zjawisko rozwoju na polu rolnictwa i przemysłu. Pozatem wskazano na stały dopływ kapitału w postaci pożyczek i kapitałów inwestycyjnych. Dzięki udzieleniu pożyczki przez dwa wielkie londyńskie banki udało się organizacji „Keren-Hajesods” odnieść wielkie zwycięstwo. W sprawozdaniu poruszono tylko pobieżnie ciemne strony rozwoju Palestyny, a mianowicie nadmierną rozbudowę miast. Powstała istotnie wielka dysproporcja pomiędzy życiem miejskiem i rolniczem. Nietylko nowi imigranci wolą osiedlać się w miastach aniżeli na wsi ale daje się również zauważyć dopływ do miast już osiedlonych na wsi robotników. W tej sprawie konieczna jest interwencja narodowego kapitału. Uwagi te były jednak powiedziane tylko nawiasem, aby nie zamącić optymistycznego tonu sprawozdania.

Zupełnie inny obraz rzeczywistości narysował M. Smilansky, prezes związku chłopskiego, na konferencji tego związku. Przedewszystkiem zwrócił on uwagę na negatywną stronę „prosperity”.

Bilans płatniczy — twierdził on — jest katastrofalny. Według przybliżonych obliczeń, w roku bieżącym wyniesie przywóz około

15 milionów funtów przy wywozie, sięgającym zaledwie 2 milionów. To oznacza bankructwo. Zbyt wiele pokłada się nadziei na pomoc ze wewnętrzną i ani rząd, ani narodowe żydowskie organizacje nie dbają dostatecznie o pokrywanie wewnętrznego zapotrzebowania przez własną produkcję.

Brzmiało to jak żądanie wprowadzenia autarkji na wzór innych państw, które nie przechodzą okresu „prosperity“. Oczywiście, nie można niedoceniać tego punktu widzenia. Ale Smilansky zapomniał przytem, że zazwyczaj okresowi „prosperity“ towarzyszy nadzwyczajna pasywność bilansu handlowego, gdy równocześnie inne, niewidoczne pozycje bilansu płatniczego wykazują stan aktywny. Każdy kraj zakupuje to, na co posiada środki. Odnosi się to zwłaszcza do okresów rozbudowy. Naprzykład, małe państwa bałtyckie w okresie ich powstania wykazywały olbrzymią pasywność bilansu handlowego, co w końcu przyniosło im tylko korzyści. Rzecz oczywista, pozostaje bilans płatniczy Palestyny wybitnie aktywny. Dopływ prywatnego i narodowego kapitału nie ustaje. Również dobroczynne organizacje umięją pomimo światowego kryzysu znajdować większe sumy dla swych celów zagranicą. Pozatem staje się Palestyna krajem turystyki par excellence: zwiedzanie Palestyny, czy to ze względów narodowych, czy religijnych, czy z prostej ciekawości, stało się obecnie modne. Wszystko to są imponderabilia, z którymi na dłuższą metę niemożna się nie liczyć.

Smilansky skarżył się również na to, że zwyżka płac robotniczych w miastach powoduje odpływ rąk roboczych ze wsi i że fakt ten kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla rolnictwa żydowskiego. Taki stan rzeczy prowadzi do tego, że nieżydowskie ręce muszą być zatrudnione w rolnictwie żydowskiem. To zagadnienie jest jednak zagadnieniem zupełnie odrębnem, które znajduje się na forum dyskusji publicznej.

Istnieją jednak i inne troski, którymi żywo interesuje się żydowska opinja publiczna w Palestynie. Wszyscy skarżą się na niesłychany wzrost ceny ziemi zarówno w miastach jak na wsi, przyczem częstokroć przypisuje się to zjawisko ujemne skutkom spekulacji. Niemna dnia prawie, aby prasa nie atakowała tych „gruntowych spekulantów“. Przedewszystkiem podniosły się ogromnie ceny na place w miastach z Tel-Aviv na czele. To prawie 100% żydowskie miasto pozostało dotąd najulubieńszem miejscem osiedlenia dla nowoprzybyłych emigrantów. Na drugim miejscu stoi Haiffa, a na trzecim Jerozolima, która w związku z zamierzonym przeprowadzeniem wodociągów stanie się zapewne miastem rentjerów.

Trzeżwy ekonomista nie powinien jednak zapoznawać jasnych stron tej „gruntowej spekulacji“ i nie może patrzeć jedynie przez

idealistyczne okulary na realne sprawy. Jeżeli się ma zamiar siły produktywne kraju zamknąć w formach wielko-kapitalistycznych, to niemożna uchronić się od spekulacji ziemią. Zwyżka cen na ziemię stanowi siłę atrakcyjną dla kapitałów zagranicznych. Można wskazać na fakt, że w budownictwie miejskim zainwestowano w roku 1934 około 4.500.000 funtów, z czego 2.500.000 funtów w Tel-Awivie, 1.500.000 funtów w Haiffie a reszta w Jerozolimie. Niemożna się oczywiście nie liczyć z kapitalistyczną zasadą podaży i popytu, nawet jeżeli się przyzna rację prasie, która piętnuje objawy specjalnie dzikich poczynań spekulacji gruntowej.

Czy w Palestynie buduje się za wiele? Bynajmniej. Im więcej się buduje, tem więcej daje się odczuwać głód mieszkaniowy. Jest to zjawisko zupełnie naturalne, gdyż ilość mieszkańców zwiększa się z tygodnia na tydzień. Trudno jest wogóle przewidzieć, jakie rozmiary przybierze emigracja w najbliższym czasie. Wystarczy uważać na to, że w samym styczniu ilość emigrantów przekroczyła 4.000, w miesiącach zaś wiosennych fala imigracji niewątpliwie wzrośnie.

Powszechnie wyraża się też niezadowolenie z powodu zbyt wysokich czynszów mieszkaniowych. Prawo o czynszach, istniejące w Tel-Awivie i w Haiffie, które określa wysokość czynszów, jest systematycznie obchodzone. Prawo to nie stosuje się zresztą do pomieszczeń biurowych, handlowych i t. p. Zrozumiałe też jest, że szczególnie kupcy wyrażają z tego powodu wielkie niezadowolenie i nawet grożą strajkiem. W sprawie tej w radzie miejskiej Tel-Awivu rozwinęła się w ostatnich czasach bardzo ożywiona dyskusja. Trudno się jednak spodziewać, aby sprawa ta mogła być w najbliższej przyszłości uregulowana w drodze zarządzeń administracyjnych. Próbuje się zaradzić złemu przez popieranie budownictwa spółdzielczego. Organizacje narodowe i robotnicze mogą w tej dziedzinie pochwalić się już dotychczas znacznymi sukcesami.

Wszystkie te cienie są jednak wybitnymi symptomami okresu „prosperity“ i to zarówno w konjunkturalnym jak i w ustrojowym znaczeniu tego słowa. Wysokie płace robotnicze, wysokie czynsze dzierżawne, odpływ rąk roboczych ze wsi do miasta, zwyżka cen ziemi, wszystko to są objawy, towarzyszące takim okresom.

Do tego dołącza się jeszcze bardzo żywa aktywność w zakładaniu spółek i aktywność emisyjna. Co miesiąc zwiększa się ilość nowopowstających towarzystw akcyjnych. Równocześnie dawne towarzystwa akcyjne podwyższają swój kapitał. Chłonność rynku kapitałowego stale się zwiększa, również i dążenie posiadaczy płynnych kapitałów do nabywania akcji i obligacyj. Fakt ten najlepiej ilustruje niedawno dokonana konwersja obligacyj Banku Hipotecznego z 7½% na 5%. Jeszcze przed rokiem bank ten nie odważyłby się

na dokonanie podobnej tranzakcji. Kurs al-pari tych obligacyj jest już dawno przekroczony, gdy tymczasem przed półtora rokiem kurs ten wynosił zaledwie 80%. Tak samo i wszystkie nowoemitowane akcje zostały gładko umieszczone na rynku. W stosunkowo bardzo krótkim czasie został zrealizowany projekt założenia żydowskiego banku chłopskiego z kapitałem zakładowym 100.000 funtów. Cały kapitał został zadeklarowany i wpłacony już przez chłopów. Bez istnienia giełdy walorów nowe akcje są łatwo plasowane na rynku kapitałowym w Palestynie, co oczywiście świadczy o wzroście zaufania do ustalenia się życia gospodarczego.

Należy przytem podkreślić fakt, że gdy wogóle żydowskie kapitały niechętnie inwestują w funtach angielskich w obawie przed wahaniami kursu, to jednak w Palestynie mało się zwraca uwagi na tę okoliczność. Poza Palestyną można zaobserwować ucieczkę od funta, gdy natomiast w Palestynie przejawia się tendencja wręcz odwrotna. Należy to tłumaczyć tem, że w Palestynie mało się interesują problemami wszechświatowemi.

Kapitał zakładowy dopływa też obficie z zagranicy. W najbliższej przyszłości zostaną uplasowane na londyńskim rynku akcje towarzystwa elektrycznego Ruthenberga w wysokości 1.500.000 funtów. Kapitał zagraniczny interesuje się przedewszystkiem ciężkim przemysłem.

Towarzystwa akcyjne powstają w Palestynie dla celów nie tylko przemysłowych ale i rolniczych. Powstają naprzykład towarzystwa akcyjne dla poszukiwania wody w różnych częściach kraju.

Jednem słowem, w całym kraju trwa gorączkowa praca.

C'est le ton qui fait la musique. Kierownicy gospodarzy zabarwiają życie w Palestynie swemi nastrojami psychicznymi, które nie mają żadnego odcienia politycznego. To, że wieley i średni Żydzi importują kapitał do kraju i robią interesy, niema charakteru politycznego. Każdy czuje się w Palestynie jak w domu i mało słyszy o „antysemityzmie“. Od czasu do czasu przynoszą gazety hebrajskie krótkie wyciągi z pewnej części prasy arabskiej, która występuje przeciw Żydom. Czyta się o utarczках policji ze zbuntowanymi Arabami przy obejmowaniu przez Żydów w posiadanie nabytej ziemi. Pan-arabska prasa robi propagandę przeciw sprzedawaniu ziemi Żydom i przeciw wzrostowi żydowskiej imigracji. Przeciwny Żyd jednak uważa te wypadki za oderwane epizody, które w niczem nie naruszają jego różowego optymizmu w interesach. Exogeniczny moment polityczny pozostaje w ten sposób poza dziedziną interesu gospodarczego. Żydowski przedsiębiorca porozumiewa się z łatwością ze swoim arabskim kolegą. Stoją oni przeważnie na tym samym poziomie, istnieje już duża ilość arabskich maklerów, którzy

zajmują się sprzedażą Żydom ziemi. Arabska prasa może przeciw istnieniu tych maklerów powstawać ale musi się z nimi liczyć. Organy rządowe lawirują bardzo zgrabnie, robią ukłony na prawo i na lewo, ale w gruncie rzeczy trzymają mocno cugle w ręku. Jeżeli chodzi o wewnętrzną walkę między żydowskimi partjami, to przejawia się ona jedynie na łamach prasy. Rozejm, zawarty pomiędzy rewizjonistami a partją robotniczą, jest mniej więcej dotrzymywany, chociaż ostatnio organ partji robotniczej rozpoczął rodzaj plebiscytu pomiędzy swymi czytelnikami w sprawie tego rozejmu.

Jednym słowem, polityka nie wpływa na interesy. Przeciwnie, wszyscy szykują się do tegorocznego sezonu turystycznego, który zapowiada się bardzo dobrze.

Trzeba jednak w końcu przyznać, że wszystko w Palestynie jest jeszcze w stanie tworzenia. Życie gospodarcze nie nabrało jeszcze ostatecznych form. Organy rządowe trzymają się jeszcze mocno zasady „laissez faire, laissez passer”. Równocześnie jednak polityka rządu nie chce dopasować się do nowych warunków gospodarczych i zdążać za tempem nowego życia. Dotyczy to przede wszystkim obrotu pieniężnego, który pozostał daleko w tyle za potrzebami obrotu rynkowego. Dlatego też odczuwa się duży głód płynnego pieniądza, co utrudnia życie gospodarcze. Ani clearing międzybankowy, ani dosyć nieuregulowany obrót czekowy nie mogą złemu dostatecznie zaradzić. Anglicy jednak są zdania, że z decyzją nie należy nigdy się śpieszyć, w myśl ich stałej zasady: „wait and see”.

Pomimo tych wielu czynników ujemnych, każdy musi przyznać, że Palestyna jest krajem przyszłości.

B. Siew.

STOSUNKI GOSPODARCZE POLSKO-ANGIELSKIE

Podpisanie w dniu 27 lutego b. r. traktatu handlowego polsko-angielskiego otwiera nową erę w stosunkach gospodarczych pomiędzy Anglią a Polską. Równocześnie stanowi ono najdonioślejsze posunięcie polityczno-handlowe od czasu wejścia w życie — w październiku r. 1933 — nowej polskiej taryfy celnej. Traktat z Anglią, w połączeniu z innymi, poprzednio zawartymi porozumieniami polityczno-handlowymi, zarysowuje wyraziście kontury naszego systemu konwencyjnego w dziedzinie taryfowej i wprowadza do naszej polityki handlowej moment pewnej stabilizacji. Przedstawia to tem donioślejsze znaczenie, że nieuporządkowane, płynne stosunki polityczno-handlowe, panujące w świecie, wpływają same przez się na zmienne kształtowanie się wysokości obrotów handlowych Polski z poszczególnymi krajami oraz na nieustanne przesunięcia w kierunkach naszej ekspansji handlowej.

W latach powojennych Anglja zajmuje stopniowo coraz poważniejszą pozycję w obrotach handlowych Polski, wysuwając się wreszcie w r. 1933 i 1934 na pierwsze miejsce w polskim wywozie. Rozwój wzajemnych obrotów ilustruje następujące zestawienie:

Rok	Przywóz	Wywóz (w tys. zł.)	Saldo	W % ogólnego polskiego	
				przywozu	wywozu
1924	189.666	228.822	+ 39.156	7.5	10.5
1925	219.026	173.434	— 45.587	8.0	8.3
1926	160.583	384.128	+ 223.555	6.8	10.3
1927	270.845	306.440	+ 35.959	6.5	11.0
1928	313.497	226.667	— 86.830	9.5	9.0
1929	265.027	288.255	+ 23.228	5.8	10.5
1930	177.876	294.381	+ 116.505	7.9	12.1
1931	104.392	318.264	+ 213.872	7.1	17.0
1932	74.841	178.132	+ 103.291	8.7	16.4
1933	83.051	184.685	+ 101.634	10.0	19.2
1934	86.208	171.922	+ 105.714	10.8	19.7

Szczególnie znamienna jest ewolucja obrotów handlowych polsko-brytyjskich w ostatnich kilku latach, w okresie postępów przelania oraz gwałtownego kurczenia się zarówno międzynarodowych obrotów handlowych jak i obrotów Polski z zagranicą. W latach 1933 i 1934 obroty polsko-angielskie wyłamują się z pod ogólnej tendencji zniżkowej. Rezultatem tego jest wzrost przywozu angielskiego do Polski oraz wywozu polskiego do Anglii zarówno w cyfrach absolutnych jak i w cyfrach procentowych, przedstawiających udział obrotów angielskich w handlu zagranicznym Polski. Zauważyć zresztą należy, że wzrasta również w latach ostatnich udział Polski w handlu zagranicznym W. Brytanji, przyczem udział procentowy Polski w przywozie brytyjskim wynosi w r. 1928 — 0,5%, w r. 1930 — 0,8%, w r. 1931 i 1932 — 0,9%, w r. 1933 — 1%. Udział procentowy Polski w wywozie brytyjskim wynosi w r. 1928 — 0,7%, w r. 1930 — 0,6%, w r. 1931 — 0,5%, w r. 1932 — 0,5%, a w r. 1933 — 0,7%.

Unormowanie stosunków handlowych było obustronnie pożądane. W ciągu r. 1934 stało się ono szczególnie konieczne, dla strony polskiej ze względu na reglamentację przywozu rolniczego do Anglii, dla strony angielskiej ze względu na możliwości rozszerzenia brytyjskiej ekspansji wywozowej na rynku polskim, czemu sprzyjała także niższa kursu funta, wpływająca na obniżenie poziomu cen wywozowych w Anglii.

Wywóz polski do Anglii jest stosunkowo mało zróżniczkowany i składa się z nielicznych artykułów standardowych. Pierwsze miejsce zajmuje w nim grupa produktów spożywczych. Wśród produktów tych na czoło wysuwa się wywóz bekonów i szynki, który wynosił w r. 1931 — 605.437 q. wartości 135 mil. zł., w r. 1932 — 622.388 q. wartości 86.6 mil. zł., a w r. 1933 — 435.270 q., przyczem wartość tego wywozu nie uległa takiemu spadkowi co ilość wskutek podniesienia się uzyskiwanych za bekony cen wywozowych na rynkach angielskich. Wywóz bekonowy kierował się niemal wyłącznie, bo przeszło w 99%, na rynki angielskie. Poważną pozycję w eksporcie żywnościowym do Anglii zajmowały również takie artykuły jak jaja, cukier, masło i t. p.

Obok bekonów i jaj artykułem masowego wywozu do Anglii jest drzewo surowe oraz napółobrobione, którego wywóz wzrósł z 367.511 ton w r. 1929 do 568.289 ton w r. 1933, a pod względem wartości z 49.973 tys. zł. do 55.650 tys. zł. W grupie wyrobów gotowych poważniejszą pozycję w polskim wywozie do Anglii zajmowała konfekcja, przedstawiająca w r. 1933 wartość około 8 mil. zł., meble gięte, wyroby drzewne, oraz parafina.

Wywóz angielski do Polski składał się w przeważającej mierze z artykułów przemysłowych. Jakkolwiek obejmował on większą ilość towarów aniżeli wywóz z Polski i był od tego ostatniego bardziej zróżniczkowany, to jednak głównie, bo w 82%, wchodził w skład kilku grup towarowych. W. Brytania przywoziła do Polski przedewszystkiem: surowce i wyroby włókiennicze, wytwory pochodzenia zwierzęcego, skóry i futra, metale i wyroby metalowe, maszyny i aparaty, produkty chemiczne. Najpoważniejszą pozycję w polskim przywozie zajmował przywóz wytworów pochodzenia zwierzęcego i zwierząt, stanowiący 50% ogólnego przywozu tych artykułów z Anglii do Polski, a to dzięki wysokiej pozycji importu śledzi solonych. W grupie surowców i wyrobów włókienniczych import Anglii stanowił 10%, w grupie metalowej 11%, maszynowej 16%, produktów chemicznych mniej niż 10%. Powyższe wskazuje na to, że wywóz angielski zdołał zająć poważną pozycję na naszych rynkach, nie wyzyskując jednakowoż w pełni swoich możliwości rozwojowych.

Stopniowe przestawianie się angielskiej polityki handlowej — poczynając od r. 1931 — z zasady wolnego handlu na umiarkowany protekcjonizm i kontyngentowanie przywozu niektórych towarów, a zwłaszcza artykułów rolniczych, nie mogło wywrzeć wpływu na wywóz polski do Anglii. Szczególnie silnie uderzyło w nasz wywóz bekonowy wprowadzenie w jesieni r. 1932 ograniczeń przywozu bekonów, w postaci ustalenia kontyngentów przywozowych o stałej regresji od początkowej cyfry 810.360 cwt. miesięcznie w końcu r. 1932. Miesięczny kontyngent przywozowy na bekony i szynki, przywożone z Polski, został obniżony z 82.000 cwt. z końcem r. 1932 do 33.500 cwt. obecnie. Przewidywana jest również reglamentacja przywozu jaj i masła. Mimo tych ograniczeń wywóz polski wykazał znaczną elastyczność, wzrastając w globalnych cyfrach pod względem wartości.

Równolegle do akcji ograniczenia przywozu angielska polityka handlowa zaczęła wytrwale i konsekwentnie dążyć do rozszerzenia możliwości wywozowych. Dzięki stosunkowo pomysłnej pozycji negocjacyjnej W. Brytanji, stanowiącej pojemny rynek zbytu w szczególności dla surowców, półfabrykatów i artykułów żywnościowych, uzyskiwała ona kolejno poważne koncesje przywozowe od szeregu krajów wzamian za zapewnianie krajom tym w najlepszym wypadku, statu quo na rynkach angielskich. Typowym przykładem tego rodzaju polityki handlowej było zawarcie przez Anglię szeregu traktatów z krajami skandynawskimi i bałtyckimi, rozszerzających przemysłowe możliwości wywozowe Anglii a nadto gwarantujących jej poważny udział w przywozie węgla, np. w Szwecji do wysokości

47% zapotrzebowania, w Danji do 80%, na Łotwie do 70%, w Estonji do 85%, na Litwie do 80%, w Norwegji do 70%, w Finlandji do 75%.

Naczelną zasadą angielskiej polityki handlowej stała się — zamiast liberalizmu celnego, operującego klauzulą największego uprzywilejowania, zasada wzajemności. Zasada ta stosowana jest jednak przez Anglję z dużą elastycznością, w zależności od kształtowania się obrotów angielskich z danym krajem. W interesie gospodarczym Anglji nie leży i nie może leżeć dążenie do całkowitego zrównoważenia obrotów z zagranicą. Na przeszkodzie temu stoi struktura gospodarcza kraju i konieczność masowego przywozu surowców i artykułów żywnościowych, których gospodarka angielska nie może, a również w przyszłości nie będzie mogła, wytwarzać w dostatecznej ilości. To też celem nowej angielskiej polityki handlowej jest jedynie utrzymanie ujemnego salda bilansu handlowego w granicach, na które pozwalają nadwyżki, osiągnane w obrotach płatniczych. Polityka ta zmierza również do reagraryzacji kraju w tych rozmiarach, w jakich jest to możliwe, bez podważania podstaw kalkulacyjnych procesu gospodarczego. Polityka ta kieruje się również dążnością do ściślejszego zespolenia Anglji z krajami imperjalnemi, czego wyrazem są preferencje celne, udzielone w Ottawie, oraz inne zobowiązania polityczno-handlowe na rzecz krajów imperjalnych.

W tych warunkach, obowiązująca w stosunkach handlowych polsko-angielskich umowa z r. 1933 — nie mogła stanowić dostatecznego zabezpieczenia polskich interesów wywozowych. Umowa ta, oparta na klauzuli największego uprzywilejowania i pozbawiona części taryfowej, zapewniała naszemu wywozowi dostateczne korzyści, podczas panowania w Anglji liberalizmu handlowego. Z chwilą jednak wprowadzenia szeregu ceł ochronnych oraz kontyngentów przywozowych, zabezpieczenie naszego wywozu do W. Brytanji wymagało odpowiednich gwarancji zarówno w dziedzinie celnej jak i w zakresie reglamentacji obrotu towarowego.

Angielskie sfery przemysłowe wykazywały również zainteresowanie dla stworzenia szerszych ram, umożliwiających angielską ekspansję wywozową na rynki polskie. Wyrazem tego zainteresowania było przybycie z początkiem lutego r. ub. delegacji angielskiego departamentu handlu zamorskiego w celu zbadania możliwości wywozowych przemysłu angielskiego. Bezpośrednim przedmiotem rozmów były t. zw. układy przemysłowe, których podstawę stanowić miało nabywanie pewnych artykułów pochodzenia angielskiego. Rozmowy te umożliwiły również stronie polskiej zorientowanie się w postu-

latach strony angielskiej. Obok kwestyj celnych i kontyngentowych Anglicy interesowali się specjalnie uregulowaniem sprawy węglowej i żeglugowej, przywozem śledzi oraz samochodów do Polski.

Dalszym dowodem zainteresowania angielskich sfer przemysłowych wywozem do Polski była wizyta z początkiem marca r. ub. licznej delegacji czołowych przemysłów angielskich: samochodowego, chemicznego, włókienniczego, maszynowego, elektrotechnicznego, stalowego, śledziowego, skórniczego i t. p. Dzięki bezpośredniemu kontaktowi pomiędzy angielskimi a polskimi sferami gospodarczymi zanalizowano szczegółowo warunki zbytu produktów angielskich na rynkach polskich, przyczem okazało się, że jedną z istotnych przyczyn niedostatecznej penetracji wywozowej Anglii były braki natury organizacyjnej: niedostateczne przygotowanie, pod względem finansowym i technicznym, sprzedaży towarów angielskich w Polsce. Rozmowy wykazały równocześnie dobrą wolę ze strony przedstawicieli polskiego życia gospodarczego, by ułatwić wywóz angielski na wszystkich tych odcinkach, gdzie mógłby on zastąpić z powodzeniem przywóz z innych krajów, z którymi bilans handlowy Polski kształtował się mniej pomyślnie, lub które stosowały ograniczenia do przywozu polskiego; bądź też w artykułach, nie produkowanych w dostatecznej ilości i jakości w Polsce.

Bezpośrednie zetknięcie się przedstawicieli sfer gospodarczych Polski i Anglii pchnęło sprawę oficjalnych rokowań o traktat handlowy na nowe tory. Pierwsze posiedzenie obu delegacji odbyło się w Londynie w dn. 27 czerwca 1934. Ze względu na różnorodność — trudne do rozwiązania — zagadnienia, rozmowy czyniły stosunkowo powolne postępy, tak że do podpisania nowego układu doszło dopiero po 7 miesiącach, w dn. 27 lutego r. b. Rokowania odbywały się w dwóch fazach, przyczem pierwsza trwała od 27 czerwca r. ub. do 1 sierpnia r. ub., a druga od tej daty do 27 lutego r. b. W pierwszej fazie nastąpiło właściwie tylko skonkretyzowanie wzajemnych żądań, szczególnie w dziedzinie celnej i kontyngentowej, natomiast najistotniejsze zagadnienia, dotyczące ustępstw dla polskiego wywozu rolniczego i dla przywozu angielskich wyrobów włókienniczych, samochodów i śledzi, oraz sprawy żeglugi zostały rozwiązane dopiero w drugiej fazie rokowań.

Zawarty w dn. 27 lutego b. r. układ stanowi pod względem formalno-prawnym uzupełnienie polsko-angielskiego traktatu handlowego i nawigacyjnego z dn. 26 listopada 1923. Zastrzega to wyraźnie artykuł 13 nowego układu, stwierdzając, iż układ ten nie zmienia w niczem postanowień dawnego traktatu,

tylko go uzupełnia, oraz postanawiając, że traktat z r. 1923 nie będzie wypowiedziany, dopóki nowy układ pozostanie w mocy. Natomiast układ z r. 1935 może być wypowiedziany lub zmieniony niezależnie od losów dawnego układu. Artykuł 15 układu ustala, że pozostanie on w mocy do końca r. 1936, o ile nie zostanie milcząco przedłużony. Może on jednak być wypowiedziany w połowie r. 1936 z terminem półrocznym.

Pozostawienie w mocy postanowień układu handlowego z r. 1923 konieczne było dla zabezpieczenia trwałych podstaw wymiany towarowej z W. Brytanią. Układ ten bowiem oparty jest o zapewnienie wzajemnego stosowania klauzuli największego uprzywilejowania we wszystkim, co dotyczy obrotu towarowego, a ponadto zapewnia on traktowanie w sposób najbardziej uprzywilejowany w dziedzinie uprawnień osobistych oraz żeglugowych. Stąd stanowi on zasadniczą podstawę, na której opierać się muszą normalne stosunki gospodarcze pomiędzy dwiema układającymi się stronami.

Nowy układ handlowy zawiera natomiast postanowienia, będące wyrazem konkretnych potrzeb polityczno-handlowych obu stron. Ze strony polskiej — jak już wyżej wspomniano — na pierwszy plan wysuwał się postulat zabezpieczenia dotychczasowych możliwości wywozowych na rynki brytyjskie, zwłaszcza co do artykułów rolniczych, a także postulat stworzenia nowych możliwości w tym kierunku. Utrzymanie salda dodatniego bilansu handlowego z Anglią jest bowiem dla Polski koniecznością gospodarczą, chociażby ze względu na zdecydowanie ujemne kształtowanie się obrotów płatniczych z W. Brytanią.

Nowy układ zapewnia nam w dziedzinie celnej dotychczas istniejące warunki a w jednym wypadku daje obniżenie taryfy celnej. Artykuł trzeci układu konsoliduje dla naszego wywozu do W. Brytanji poziom ceł na szereg towarów. Ponadto w układzie zawarte jest zapewnienie bezcełowego przywozu szeregu artykułów, jak np. żyta i mąki żytniej, konserw mięsnych, koni, indyków, gęsi, nasion buraczanych oraz nasion traw, bekonów i szynek, masła, jaj, materjałów z drewna twardego, okrągłaków, kopalniaków, słupów telegraficznych, miazgi drzewnej, wikliny, dykt, cynku, mebli giętych i t. p. Jedyną realną zniżkę cełną osiągnięto na kilimy wełniane, konopne i lniane wyrobu ręcznego.

Poważniejsze rozszerzenie koncesji angielskiej w dziedzinie celnej było z szeregu względów trudne do osiągnięcia. Przedewszystkiem poziom ochrony celnej w Anglii jest stosunkowo niewysoki i nie uniemożliwia ekspansji towarowej na rynki angielskie. Ochroną

celną objęte są ponadto przeważnie wyroby przemysłowe. Niektóre z tych wyrobów, wytwarzanych w Polsce, mają poważniejsze możliwości penetracji na rynki angielskie i stąd uzyskanie zniżek celnych na przywóz tych towarów mogłoby interesować polskich eksporterów. W chwili obecnej jednak wywóz artykułów tych do Anglii jest znikomy, zwłaszcza w porównaniu z pozycją wywozową, zajmowaną w odnośnych artykułach przez inne kraje. Zniżki celne, udzielone Polsce, przypadłyby w udziale państwom trzecim i wyszły przede wszystkim na ich korzyść, na co nie chcą się zgodzić kontrahenci angielscy.

Poważne i realne korzyści uzyskane zostały natomiast przez stronę polską w dziedzinie kontyngentowej, układ bowiem stabilizuje na dłuższy okres czasu nasz wywóz, zwłaszcza rolniczy, w pewnych minimalnych granicach. Uzyskaliśmy więc od rządu brytyjskiego zapewnienie niewprowadzania ilościowych ograniczeń na artykuły, objęte listą nierozszerzania istniejących już ograniczeń na artykuły, objęte listą związanych stawek celnych, chyba że taka reglamentacja okazałaby się niezbędna dla danego artykułu w związku z przeprowadzaniem planu regulowania rynku wewnętrznego na artykuły rolne. Uzyskaliśmy również zapewnienie niewprowadzania reglamentacji ilościowej przywozu, względnie nierozszerzania istniejących już ograniczeń na takie artykuły rolnicze jak bekony, szynki, jaja, drób, cukier, z zastrzeżeniem możliwości regulowania rynku wewnętrznego. W razie jednak gdyby rząd angielski ze względu na politykę rynków wewnętrznych zamierzał reglamentację taką wprowadzić, obowiązany jest poprzednio porozumieć się z Rządem Polskim, przyczem zobowiązał się on zapewnić eksportowi polskiemu słuszny udział w dostawie tych artykułów na rynki angielskie, na warunkach, które będą stosowane do innych krajów.

Uzyskaliśmy również zapewnienie, iż w razie zmian w obecnych udziałach reglamentacyjnych przywóz bekonu polskiego do Anglii nie będzie mniejszy niż 41,4% ilości, przywiezionej z Polski w r. 1932, przywóz jaj zaś będzie nie mniejszy niż 13,5% ilości całkowitego dozwolonego przywozu jaj z obcych krajów; że przywóz masła nie będzie w ciągu r. 1935 poddany reglamentacji, chyba że przywóz tego artykułu z Polski przekroczy ilość z r. 1929 oraz 1,8% ogólnej ilości przywozu masła z obcych krajów w tymże roku.

Okoliczność, że ustępstwa kontyngentowe udzielone Polsce przez W. Brytanię nie zamykają się w ramach wyraźnie określonych cyfr absolutnych lecz operują ogólnymi zapewnieniami, względnie udziałami procentowymi, tłumaczy się w pierwszym rzędzie związaniem

angielskiej polityki handlowej specjalnymi zobowiązaniami wobec krajów imperjalnych. To też w obecnych warunkach angielskie ustępstwa kontyngentowe stanowią maximum możliwe do osiągnięcia. Przedstawiają one poważne i realne znaczenie także i z tego względu, że rozciągają się również na rynki kolonjalne, oraz na rynki krajów, pozostających pod protektoratem lub mandatem brytyjskim. Ponadto, sądząc z dotychczasowego rozwoju stosunków w dziedzinie produkcji rolniczej Anglii, nie wydaje się prawdopodobne, by w najbliższym czasie ograniczenia przywozowe co do głównych artykułów żywnościowych, stanowiących przedmiot naszego wywozu, mogły być znacznie rozszerzone.

Obok powyższych zobowiązań w dziedzinie celnej i kontyngentowej strona brytyjska zobowiązała się, iż w wypadku wprowadzenia w kolonjach brytyjskich, terytorjach mandatowych lub protektoratach ilościowej reglamentacji przywozu, przywóz z Polski będzie miał zapewniony odpowiedni udział. Coprawda, w chwili obecnej reglamentacja taka nie istnieje, z nielicznymi wyjątkami, jednak zachodzi prawdopodobieństwo, iż z czasem może być wprowadzona. Uzyskaliśmy również uznanie przez władze sanitarne angielskie świadectw fitopatologicznych, wystawianych przez władze sanitarne polskie przy przywozie żywych roślin, ziemniaków i t. p.

W zamian za koncesje, uzyskane od strony angielskiej, obniżyliśmy stawki celne, lub też zafiksowaliśmy je w wysokości dotąd istniejącej, na 442 artykuły, interesujące Anglię. Z ilości tej najwięcej, bo 131 stawek celnych, przypada na wyroby włókiennicze, 80 na przetwory chemiczne i farmaceutyczne, 63 na przemysł metalowy i maszynowy, 20 na przemysł elektrotechniczny i t. p. Przy udzielaniu powyższych zniżek i stabilizacji celnych brano były pod uwagę w możliwie najszerszym zakresie postulaty polskich sfer przemysłowych, reprezentowanych m. in. przez przedstawicieli Rady Traktatowej. Zniżki celne udzielane były przede wszystkim na artykuły nie wyrabiane w kraju lub wyrabiane w niedostatecznej ilości i jakości. Przy sposobności udzielania zniżek celnych rozwiązane zostały w sposób zasadniczy pewne ogólne zagadnienia z dziedziny naszej polityki gospodarczej, które nie mogły być załatwione dotychczas przy zawieraniu poprzednich konwencji handlowych.

Dotyczy to w szczególności kwestji samochodowej. W dziedzinie tej udzieliliśmy produkcji angielskiej szeregu zniżek celnych na pojazdy motorowe, wprowadzając do obliczeń wysokości ochrony celnej kryterjum litrażu. Dzięki temu uzyskaliśmy zróżniczkowanie poziomu ochrony celnej, zabezpieczające krajową produkcję samocho-

wą w tych kategoriach, w których ona już faktycznie istnieje i rozwija się, a równocześnie w innych kategoriach umożliwiliśmy liberalniejszy przywóz z zagranicy, otwierając nowe możliwości motoryzacji kraju, w oparciu o współpracę z wielkimi przemysłami samochodowymi zagranicy. W pewnej mierze to samo dotyczy zagadnienia śledziowego. Udzielając 50-procentowej zniżki celnej na przywóz małych śledzi solonych z Anglii, zapewniliśmy w ten sposób dostateczne zaopatrzenie rynków krajowych w artykuł pierwszej potrzeby, konsumowany przez najszerze warstwy ludności, bez podważania możliwości rozwojowych krajowych połowów śledzi.

Oceniając ogólne wzajemne ustępstwa w dziedzinie celnej, należy wziąć pod uwagę, że wielka ilość ustępstw ze strony polskiej w tej dziedzinie tłumaczy się zarówno wyższym poziomem polskiej ochrony celnej jak i daleko idącym różniczkowaniem polskiej taryfy celnej. Udzielenie większych ustępstw celnych ze strony angielskiej było natomiast utrudnione.

W związku z uregulowaniem dziedziny celnej należy wspomnieć jeszcze o postanowieniu, którym dodatkowe opłaty celne zostały obustronnie ustalone na poziomie z dn. 1 grudnia 1934. Postanowiono również, że konwencyjne stawki celne stosowane będą do towarów, co do których stwierdzone zostało ich pochodzenie, bez względu na miejsce, skąd przyzywają. Postanowiono dalej, że ustalone stawki taryfowe pozostają niezmienione co do swej wysokości w razie zmiany przynależności taryfowej towaru, poddanego oceniu. W dziedzinie kontyngentowej strona polska udzieliła zapewnienia przyznania kotygentów przywozowych dla towarów brytyjskich, o ile podlegają one ilub będą podlegały w Polsce ograniczeniom przywozowym.

Do ustępstw strony polskiej należy również zaliczyć wyrzeczenie się stosowania w stosunku do Anglii oraz kolonij, protektoratów i mandatów brytyjskich systemu kompensacyjnego i opłat, związanych ze stosowaniem tego systemu do czasu, dopóki saldo obrotów handlowych Polski z Anglią oraz kolonjami, protektoratami i mandatami zamyka się nadwyżką dla strony polskiej. Ustępstwo to wpłynęło przypuszczalnie na konieczność rewizji stosowanych dotychczas w Polsce metod finansowego popierania wywozu oraz organizowania transakcyj kompensacyjnych.

W związku z zawarciem układu doszło do podpisania szeregu specjalnych układów gospodarczych pomiędzy przedstawicielami polskich a angielskich organizacyj, reprezentujących poszczególne gałęzie produkcji. Układy te mają na celu rozszerzenie wzajemnych obrotów handlowych a w szczególności zwiększenie wywozu angielskiego w tych dziedzinach, w których nie konkuruje on bezpośrednio z produkcją krajową, lub w których z innymi ogólniejszych

względów polityczno-gospodarczych rozszerzenie jego jest wskazane. Obydwa układające się rządy przyjęły do wiadomości zawarte porozumienie.

Oprócz spraw natury ściśle handlowej rozwiązano w nowym układzie kompleks zagadnień, łączących się z przewozem drogą morską emigrantów i towarów. Postanowienia układu przewidują utrzymanie zasady, aby emigranci polscy przewożeni byli za ocean wprost z Polski drogą morską, z drugiej jednak strony przewidują, że rząd polski ułatwi linjom brytyjskim przewożenie polskich emigrantów do portów zaoceniczych. Niezależnie od tego uzgodniono w protokole do układu, że linje okrętowe obu krajów będą wzajemnie współdziałały w transportach towarowych pomiędzy Polską a W. Brytanią, rządy zaś przyjęły do wiadomości porozumienie, jakie nastąpiło pomiędzy temi linjami.

Na marginesie omówienia samego układu handlowego z dn. 27 lutego 1935 celowe będzie również zwrócenie uwagi na zawarte poprzednio pomiędzy przemysłami węglowemi Polski i Anglii porozumienie, dotyczące zbytu węgla na rynkach eksportowych. Porozumienie to likwiduje przedmiot długotrwałego i przybierającego ostre formy polsko-brytyjskiego sporu gospodarczego. Na miejsce dzikiej walki konkurencyjnej pomiędzy przemysłami węglowemi Polski i Anglii wprowadzono moment współpracy. Ustalając kontyngent wywozowy węgla polskiego w zasadniczej wysokości 21% wywozu węgla angielskiego, układ eliminuje czynnik walki konkurencyjnej i toruje drogę do podniesienia cen wywozowych węgla, na czem skorzysta zarówno angielski jak i polski przemysł węglowy. Porozumienie to stwarza również nadzieję na zawarcie w przyszłości ogólnoeuropejskiego porozumienia węglowego, kładącego ostatecznie kres dzikiej walce konkurencyjnej w eksporcie, toczonej przez europejskie przemysły węglowe.

Oceniając na możliwie szerokiej platformie rezultaty nowego układu handlowego z Anglią, niezmiernie trudno jest już obecnie formułować konkretne w tym kierunku prognozy. Zbyt wiele nieprzewidzianych postronnych czynników może w dobie obecnej wpłynąć — w toku stosowania postanowień układu — na odmienne ukształtowanie się wzajemnych warunków i możliwości penetracji handlowej. Przykładem tego rodzaju niespodzianek może być chociażby zagadnienie walutowe w postaci wahań przeważnie zniżkowych kursu funta.

W każdym razie, opierając się na postanowieniach samego ukła-

du, można snuć pewne wnioski co do możliwości przyszłego ukształtowania się obrotów polsko-angielskich. Oczekiwać należy, że ustalone ramy traktatowe zapewnią same przez się utrzymanie wywozu polskiego do W. Brytanji na niezmiennym poziomie. Stosunkowy liberalizm celny i kontyngentowy Anglji zawiera w sobie możliwość pewnego rozszerzenia wywozu polskiego zarówno w grupach dotychczas wywożonych towarów, o ile nie podlegają one sztywnej reglamentacji ilościowej, jak i co do towarów, dotychczas nie wprowadzonych na rynki brytyjskie, których wywóz z Polski do Anglji wytrzymuje próbę racjonalnej kalkulacji kupieckiej. W tych warunkach rozszerzenie wywozu polskiego do Anglji zależy będzie w pierwszym rzędzie od posunięć natury organizacyjno-handlowej, od dostosowania się pod względem jakości, cen i warunków sprzedaży do wymogów rynku brytyjskiego, od konsekwentnej akcji propagandowo-handlowej i pionierskiej, która jednak napotyka na rynkach angielskich na silną konkurencję państw obcych i tradycyjne przyzwyczajenia miejscowych konsumentów.

O ile chodzi o stronę brytyjską, to z wszelką pewnością stwierdzić można, że nowy układ nastawiony jest w kierunku rozszerzenia możliwości wywozowych brytyjskich towarów do Polski. Zarówno postanowienia celne i kontyngentowe jak i układy specjalne, zawierane pomiędzy przedstawicielami życia gospodarczego obu krajów, stwarzają nowe możliwości dla penetracji towarów brytyjskich do Polski. Wyzyskanie tych możliwości jest znowu kwestją odpowiednich posunięć organizacyjnych w dziedzinie handlowej, finansowej, transportowej, jest związane z problemem zorganizowania odpowiednich przedstawicielstw, udzielania kredytów, dostosowania się do potrzeb polskiej klienteli. Jest to, jednym słowem, ten sam zespół normalnych warunków kalkulacyjnych i organizacyjno-handlowych, których spełnienie konieczne jest dla penetracji towarów na rynek w systemie wymiany wolno-handlowej.

Na tem polega właśnie w dobie obecnej ogólniejsza doniosłość zawartego układu handlowego. Wyzyskanie wytworzonych przezeń możliwości obustronnego rozszerzenia obrotów handlowych zależy nie od uprzywilejowania reglamentacyjnego czy celnego, połączonego, jak zazwyczaj w takich wypadkach, ze szkodą państw trzecich, ale od zapewnienia towarom produkowanym w obu krajach najlepszych warunków kalkulacyjnych.

cyjnych we wzajemnych obrotach. Stąd układ ten winien wyrazić się obustronnem podniesieniem cyfr obrotów handlowych, a w konsekwencji, przy lojalnem jego stosowaniu, zacieśnić współpracę gospodarczą pomiędzy Polską a Anglią także i na innych odcinkach, w szczególności w dziedzinie finansowej. Pomimo przesilenia istnieją w Polsce liczne możliwości korzystnych lokat kapitałowych. Z faktu tego zdaje sobie sprawę kapitał angielski a udzielenie angielskich pożyczek na elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego oraz na zaopatrzenie wagonów towarowych w automatyczne hamulce jest tego zewnętrznym wyrazem. Oczekiwać należy, że unormowanie całokształtu zagadnień gospodarczych, zarówno łączących jak i rozdzielających dotychczas organizmy gospodarcze obu państw, stanie się bodźcem do zacieśnienia współpracy na odcinku finansowym.

Czynnikiem, uzasadniającym snucie pomyślnych prognozyków co do przyszłego rozwoju polsko-angielskich stosunków gospodarczych w ich całokształcie, jest wysoki realizm gospodarczy strony brytyjskiej. Anglicy zdają sobie sprawę z tego, że eksportując do Polski kapitały i ciągnąc z tego eksportu korzyści, muszą zapewnić odpowiedni ekwiwalent — w postaci nadwyżki w obrocie towarowym — dla Polski. Zdają sobie oni również sprawę, że wartość gospodarcza brytyjskiego wywozu, złożonego niemal wyłącznie z artykułów przemysłowych, jest znacznie wyższa od wartości gospodarczej polskiego wywozu surowcowo-rolniczego. Wywóz angielski zawiera w sobie o wiele więcej pracy ludzkiej w porównaniu z jego wartością aniżeli wywóz polski. Stworzenie przez Polskę w nowym układzie nowych przemysłowych możliwości wywozowych posiada dla Anglii doniosłe znaczenie społeczne.

Nowy układ stanowi zadatek ściślejszego zespolenia interesów gospodarczych obu krajów. Rozmiary, w jakich zespolenie to nastąpi, zależęć będzie przede wszystkim od obustronnej wytrwałej pracy organizacyjno-handlowej, od wzajemnego bliższego zaznajomienia się z ogólnymi warunkami pracy gospodarczej i finansowej w obu krajach.

Dr. Roman Battaglia.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA W NIEMCZECH

LUTY — MARZEC

Dwa wielkie przemówienia, wygłoszone przez kanclerza w ciągu okresu sprawozdawczego niniejszej kroniki — jedno z Monachjum, 24-go lutego, z okazji 15-ej rocznicy powstania narodowo-socjalistycznej partji, drugie w Saarbrücken, 1-go marca, z okazji powrotu Saary pod władzę Rzeszy — nie rzuciły nowego światła ani na stosunki wewnętrzne, ani na tendencje zewnętrzne Niemiec. Same już okazje obu wystąpień musiały nadać ustępom, poświęconym stosunkom wewnętrznym, charakter raczej rekapitulacyjny. Toteż jeśli chodzi o jakieś aktualja w zakresie tych stosunków, to dopatrzeć się można co najwyżej w wystąpieniu monachijskiem — woli podtrzymania aktywistycznego nastawienia partji, w wystąpieniu zaś w Saarbrücken — chęci ułatwienia psychicznego zrośnięcia się mieszkańców Zagłębia z silnie przekształconą w czasie rozłąki z nimi Rzeszą. Łagodniejsza znacznie w tonie od monachijskiej, która ukazała się w prasie z poprawkami i opuszczeniami, mowa w Saarbrücken była bardziej od tamtej typowa dla aktualnego charakteru propagandowych przedsięwzięć narodowo-socjalistycznego rządu, który zdaje się w tej chwili mieć na celu raczej szerzenie ponadpartyjnej harmonji społecznej niż budzenie partyjnego ducha bojowego. Jeśli chodzi natomiast o tendencje zewnętrzne obu przemówień Hitlera, to dopiero w świetle ujawnienia niemieckich zbrojeń nasuwa się wrażenie, że tylekroć powtarzane już postulaty „wolności, honoru i równouprawnienia“ akcentowane były tym razem z większą może pewnością siebie niż dotychczas.

W specyficznych niemieckich warunkach brak rewelacyjnego charakteru nie przeszkodził jednak napewno obu mówcom — i to głównie w związku z zawartemi w nich apostrofami pod adresem zagranicy — znaleźć zrozumienie i aprobatę u kół dużo szerszych — niż kadry partyjne. Do takiego zasięgu wrażenia mów musiało się zwłaszcza przyczynić zastrzeżenie się w pierwszej z nich przeciwko podpisaniu kiedykolwiek przez jakikolwiek owiany narodowo-socjalistycznym duchem rząd niemiecki wyrzeczenia się „honoru i równo-

uprawnienia", oraz kategorię przeciwwstawienie w drugiej „głosu krwi" — „papierowym dokumentom". Bądź co bądź, umożliwienie sobie wglądu w aktualną sytuację w Niemczech wymaga jednak skupienia uwagi na bardziej rewelacyjnych momentach tamtejszej polityki niż dwa poruszone wyżej przemówienia. Momentami takimi, jeśli chodzi o obecny kurs społeczny narodowo-socjalistycznego reżimu, było przystąpienie Zawodowej Organizacji Gospodarczej do Frontu Pracy, poprzedzone mową Dr. Ley'a w berlińskim Kaiserhofie; jeśli chodzi o stronę gospodarczą sytuacji w Niemczech — wystąpienie Schachta na otwarciu wiosennych targów w Lipsku; jeśli chodzi o kulminacyjne pociągnięcie polityczne — ustawa o powszechnej służbie wojskowej, poprzedzona o kilka dni ujawnieniem istnienia niemieckiego lotnictwa wojskowego.

7-go marca Front Pracy i Zagraniczno-Polityczny Urząd Narodowo-Socjalistycznej Partii urządziły wspólnie w hotelu Kaiserhof przyjęcie dla dyplomacji i zagranicznej prasy. Ley wygłosił na tem przyjęciu przemówienie o drogach i celach Frontu Pracy. Powszechną uwagę zwróciło zwłaszcza przeciwwstawienie przez mówcę, słynącego dotąd z radykalnego nastawienia, pojęcia rządu — despotycznemu nakazywaniu, oraz utożsamienie pierwszego z tych pojęć z przyciąganiem ludzi i dopuszczaniem ich do współpracy. Dowodem silnego wrażenia tych słów w kołach, zbliżonych do wielkiego przemysłu, było chociażby gorące ich podchwycenie i wypuklenie przez „Deutsche Allgemeine Zeitung". Trudno nie dostrzec związku między tem odezwaniem się kierownika Frontu Pracy a porozumieniem, zawartem w parę tygodni później przez Front Pracy i Zawodową Organizację Gospodarczą („Organisation der gewerblichen Wirtschaft", powstała w 1934 r., na miejsce ogółu związków pracodawców).

Porozumienie to ogłoszone zostało 26-go marca przez Schachta, kierownika Zawodowej Organizacji, na zjeździe Frontu Pracy w Lipsku. W specjalnym dekreście kanclerz udzielił całkowitej aprobaty temu porozumieniu, określił je jako „włączenie Zawodowej Organizacji do Frontu Pracy w charakterze członka tej korporacji" i podniósł, że w ten sposób „znalazły uwieńczenie podstawy nowego samorządu społecznego wszystkich pracujących Niemców". Na gruncie nowego porozumienia powstaje z rady przy Izbie Gospodarczej Rzeszy („Beirat der Reichswirtschaftskammer") i Rady Pracy Rzeszy („Reichsarbeitsrat") — wspólna Rada Pracy i Gospodarstwa Rzeszy („Reichsarbeits- und Reichswirtschaftsrat"), na której posiedzenia muszą być zapraszani ministrowie gospodarstwa i pracy. Głównem zadaniem nowej rady jest wymiana poglądów na temat interesujących obie reprezentowane w niej strony gospodarczych i społecznych zagadnień, zaprowadzenie opartej na zaufaniu współpracy

wszystkich odgałęzi Frontu Pracy oraz wysłuchiwanie oświadczeń rządu i kierownictwa Frontu Pracy. W okręgach prowincjonalnych powstają z rad przy Izbach Gospodarczych i okręgowych rad Frontu Pracy — wspólne okręgowe Rady Pracy i Gospodarstwa o kompetencjach analogicznych do wymienionych wyżej, ale lokalnych. Biuro Izby Gospodarczej Rzeszy jest jednocześnie Urzędem gospodarczym Frontu Pracy na Rzeszę, zaś zarządy poszczególnych Izb Gospodarczych — jednocześnie okręgowymi Urzędami Gospodarzeni Frontu Pracy. We wszystkich organach i odgałęzieniach mają być uwzględniani na równej mierze — co do udziału w kierownictwie i obradach — tak przywódcy przedsiębiorstw jak członkowie załóg pracowniczych.

W związku z tem porozumieniem Ley wydał odezwę do Frontu Pracy, w której wynik porozumienia przedstawił jako definitywne wykluczenie w Niemczech jakiegokolwiek walki na tle interesów klasowych. Przemawiając zaś na zjeździe Frontu Pracy, minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick dopatrył się w porozumieniu kroku pierwszorzędnej wagi w kierunku realizacji tej „narodowej wspólnoty“, której osiągnięcie narodowy socjalizm wysuwa jako kardynalny cel swych wewnętrzno-politycznych poczynań. Należy przypuszczać, że w związku z tem nieco przyćmiona w ostatnich czasach gwiazda Ley'a nabierze nowego blasku. Czy własnego, to inna sprawa.

Przemówienie Schachta z okazji otwarcia targów w Lipsku miało miejsce 4-go marca, podkreślenie zaś przez niego, że tak całość tego, co czyni, jak i treść tego, co powie, ma aprobatę kanclerza, nadało tym wywodom miarodajnego znaczenia.

W centrum wywodów Schachta stała rozprawa z narzuconemi rzekomo Niemcom umowami clearingowemi. Zdaniem kierownika niemieckiego gospodarstwa, tego rodzaju umowy, nawiasem mówiąc, zawarte z 26-ciu państwami, zadały cios nie tylko tranzytowemu handlowi Niemiec ale poniekąd i wogóle skłonności zagranicy do zakupów w Niemczech, a to ze względu na biurokratyzm, cechujący funkcjonowanie tych umów. Dało to w rezultacie dalsze skurczenie się zapasu dewiz. Są one tymczasem konieczne Niemcom potrzebne na zakup surowców, gdyż niemiecki bilans handlowy z krajami surowcowemi jest zasadniczo pasywny, a w dodatku siła kupeca tych krajów uległa ostatnio wybitnemu osłabieniu. Sytuacja wyglądałaby naturalnie inaczej, gdyby Niemcy posiadały obszary kolonialne, stanowiące tak niezbędne uzupełnienie gospodarce dla każdego państwa wysoko uprzemysłowionego. W dzisiejszym jednak stanie rzeczy konieczność nabywania surowców i spłacania zagranicznych zobowiązań stawia Niemcy wobec kategorycznego imperatywu wzmocnienia wywozu.

Łase na sensacje zagraniczne organy prasowe nie omieszczały dopatrzeć się w wypowiedzeniu się Schachta przede wszystkim upomnienia się o kolonie. Niektóre z nich skorzystały w dodatku z faktu negatywnego wypowiedzenia się Hitlera w „Mein Kampf” na temat sprawy posiadania kolonij, by stwierdzoną w ten sposób sprzeczność poglądów przekuć na jeszcze jeden argument za nie od dziś głośzoną zagranicą tezą rzekomego uniezależnienia się Schachta od kancelarza w dziedzinie całokształtu spraw gospodarczych. Obiektywne natomiast potraktowanie mowy Schachta jako zwierciadła pewnego położenia i pewnych tendencji każe widzieć w niem przede wszystkim znak, primo, że sytuacja pod względem ujemnego salda bilansu handlowego, które w styczniu wyniosło 105 milionów marek, nie uległa widocznie w lutym wydatnej poprawie; secundo, że tem nie mniej t. zw. „nowy plan” nie stracił na aktualności w oczach swego twórcy; tertio, że w związku z tem spodziewać się trzeba poważnych modyfikacyj w zakresie niemieckiej polityki zagraniczno-handlowej. W prasie zagranicznej dają się wprawdzie słyszeć głosy, że znalazłoby się i inne wyjście z niewątpliwie ciężkiego stanu rzeczy, gdyby np. Niemcy zdecydowały się na deflację i obniżenie stopy życia. Wystarczy jednak zacytować odezwanie się tegoż Schachta na posiedzeniu pruskiej Rady Państwa w dniu 21 marca, że „przyszłość narodu niemieckiego byłaby zagrożona w razie przejścia na wegetację, polegającą jedynie na jedzeniu, piciu i ubieraniu się”, aby unaocznić zupełnie nieprawdopodobieństwo dania obecnie przez Niemcy jakiegokolwiek posłuchu takiego rodzaju sugestjom.

W tych warunkach na bliższą przyszłość można jedynie oczekiwać dalszego borykania się Niemiec ze światem zewnętrznym w imię realizacji schachtowskiego „nowego planu”. Na odcinku stosunków handlowych z zagranicą znajdzie to niewątpliwie wyraz w dążeniu Niemiec do jak najdalej idącego rozpowszechnienia w Europie rozpląty z nimi w efektywnych dewizach i zagwarantowania im stałej nadwyżki wywozu. Pójdą one przytem po linii jak najbezwzględniejszego wyzyskania wywalczonych możliwości wywozowych, nie ograniczając się zapewne nawewnętrznie do moralnego nacisku na przemysłowców, w rodzaju apostrof o ich eksportowym rozleniwieniu na tle wysokiej wewnętrznej koniunktury, apostrof, które doszły do wyrazu tak w lipskiem przemówieniu Schachta jak i w nieco późniejszej mowie Göringa na posiedzeniu pruskiej Rady Państwa, lecz uciekając się prawdopodobnie nawet do nieoficjalnego ułatwienia dumpingu. Redakcje gospodarze większych niemieckich dzienników podobno jeszcze w końcu lutego otrzymały z miarodajnego źródła — na razie tylko do wewnętrznej wiadomości — zapowiedź

odszkodowywania niemieckich eksporterów, stratnych w związku z niskim poziomem niektórych zagranicznych cen.

Należy przytem podkreślić, że tendencja do modyfikacji w zakresie obrotu handlowego z zagranicą przejawia się równocześnie i w przedmiocie interesów o charakterze kompensacyjnym, nie naruszających zapasu dewiz. Ukazał się mianowicie świeżo nowy okólnik niemieckiej centrali gospodarki dewizami, precyzujący, że omawianego rodzaju interesy traktowane będą jako pożądane tylko w razie niemożliwości dojścia eksportu do skutku bez kompensacji; że kompensacyjne interesy winny ułatwiać przedewszystkiem wwóz takich towarów, które są dla niemieckiego gospodarstwa niezbędne lub przynajmniej bardzo ważne; że sprawa utrzymania zapasu walut wymaga odrzucania kompensacyjnych propozycji, gdy nie zawierają one ścisłego określenia ilości i rodzaju towaru, który ma być wywieziony. Poza tem okólnik ten znacznie rozszerza listę t. zw. uprzywilejowanych w kompensacyjnym obrocie towarów, to znaczy takich, przy których np. nie wymaga się 30% przewagi wywozu nad przywozem. Niemiecki Instytut Badania Konjunktur dostrzega przedewszystkiem w rozszerzeniu listy widoki zwiększenia się kompensacyjnego obrotu towarowego. Postronny obserwator dopatrzy się także z pewnością w tym fakcie i dowodu pogorszenia sytuacji w Niemczech pod względem zaopatrzenia w surowce.

Za dalszy interesujący przyczynek do wglądu w stronę gospodarczą aktualnej sytuacji w Niemczech uważać niewątpliwie należy sprawozdanie Banku Rzeszy za 1934 rok, zatwierdzone i ogłoszone właśnie w czasie, objętym niniejszą kroniką. Podkreślając m. in. wydatny wzrost w ubiegłym roku obrotów banku, prasa niemiecka w zgodnym chórze dopatruje się w sprawozdaniu bezspornego dowodu gospodarczej konsolidacji Niemiec. Z pięciokrotnym niemal spadkiem zapasu złota załatwia się ona wysunięciem poglądu, że właściwem zabezpieczeniem danej waluty nie jest wielkość takiego zapasu lecz tylko zdrowa gospodarcza i bankowa polityka. Uchodzący jednak w kołach niemieckiej emigracji za znawcę spraw gospodarczych Rzeszy Joachim Haniel („Das Neue Tage-Buch“, z 23-go marca r. h.) w zastanawiający bądź co bądź sposób kwestjonuje właśnie zdrowotność niemieckiej polityki bankowej na odcinku zeszłorocznej działalności Banku Rzeszy. Dowodzi on mianowicie, że wbrew podstawowej i powszechnie przyjętej zasadzie udzielania przez banki emisyjne tylko krótkoterminowych kredytów — zasadzie, skreślonej zresztą przed 1½ rokiem ze statutu Reichsbanku — ponad 77% aktywów ten instytucji polegało w końcu 1934-go roku częściowo na kredytach, udzielonych państwu, więc faktycznie zamrożonych, bo o spłacie ich nie może być mowy w żadnym dającym

się bliżej przewidzieć terminie, częściowo zaś na reszcie kredytów, udzielonych przed 4 lata na ratowanie zachwianych banków, więc w każdym razie — długoterminowych. Zdaniem Haniela, taki stan rzeczy każe dziś uważać Bank Rzeszy, niegdyś centralny instytut finansowania gospodarstwa, poprostu za instytut finansowy państwa, zepchnięty tem samym z centrum gospodarstwa na jego peryferję. W sprawozdaniu swem Bank Rzeszy pominął, istotnie, milczeniem wysokość udziału długoterminowych kredytów w całokształcie jego aktywów. Budzi to bądź co bądź wrażenie wykorzystania litery skorygowanego statutu do uchylecia się od ujawnienia pewnego ważnego symptomu niemieckiej konjunktury gospodarczej. Daje to niejakię prawo do zaliczenia także i stanu aktywów Banku Rzeszy na poczet tego skomplikowania niemieckiej sytuacji gospodarczej, którego istnienia nie jest w stanie przesłonić ani pewien spadek bezrobocia w okresie sprawozdawczym, ani pewien wzrost dochodu społecznego w ciągu 1934 r. — jedno i drugie pochopnie wygrywane ostatnio przez przedstawicieli rządu i prasę — skomplikowania, które było niewątpliwem podłożem przemówienia Schachta w dniu 4-ym marca w Lipsku.

Na pierwszy rzut oka dużo trudniej jest natomiast doszukać się analogicznie istotnego podłoża decyzji Hitlera co do ujawnienia już w obecnej chwili niemieckich zbrojeń. Poprzestanie bowiem na przytoczonej w wywiadzie Göringa propozycji udziału w pakcie lotniczym, a w proklamacji kanclerza — na wojskowej uchwale francuskiej izby, byłoby napewno wzięciem taktyki za strategję. Sprawdzenie zaś całej tej sprawy do niemożności już kontynuowania zbrojeń we względnej dotychczasowej cichości — nietylko byłoby niedocenianiem praktyki Reichswehry ale jeszcze błędnem podstawieniem wyłącznie względów technicznych pod zespół różnolitych niewątpliwie przesłanek. Całokształt tych ostatnich wprawdzie nie da się narazie ująć bez reszty. Niechybnie jednak wymieni się sporą ich część, gdy się uwzględni z jednej strony notoryczną niemiecką wrażliwość na wszelkie objawy krzepnięcia stosunków Francji z Anglią, Włochami, a zwłaszcza — z Rosją, z drugiej — bijącą z przedsięwzięć wewnętrzno-niemieckiej propagandy troskę o posunięcie naprzód procesu zrastania się najważniejszych sił wewnętrznych; gdy dalej powie się, że w tych warunkach Hitler i jego rząd mogli dość łatwo dojść do przekonania, iż ostatni to już prawie czas na zagranie nazwętną bez wielkiego ryzyka stawki niemieckich zbrojeń, oraz iż dzięki dawnym tradycjom i nowemu przygotowaniu taki „coup“ może wywołać nawętną już nie krok, ale skok naprzód w dziedzinie „zrastania się“; gdy wreszcie przypomni się, że tragiczny dzień 30-go czerwca ub. r., mając charakter ryzykowej partyjnie obrony

przez Hitlera Reichswehry przed grożącym jej ze strony Röhma partyjnym najazdem, zawiązał już wówczas mocny węzeł między Hitlerem a siłą zbrojną.

Wyraźnych bardzo objawów dalszego zacieśnienia tego węzła nie można się nie dopatrzeć w treści przemówienia, które 17-go marca wygłosił minister Reichswehry z okazji wprowadzonego dopiero w zeszłym roku t. zw. dnia pamięci bohaterów. Wymienił on przede wszystkim wśród niemieckich poległych na polu chwały także i tych, którzy dali życie dla powodzenia narodowo-socjalistycznego ruchu. Dalej, nazwał kanclerza budowniczym, powołanym przez samego Boga do budowania na fundamentach, wzniesionych niewidoczną pracą Reichswehry; człowiekiem, którego siła woli i ducha położyły kres kłótni i odrobiły to, co całe pokolenie zmarnowało. Dalej jeszcze — przypisał Hitlerowi i istocie nowego państwa, że można z czystym sumieniem powiedzieć, iż Niemieczy polegli nie zginęli nadaremno. Wreszcie — określił jako jeden z filarów niemieckiej siły zbrojnej rozpoznanie i zrozumienie idei nowej Rzeszy oraz najosobistsze zaufanie do przywódcy.

Z innych wewnątrz-politycznych momentów mowy Bromberga zasługuje jeszcze na podkreślenie uczczenie, obok pamięci zmarłego Hindenburga, także i zasług w czasie wielkiej wojny żyjącego jeszcze Ludendorffa. Dla wtajemniczonych bliżej w niemieckie życie miało to znaczący charakter wielkodusznego załatwienia bolesnej nie od dziś dla niemieckich sfer wojskowych sprawy stosunku generała do zmarłego feldmarszałka.

Z obliczonych na zagranicę momentów przemówienia ministra Reichswehry zasługuje w pierwszym rzędzie na uwagę ustęp, w którym Blomberg podniósł zbędność dla Niemiec jakiegokolwiek odwetu ze względu na zebranie w ciągu wielkiej wojny dość chwały na przyszłe stulecia, oraz wiarę Niemiec w możliwość reorganizacji Europy i świata na drodze pokojowej, o ile wzięte będą pod uwagę „żywotne prawa narodów“, i nie będzie uporczywego trzymania się „przeżytych środków przymusowych“.

W związku z niemiecką ustawą o powszechnej służbie wojskowej nasuwa się automatyczne pytanie, czy rozrost i przekształcenie jednego z zasadniczych składników tak tradycyjnej jak i współczesnej państwowości niemieckiej wpłynie — i w jakim stopniu — na zmianę stosunków wewnętrznych w dzisiejszych Niemczech. Jakkolwiek ów rozrost i przekształcenie datują bezwątpienia jeszcze z przed ustawy, usiłowanie udzielenia już dziś odpowiedzi na to pytanie byłoby jednak przedwczesne.

W obliczu powyższych politycznych odezwań się i pociągnięć inne szczegóły, charakteryzujące sytuację w Niemczech w ciągu obje-

tego tą kroniką czasu, tracą znacznie na wadze. Tem niemniej jednak troską, o całość obrazu każe wspomnieć jeszcze o odezwaniu się ministra Fricka w dniu 14 marca w Lubece na temat sporu, rozdzierającego wciąż jeszcze niemiecki kościół ewangelicki; o poruszeniu przez ministra Rusta na posiedzeniu pruskiej Rady Stanu pewnego zagadnienia, wysoce doniosłego pośrednio dla niemieckiego katolicyzmu; wreszcie o symptomatycznym, przynajmniej lokalnie, zarządzaniu bawarskiej „Gestapo“ w sprawie sławetnego „Mitu XX-go wieku“ Rosenberga.

Frick oświadczył, że konstytucję niemieckiego kościoła ewangelickiego z lipca 1933 r. ówczesne wybory kościelne, powstałe w tych wyborach synody i dokonany przez narodowy synod wybór biskupa Rzeszy uważać należy za niezachwiane w ich mocy prawnej. Ewangelicy niemieccy — i nietylko oni — musieli to zrozumieć jako bezwzględne poparcie przez narodowo-socjalistyczny rząd tak szeroko kwestjonowanych w ewangelickich kołach Niemiec osoby, wyboru i polityki biskupa Rzeszy.

Rust w dłuższym przemówieniu podniósł m. in., że stan konfesjonalnego rozczepienia niemieckiego narodu nasuwa konieczność dla rządu, dążącego do stworzenia jednolitego narodu, by rozwijać przede wszystkim w wychowaniu młodzieży ponadreligijne poczucie przynależności narodowej. Katolicy niemieccy nie mogli nie dopatrzeć się w tem zapowiedzi silniejszego jeszcze niż dotąd forytowania przez narodowy socjalizm t. zw. symultanicznych szkół, zwalczanych tak ostro przez katolików w Niemczech na korzyść szkół wyznaniowych.

Tajna policja bawarska wydała zakaz dyskutowania na wszelkich zebraniach publicznych, poza świątyniami, treści dzieła Rosenberga, motywując swe posunięcie budzeniem przez tego rodzaju dyskusje niepożądanego podniecenia. Bawarscy i wogóle niemieccy katolicy zapisali to niewątpliwie na korzyść swego bezwzględnie negatywnego stanowiska wobec dzieła Rosenberga, uważanego za kwintesencję propagandy pogaństwa a wziętego zresztą już na index przez Watykan.

Czesław Lubicz.

PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

PRZEGLĄD CZASOPISM POLSKICH

Przeгляд gospodarczy Nr. 5. *E. R.* w Przeglądzie sytuacji polemizuje z artykułem Gazety Polskiej p. t. „Krajanie bochenka“ i wysuwa twierdzenie, że idące po linii konsekwentnej deflacji redukcje w gospodarce samorządowej i ubezpieczeniowej, łącznie z próbami korektury rozdziału dochodu społecznego na korzyść wsi, nie doprowadzą do zamierzonego celu. Warunkiem nieodzownym sukcesu naszej polityki gospodarczej musi być zdaniem autora, wyraźne zaniechanie przez państwo dalszych sztucznych nacisków deflacyjnych. *T. Sławiński* omawia działalność Banku Polskiego w r. 1934. *A. K.*: Polski przemysł węglowy w r. 1934 (ciąg dalszy, przedstawia sytuację na rynkach Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Szwecji, Danji, Norwegji i Finlandji). *Dr. Stefan Janicki* przedstawia obszernie położenie gospodarcze Wielkiej Brytanji na zakończenie roku.

Rolnik i Ekonomista Nr. 5. *Henryk Romanowicz*: W sprawie zasad polityki tłuszczowej — zagadnienie preferencyj dla krajowych surowców tłuszczowych. *Inż. Władysław Nowicki*: Obliczenia realizacji zbiorów zbóż — próba szacunku ilości zbóż, przeznaczonych na sprzedaż i zużytych przez rolników w okresie 1928 — 1932. *J. Czadankiewicz*: Bilans płatniczy Polski na tle kryzysu. Omawiając zmiany w naszym bilansie płatniczym za lata 1930 — 1932, autor wślad za Wiadomościami Statystycznymi popełnia błąd, kiedy zalicza przesyłki emigrantów i turystykę do grupy „usług“, ponieważ obie te pozycje wraz z usługami komunikacyjnymi i ubezpieczeniowymi tworzą grupę t. zw. świadczeń jednostronnych. W omawianych tablicach brak też zupełnie uwidocznienia pozycji ubezpieczeń, której saldo za rok 1929 wyniosło 12 milionów złotych. Nr. 6. *St. Miklaszewski*: Regionalne organizacje rolnicze — domaga się utworzenia w powiatach i gminach komórek samorządu zawodowego rolniczego, bez których izby rolnicze są obecnie sztabem bez wojska.

Polska Gospodarcza Nr. 8. *Dr. St. Szyszkowski*: Polska polityka morska w ubiegłym piętnastoleciu. Analizując do-

robek nasz na morzu, autor podnosi dalekowzroczność naszej polityki morskiej, która, budując Gdynię dla uniezależnienia się od Gdańska, wcale nie zaniedbuje tego ostatniego i dąży do utrzymania zdrowej konkurencji między obu portami, przez co uniemożliwia któremukolwiek z nich zajęcie monopolistycznego stanowiska. Tylko taka polityka może zapewnić krajowi należyte korzyści dla całości życia gospodarczego. Autor zwraca również uwagę na niedocenianą u nas sprawę rybołówstwa, które rozwija się zupełnie dobrze, zapewniając przytem powolny lecz ciągły wzrost przemysłu przetwórczo-konserwowego. *t. l.*: Przesłanki czynnego bilansu handlowego. Podtrzymując zasadę konieczności utrzymania czynnego bilansu handlowego, autor porównuje główne pozycje naszego wywozu i przywozu i dochodzi do wniosku, że w r. 1934 uwydatnił się ruch zwykłowy w cenach głównych produktów przywożonych i dalszy ruch niżkowy w cenach głównych produktów wywożonych, przyczem zwykła objęła przedewszystkiem surowce, które powiększyły swój udział w ogólnej sumie importu z 50% w r. 1933 do 57% w r. 1934. Na przyszłość tendencja ta przedstawia poważne niebezpieczeństwo, gdyż dalszy tego rodzaju wzrost wartości przywozu będziemy musieli nadrobić znacznie silniejszym wywozem naszych spadających w cenie produktów. Poważne trudności wywołać mogą również dalsze restrykcje w handlu zagranicznym innych państw oraz tendencje ożywienia gospodarczego, które zaczynają się u nas objawiać a które muszą pociągnąć za sobą wzrost importu. Nr. 9. *Dr. W. Wróblewski* przedstawia działalność Banku Polskiego w r. 1934. *Dr. T. Łychowski*: Układ z Wielką Brytanią — charakterystyka ogólnych warunków gospodarczych, w jakich układ ten doszedł do skutku. X. streszcza najważniejsze postanowienia układu handlowego z Wielką Brytanią. Nr. 10. *Mieczysław Sokółowski*: Nowa umowa handlowa z Anglią. Autor zwraca uwagę na dużą wartość pośrednią tej umowy w dziedzinie motoryzacji kraju, importu śledzi (popieranego celem dostarczenia taniego artykułu ludności biednej a ograniczanego dla ochrony własnych połowów) oraz spraw celnych, w których zawarta jest znaczna część naszej nowej taryfy konwencyjnej. Najistotniejszym momentem rokowań było dążenie obu stron do rozwoju wzajemnych obrotów. Nr. 11. *Ż. Rawita-Gawroński*: Złe strony clearing-u towarowego. Wymieniając szereg uciążliwych stron tego clearing-u, autor zwraca uwagę na zasadniczą wadę tego systemu, t. j. zmuszanie handlu zagranicznego do wyrównania wdół, czyli zmniejszenia obrotów.

Gospodarka Narodowa Nr. 5. *Stefan Meyer*: Dwaście kosztów ułomków. Na marginesie artykułu Gazety Polskiej p. t. „Krajanie bochenka“ autor snuje rozważania na temat sposo-

bów obciążenia wsi i miast oraz racjonalnego wyszukiwania źródeł i pobierania dochodów dla Państwa bez wyraźnej i doraźnej szkody dla życia gospodarczego. Wychodząc z założenia, że podatków nie należy pobierać od tych, którzy mają największy dochód, bo należy popierać dochód, i zarobek obywatela, by zarobek ten mógł upłynąć gospodarstwu ogółu, i nie od tych, którzy najwięcej zdziałają posiadaniem narzędziem, bo należy nagradzać nie zaś karać dzielność, i nie od tych, co posiadają, bo „tylko posiadając można z głodu umrzeć“, autor stwierdza, że w państwie ubogim należy podatki pobierać od tych, co najwięcej zużywają, t. zn. wypowiada się za podatkami konsumcyjnymi. c. k. w artykule p. t. Żarty i prawda przedstawia ujemne skutki, jakie wywiera na konsumenta istniejący u nas system reglamentacji przywozu i wywozu, i stwierdza, że mamy wszystkie niewygody monopolu handlu zagranicznego, nie korzystając z jego stron dodatnich; domaga się wprowadzenia takiego monopolu, kosztem ustępstwa od „pryncypjów“. Nr. 6. *Zygmunt Szempliński*: Procesy demograficzne a sytuacja gospodarza Polski. Ze względu na to, że wielka własność ziemska nie rozdrabnia się w tempie dość szybkim, przyrost naturalny wsi powoduje coraz większe rozdrobnienie małej własności rolnej, przez co zaostrza się zjawisko przeludnienia wsi. W przemyśle, mimo pewnego przyrostu kapitału, tendencje racjonalizacji pracy zmniejszają udział pracy w procesie wytwórczym, pozostawiając coraz to większe nadwyżki wolnej pracy, t. j. bezrobocie. Jednakże mimo wzrostu urbanizacji ilość osób, przypadających na jedno mieszkanie w latach 1921 — 1931, zmalała; ilość zatrudnionych w przemyśle, handlu i komunikacji w latach 1927 — 1931 wzrosła o 450.000; emigracja pochłonęła 300.000 osób; z parcelacji przyrosło nowych 33.000 gospodarstw rolnych a uzupełniono 176.000 gospodarstw. Dowodzi to, że w tym czasie, mimo rozpoczynającego się już kryzysu gospodarczego, przyrost naturalny (jeśli się weźmie pod uwagę, że każda osoba zatrudniona lub zaopatrzona w warsztat pracy ma na swem utrzymaniu pewną ilość osób z rodziny) został prawie w całości wchłonięty przez nasze gospodarstwo. Dopiero od r. 1931 zaznacza się proces spadku procentowego udziału rolnictwa w dochodzie społecznym na korzyść przemysłu (ale nie robotników, których dochód spadł w stopniu prawie równym spadkowi w rolnictwie), przyczem dochód sensu stricto, t. j. suma dóbr gospodarczych, wyprodukowanych przez rolnictwo, wzrósł nawet w liczeniu na głowę ludności rolniczej. Dla zapobieżenia spadkowi przyrostu naturalnego, jaki niewątpliwie nastąpi przy dalszej pauperyzacji wsi, konieczna jest korektura rozdziału dochodu społecznego. *Tadeusz Łychowski*: Konieczne kropki nad i. Autor kreśli cztery możliwości, stające przed naszą polityką gospodarczą: 1) in-

flacja kredytowa — przy naszych warunkach bardzo ograniczona i trudna; 2) zawieszenie transferu — na które w pełni nawet Niemcy nie mogły sobie bezkarnie pozwolić; 3) dewaluacja — nie rokująca nadziei na trwałe polepszenie i 4) kontynuowanie polityki deflacyjnej, z tem, że możnaby tu wprowadzić pewną zmianę, polegającą na olbrzymiej redukcji budżetu państwowego poniżej elementarnych potrzeb Państwa, co oczywiście odbiłoby się na obronie państwa. c. b.: Pożyczka inwestycyjna — autor zastanawia się nad kierunkiem inwestycji, jaki pożyczka ta wybierze, oraz nad sposobami jej ulokowania na rynku kredytowym. *Czesław Bobrowski*: Oddłużenie a parcelacja. Autor wskazuje na ścisły związek, jak zachodzi między temi dwoma zagadnieniami.

Droga Nr. 2. Wacław Makowski: Założenia ideologiczne państwowości polskiej. Autor wychodzi z założenia, że zarówno państwo jak religia, prąd naukowy czy artystyczny, są to zjawiska emocjonalne, i pod tym kątem rozpatruje w schematycznym skrócie ustrój Sowieców i Włoch. Dochodzi przy tem do wniosku, że „jak w Rosji zgubiono człowieka w jednolitej masie (jednoklasowego proletariatu), tak we Włoszech zgubiono go w różnorodnych korporacjach — jedno i drugie jest oczywiście błędne“. Ideologję hitlerowską uważa autor za „niepozbowiony pewnego mistycznego pierwiastka mit“, wylęły na tle klęski politycznej i rozczarowań imperjalistycznych. Nieukończone jeszcze procesy przerobienia państwa liberalnego na syndykalistyczne wytwarzają we Francji stan zamętu na tle walki o supremację pomiędzy jednostką a zbiorowością. Roosevelt próbuje społecznie wybujały indywidualizm amerykański, koordynując dobrowolnymi umowami wartość indywidualną człowieka z emocjonalną siłą masy. Kilkanaście lat temu społeczeństwo polskie zgodziło się w jednym dążeniu — by Polska była. Dziś dopiero następuje chwila wyboru, jaka ta Polska ma być. Najważniejszą w tej sprawie kwestją jest stosunek jednostki do społeczeństwa. Konetytucja z r. 1921, ino posiadając żadnej własnej ideologii, poprzestawała na frazeologii liberalno-demokratycznej. Dopiero rok 1926 przynosi uderzenie w zaczynające wszechwładnie panować „sobkostwo poddańcze“. Już wtedy autor stwierdził, że zadaniem naszym jest „najlepsze pozytywne wyzyskanie organizacji państwowej dla celów dobra powszechnego“. Pod tem też hasłem dokonywuje się obecnie przebudowa naszej państwowości, czego wyrazem jest art. 4 nowej Konstytucji, stwierdzający czynną rolę Państwa w życiu społecznym. Art. 9 stwierdza, że podstawą Państwa jest idea solidarności społecznej, będącej dalszym etapem rozwoju solidarności grupowej, organizowanej na tle antagonizmów życia społecznego. Art. 5 chroni jednostkę przed pochłonięciem jej przez zbiorowość, wysuwając dwie

zasady organizacyjne: 1) organizacja Państwa powinna dążyć, w interesie będącej jej zadaniem praktyki solidarności społecznej, do zapewnienia jednostce możliwości rozwoju wartości twórczych i 2) konieczność organizacyjnego różniczkowania i wartościowania pracy i twórczości ludzkiej zapewnia większy wpływ na życie społeczne temu, kto większą wartość pracy w życiu zbiorowe włożył (art. 7). W ten sposób ujęta idea „państwa solidarnej społeczności obywatelskiej” nie jest jaskrawa jak inne obecne idee państwowe lecz ma nad nimi tę wyższość, że nie jest frazesem, jest żywą prawdą. *Leon Halban*: Ruch religijny Trzeciej Rzeszy. Omawiając pokrótce ewolucję, jaką pod wpływem prądów naukowych i politycznych przechodziła idea religijna w XIX wieku, autor zastanawia się nad neopoganizmem, narodowo-niemieckim chrześcijaństwem i nad rolą, jaką przeznacza się religii w życiu duchowym ludu i państwa w Niemczech. Neopoganizm wyrósł z tezy, że naród pod obcą religią żyje jak niewolnik pod obcym panowaniem. Tylko religia własna (arteigen) i zrodzona w kraju (landgeboren) daje mu możliwość rozwoju. Dogmatami są tu następujące tezy: 1) religijna wspólnota niemieckich ludzi na podstawie niemieckiej wiary — gdyż Niemcy nigdy nie dojdą do istoty narodu, jeśli będą podzielone na kilka kościołów, 2) Niemcy są narodem wybranym do władztwa nad ludami i że 3) jako wybrańcy muszą bezwzględnie zachować czystość swojej rasy.

Palestyna i Bliski Wschód Nr. 2. *Dr. Neumann*: Zagadnienie wsi i miasta w Palestynie. Autor omawia środki, jakie przedsięwzięto celem zapobieżenia dalszej urbanizacji Palestyny. Podczas gdy 79% ludności żydowskiej zamieszkuje miasta a tylko 16% pracuje na roli, zauważyć się daje ucieczka od roli, co wywołać może wręcz nieobliczalne skutki dla społecznej struktury tego kraju. *Dr. Sandler*: Prawo gruntowe w Palestynie. *Dr. Lesser*: Komunikacja autobusowa i kolejowa w Palestynie. *E. Madanes*: Imigracja a struktura produkcji palestyńskiej. Artykuł ten zwraca uwagę na trudności, jakie stawia przed powstającym przemysłem palestyńskim niejednorodność i różnorodność, a zwłaszcza ciągła zmienność, rynku konsumcyjnego w kraju o stałym przyptywie imigracji. *am.*: Iracki rurociąg naftowy — opis otwartego z dniem 14. I. 1935 rurociągu naftowego z Kirkuk do Haify.

Spółdzielczy Przegląd Naukowy Nr. 1. *Stanisław Thugutt*: 90-ta rocznica Rochdale'u. Autor omawia dorobek i przemiany, jakie zaszły w ruchu spółdzielczo-spożywczym w ciągu 90 lat od jego powstania i skryształizowania w Rochdale. *M. Malinowski*: Spółdzielczość a przemiany społeczno-gospodarcze — w konkluzji artykułu autor stwierdza, że wobec trudności, jakie wywołał kryzys

gospodarczy oraz opanowywanie samej spółdzielczości przez czyniki polityczne dla celów politycznych, spółdzielczość winna: 1) przekonać społeczeństwo o potrzebie swego istnienia i 2) rozumieć niezbędne przemiany społeczno-gospodarcze i nieść im planową pomoc w ich dojrzywaniu i wprowadzaniu w życie. Zeszyt zamieszcza ponadto memoriał, skierowany przez Spółdzielczy Instytut Naukowy do Ministerstwa Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. w sprawie kształcenia i wychowania spółdzielczego.

Nowe Państwo T. III. zeszyt 3 zawiera obszerne prace z dziedziny przemian ustrojów państwowych. *Dr. Adolf Berger*: Nowa konstytucja austriacka. *Dr. Andrzej Mycielski*: Podstawy ustroju Niemiec współczesnych. *Leon Zieleniewski* podaje wyczerpującą bibliografię (za lata 1932 — 1934) spraw ustrojowych, doktryn i organizacji politycznych oraz prawa narodów i stosunków międzynarodowych. Z bibliografii tej przekonywujemy się, jak mało nasi czelowi prawnicy zajmują się temi sprawami. Ponadto zeszyt zamieszcza sprawozdanie z posiedzeń Komisji Konstytucyjnej Sejmu z 20. XII. 1933 i 11. I. 1934 wraz z tekstem t. zw. tez konstytucyjnych. Wobec braku tego rodzaju publikacji materiał ten jest niezwykle cenny — jedyna praca w tej dziedzinie, jaka się dotąd ukazała — Chmurskiego: Nowa Konstytucja — przedstawia tę sprawę jednostronnie i tendencyjnie i nie zawiera powyższych sprawozdań, stanowiących pierwszorzędny materiał interpretacyjny. Zeszyt 4. Tom III. *Kazimierz Smogorzewski*: Elementy światopoglądu narodowo-socjalistycznego. *Leon Zieleniewski*: Organizacja wewnętrzna monopartii — szkic, przedstawiający niektóre zasadnicze podstawy organizacyjne partii faszystowskiej, nacjonal-socjalistycznej i wszechzwiązkowej komunistycznej, posiadających monopol wewnętrzny. Autor dołącza tekst statutu wszechzwiązkowej partii komunistycznej, uchwalony na zjeździe 10. II. 1934, oraz tekst statutu narodowej partii faszystowskiej według brzmienia dekretu królewskiego z 17. XI. 1932. Ponadto zeszyt zawiera sprawozdanie z posiedzeń Komisji Konstytucyjnej Senatu z 11, 13 i 14 XII. 1934 wraz z tekstem poprawek, zaproponowanych przez sprawozdawcę Komisji, senatora Rostworowskiego.

Nasza Przyszłość zeszyt styczniowy. *Dr. Jan Bobrzyński* w artykule Walka ducha z materją zwraca się z apelem do ziemiaństwa, by wzięło udział czynny w pracy publicznej „gdźż warstwa, która poprzestaje na „pilnowaniu własnych materialnych tylko interesów“, eliminuje się z duchowego życia społeczeństwa i rola jej staje się mimowoli pasorzytniczą w organizmie państwowym. *Ks. prof. Jehliczka* (prezes Rady Słowackiej w Genewie): Quo vadis,

Słowaczyno? Artykuł, utrzymany w jaskrawo antyczeskim i pro-węgierskim tonie, przypomina szereg wynurzeń czeskich polityków o Słowaczynie (m. in. Prezydenta Masaryka w *Berliner Tageblatt* z 26. VII. 1930: „Nie możemy dać Słowakom autonomji, gdyż wówczas oderwą się od nas i powrócą do Węgier“ i wskazuje na akcję czechizacyjną i systematyczne zwalczanie interesów słowackich przez Czechów. Opierając się na argumencie, że Czesi bezprawnie zawładnęli Słowaczyną, autor stwierdza, iż moralność katolicka nakazuje Słowakom dążyć do powrotu na łono państwa węgierskiego, w którym 900 lat żyli nietylko bez takiego ucisku, jaki obecnie uprawiają Czesi, ale przeciwnie, mogli postępować w rozwoju materialnym i kulturalnym. Słowacy, będąc małym i słabym narodem, dla utrzymania odrębności i życia narodowego winni powrócić do Węgier. *E. M. Schummer* w artykule p. t. Ignorancja Głosu Narodu, polemizuje z tym dziennikiem na temat oderwania od Czech Słowacji i Rusi Przykarpackiej. Redakcja w notatce występuje bardzo ostro przeciw wszelkim przejawom słowianofilstwa w polityce zagranicznej. *Józef Czarnecki*: Trianon, to nie Wersal. W artykule tym domaga się autor rewizji granic węgiersko-czeskiej i węgiersko-rumuńskiej, przytaczając jako podstawy prawne do żądania tej rewizji: *Lettre d'envoi Milleranda* z 6. V. 1920 oraz debaty Konferencji Pokojowej na temat tych granic, które mają wskazywać na świadome wprowadzenie aljantów w błąd przez Benesa i Bratianu.

Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb. Memorjał, wydany w języku polskim i czeskim przez *Komisję Studiów nad stosunkami polsko-czeskimi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą*. Do memorjału dołączono mapę, przedstawiającą rozmieszczenie Polaków w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, opracowaną na podstawie urzędowych danych czeskiego spisu ludnościowego z 1. XII. 1930. Jest to źródłowe zobrazowanie wszystkich dziedzin życia ludności polskiej w Czechosłowacji. Memorjał analizuje sytuację prawną Polaków w Czechosłowacji, metody czeskich spisów ludnościowych, porównuje wyniki ich z rezultatami wyborów gminnych, poczem przechodzi do krytycznej oceny czeskich roczników statystycznych i stwierdza ich tendencyjność. W ustalaniu faktów i liczb memorjał opiera się wyłącznie na oficjalnych danych czeskich i na pracach czeskich uczonych: bibliografja na ogólną ilość 16 podstawowych prac zawiera 15 źródeł czeskich. Po ustaleniu istotnego liczebnego stanu posiadania ludności polskiej w Czechosłowacji memorjał poddaje krytycznej analizie sytuację polskiego szkolnictwa na czeskim Śląsku Cieszyńskim i przedstawia upośledzenie polityczne i gospodarcze Polaków, niedomagania w

dziedzinie Kościoła katolickiego i ewangelickiego, sytuację prasy polskiej, życie organizacyjne Polaków i t. p. W konkluzji memoriał stwierdza: „Jeśli ludność polska na czeskim Śląsku Cieszyńskim domaga się należnych jej praw, to jasne jest i zrozumiałe, że społeczeństwo polskie i prasa polska walce tej przygląda się z nieśląbnącem zainteresowaniem, w poczuciu tej potężnej spójni narodowej, która łączy naród polski, świadomy swej roli, z braćmi, zamieszkałymi na innych państwowych terytorjach“.

PRZEGLĄD CZASOPISM OBCYCH

FRANCJA.

Poczytny miesięcznik *L e M o i s* (marzec) zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł gen. Góreckiego, prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, o stosunkach polsko-francuskich. W artykule tym gen. Górecki pisze m. in.:

„Polska w sposób pewny i stanowczy kroczyła drogą, zmierzającą do konsolidacji pokoju i zaufania. Tem samem Polska zaoszczędziła Francji wielu powodów do trosk i kłopotów. Polepszając stosunki swoje z Niemcami, Polska poprostu zmierzała po linię, niejednokrotnie zalecaną jej przez Francję. Polska była skłonna podpisać pakt nieagresji z każdym rządem niemieckim. Jednakże żaden z kanclerzy republiki weimarskiej nie wyraził życzenia podpisania takiego paktu. Dopiero kierownik Trzeciej Rzeszy wyraził wolę wejścia na tę drogę. Byłoby wielkim błędem ze strony rządu warszawskiego, gdyby życzenie to pominął milczeniem lub też ustosunkował się wrogo do kroku kanclerza Rzeszy. Koła dobrze poinformowane wiedzą, że pomiędzy Polską a Francją istnieją zaledwie drobne nieporozumienia, które istnieć nie powinny. Opinię polską niepokoi jednak i dziwi fakt, że we Francji odzywa się tak mało stosunkowo głosów za rozproszeniem tej zatrutej atmosfery, która ciąży nad przyjaźnią i przymierzem obu krajów. Polska nie czuje się odpowiedzialna za to chwilowe rozluźnienie węzłów, łączących oba państwa. Mimo to gotowa jest uczynić pierwszy krok do nawiązania wymiany poglądów, która wydaje się konieczna. Nie zaszło między Polską a Francją nic takiego, czego nie możnaby naprawić. Obowiązkiem naszym jest wytworzyć obecnie silny front opinii, któryby usunął wszystkie przeszkody i który przyczyniłby się do wskrzeszenia nowego ducha w stosunkach między Polską a Francją i do nadania przymierzem polsko-francuskiemu nowego życia“.

L'Europe Nouvelle (2.III) poświęca obszarny artykuł rozważaniom na temat przyszłej wojny. Wobec paktu nieagresji polsko-niemieckiego autor przyjmuje hipotezę wojny niemiecko-sowieckiej. Czy w tym wypadku Francja ma obowiązek interwencji? Jedynie w tym wypadku, jeżeli Rada jednomyślnie powierzy Francji odpowiedni mandat, Francja będzie więc mogła postąpić według własnego uznania. Mówi się o Sadowie, co nie stanowi jednak przekonującego argumentu na rzecz interwencji. Chwytając za broń, Francja mogłaby narazić się na interwencję Anglii p r z e c i w n e j. Inaczej jednak sprawa przedstawia się wrazie wciągnięcia w wojnę Małej Ententy. Bezczytność Francji zostałaby uznana przez Niemcy za oznakę słabości. Z drugiej zaś strony sam fakt, że Niemcy uważają Francję za możliwego sprzymierzeńca Z. S. R. R., wystarczy, by skłonić ich do decydującego uderzenia. W tych warunkach polityka francuska winna dążyć do zsynchronizowania porozumienia z W. Brytanią i Z. S. R. R. Nie należy jednak poddawać się presji Sowietów w kierunku przyspieszenia rokowań w sprawie organizacji bezpieczeństwa, gdyż może to pozbawić Francję atutu angielskiego. Trudno zrozumieć, aby Moskwa ryzykowała utratę pomocy brytyjskiej i narażała Francję na wybór między Anglią a ZSRR. Francja powinna prowadzić rokowania ze spokojem, starając się pozyskać, o ile tylko możliwe, współpracę Niemiec.

L'Esprit International z kwietnia, drukuje artykuł Benjamin Aksin'a p. t. „La Pologne à la croisée des chemins“. Autor twierdzi: Polska znajduje się na skrzyżowaniu dróg, bo, zdaniem jego, zesłała z prostej drogi, wytkniętej przez aljans polsko-francuski. Następuje z kolei wysiłek, aby dla powyższej apriorystycznej przesłanki w rzeczywistości udowodnienie znaleźć i sprawdzian. Udowodnienie to, czy wytłumaczenie, brzmi tak: „szpilki“, któremi „nietaktowna i niecierpliwa“ polityka francuska drażniła Polskę, tak ugodziła jej ambicję i honor, iż postanowiła odwrócić się od Francji. Dodaje autor, iż więzy kulturalne, łączące Polskę z Francją, osłabły z chwilą, gdy w Polsce usunięte zostały od wpływów warstwy zachowawczo-arystokratyczne, które przywiązane były do konserwatywnego aspektu Francji, a miarodajne stały się grupy ludzi, dla których większą od Francji atrakcję zyskały nowe rozwiązania i charakterystyczniejsze przejawy w innych państwach i innych cywilizacjach. Aljans francusko-polski — twierdzi dalej autor — bardziej jest potrzebny Polsce niż Francji. Francja jest wewnętrznie silniejsza od Polski, lepsza jest jej pozycja strategiczno-geograficzna, większe szanse pomocy angielskiej w razie ataku. Polska jest słabsza, zagrożona z dwu stron, nie może w żadnym wypadku liczyć na interwencję Anglii; Polska nie może sama prowadzić wojny. Wiedzą o tem Polacy. Ale ponieważ,

jak chce Aksin, odwrócili się od Francji (z tej przyczyny, iż nie chcieli grać „drugich skrzypiec“), więc szukają innych zabezpieczeń: porozumienia z sąsiadami. I tak zaufali tym porozumieniom, że gdy Francja, jako „ostatni dowód“ swej sprzymierzeńczej lojalności, ofiarowała im pakt wschodni, odrzucili go, tłumacząc, iż nie pragną gwarancyj, któreby realizować się miały na ich terytorjum. Ale tu autor przestrzega Polskę: czy tak, czy owak, ryzykujecie, z przyczyny waszej słabości w porównaniu z sąsiadami, iż granice wasze zostaną pogwałcone; zawsze tedy lepiej mieć jakąś gwarancję pomocy, niż nie mieć żadnych i w ewentualnej walce pozostać samym. Coprawda, Polska mogłaby w razie niebezpieczeństwa odwołać się do Ligi Narodów. Ale Aksin powątpiewa, czy Polsce przysługują właściwie tytuły do zwracania się do Genewy: Aksin uważa bowiem, iż Polska nie otacza areopagu genewskiego odpowiednią czcią i robi „afronty“ Lidze Narodów.

Wreszcie przypuszcza autor jeszcze jedno rozwiązanie, imputując je „wpływowym kołom“ polskim, „zmęczonym aljansom z Francją“: jest to słynne rozwiązanie „ukraińskie“, czyli wspólna akcja Polski i Niemiec na rzecz Ukrainy kosztem Rosji. Aksin solucji tej nie zaleca, jako że dla Polski byłaby ona ryzykowna a zachodnim mocarstwom wielceby się niepodobała.

Konkludując, stawia autor Polskę na rozstaju trzech dróg: pierwsza, to droga do dobrowolnego przyjęcia pokojowej rewizji granic; druga, to owa solucja „ukraińska“; trzecia droga wiedzie „z powrotem“ do aljansu z Francją.

Je Suis Partout (23.III) uważa nadchodzące wybory w Gdańsku za etap odwiecznego dążenia Niemiec do opanowania ujścia Wisły. Prezes senatu gdańskiego zapewnia wprawdzie, że chodzi tu o zwykłe wybory i że zmiana statutu gdańskiego nie jest przewidywana. Nie ulega jednak wątpliwości, że hitlerowcy gdańscy dążą do tej rewizji przy pomocy środków legalnych, jeżeli okaże się to możliwe, siłą, jeżeli nie będzie można osiągnąć tego celu inaczej. Autor twierdzi, że w Warszawie śledzą z żywym zaniepokojeniem aktywność narodowych socjalistów w Gdańsku. Stosunki polsko-gdańskie podlegały tym samym fluktuacjom co stosunki polsko-niemieckie. Układy, zawarte z Gdańskiem, nie dały rzekomo oczekiwanych rezultatów. Polska sądziła, że jej pakt nieagresji z Niemcami skierowuje napór fali niemieckiej na południe. Tymczasem, po zbliżeniu francusko-włoskiemu, droga na południe jest przed Rzeszą zamknięta, co sprawia, że zwraca się ona znów na wschód. W interesie Polski leży, aby statut Gdańska nie uległ zmianie. Gdyby Gdańsk powrócił do Niemiec, Wisła byłaby zablokowana, Pomorze i Gdynia — zagro-

zione. W Warszawie zdają sobie sprawę, że taki jest właśnie cel Niemiec.

ANGLJA.

The Economist (9.III) omawia reakcję opinii prasy polskiej wobec układu angielsko-francuskiego z dnia 3 lutego. Prasa opozycyjna odniosła się przychylnie do porozumienia londyńskiego, natomiast dzienniki półurzędowe zachowały się z rezerwą. Bez względu na to, czy porozumienie polsko-niemieckie idzie dalej, niż to zostało ujawnione — nie wydaje się prawdopodobne, by Rząd Polski zajął stanowisko wobec propozycji angielsko-francuskich, dopóki nie wyjaśni się pozycja Niemiec. Polityka polska zdaje się polegać na lawirowaniu i na postępowaniu w myśl zasady „wait and see“. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że niechęć Rządu Polskiego do paktu wschodniego wzmagają się w miarę, jak Sowiety coraz więcej nalegają na jego zawarcie.

Tygodnik konserwatywny The Nineteenth Century (marzec) zamieszcza artykuł p. t. „Drang nach Osten“, poświęcony zagadnieniu ekspansji Niemiec hitlerowskich na wschód. Autor artykułu poddaje szczegółowej analizie plany Rosenberga i dochodzi do wniosku, że pod względem zarówno moralnym jak materialnym wysiłki Niemiec ześrodkowane są na przygotowaniach do nowej wojny. Autor obszernie omawia aktywność Rzeszy w państwach bałtyckich, których mniejszości niemieckie uważane są przez Berlin za ośrodek krystalizacyjny sił, jakie działać będą na rzecz ekspansji niemieckiej. Już obecnie Rzesza ma w swym ręku trzecią część handlu zagranicznego państw bałtyckich a kapitał niemiecki w znacznej mierze kontroluje ich przemysł i bankowość. Najbardziej ucierpiała od agresywnej działalności Niemiec Litwa jako bezpośrednio granicząca z Rzeszą. Przechodząc do stosunków polsko-niemieckich, autor twierdzi, że poparcie Polski może być ogromnie cenne dla Niemiec zarówno psychologicznie jak materialnie w chwili, gdy Rzesza opracowuje swe plany ekspansji. Bez tego poparcia Niemcy znalazłyby się w stanie zupełnej izolacji. Autor uważa, że porozumienie z Niemcami na dalszą metę nie przyniesie Polsce korzyści lecz z punktu widzenia jej doraźnych interesów dało jej ono znaczne atuty w grze dyplomatycznej.

WŁOCHY.

Tygodnik Affari Esteri (9.III) poddaje analizie politykę zagraniczną Polski a w pierwszym rzędzie przyczyny i tło zbliżenia polsko-niemieckiego. Autor zaznacza, że pobudki, jakimi kie-

rowała się Polska, zawierając przed rokiem pakt nieagresji z Niemcami, były niezmiernie skomplikowane i przy wydawaniu sądu o nowej polityce Polski należy brać pod uwagę cały szereg czynników. Wśród czynników tych trzeba wymienić rozczarowania, jakie zgotowała Polsce rola satelity Francji. Polska nie uzyskała stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, pakt locarneński nie uwzględniał jej granic zachodnich. Przyjaźń z Niemcami nie dała jednak wszystkich oczekiwanych w Warszawie rezultatów, toteż w ostatnich czasach prądy przeciwne współpracy z Niemcami zyskują na sile. Autor nie sądzi, aby powody nieporozumień między Polską a Niemcami były już załatwione ostatecznie, one tylko drzemają i Francja ma rację, że czeka spokojnie na swoją godzinę. W zakończeniu autor artykułu podkreśla fakt, który należy sobie jasno uświadomić przy ocenie polityki polskiej: że jest to kraj o 32 milionach ludności, o powierzchni większej od Anglii, powołany do odegrania w Europie roli, odpowiadającej swej wielkiej przeszłości i swemu obecnemu znaczeniu. Polska jest państwem młodem ale zasługującym na zaufanie.

AUSTRJA.

Der Oesterreichische Volkswirt (9.III) uważa zawarcie układu handlowego polsko-brytyjskiego za nowy etap akcji rządu londyńskiego na rzecz utworzenia drogi ekspansji handlowej W. Brytanji w Europie Północnej i Wschodniej. Podobnie jak w państwach skandynawskich i bałtyckich, towary angielskie będą odtąd korzystały w Polsce ze specjalnych przywilejów. Polska zgodziła się na te przywileje, mając dodatni bilans handlowy z Anglią, która ponadto miała w czasie rokowań handlowych ten atut, że handel z Polską stanowi zaledwie 1% jej obrotu towarowego z zagranicą, podczas gdy eksport do W. Brytanji stanowi blisko 20% całego wywozu Polski. Zniżki celne na samochody oznaczają, zdaniem autora, zerwanie Polski z polityką autarkji w dziedzinie produkcji samochodowej i wkroczenie na drogę intensywnej motoryzacji kraju.

AMERYKA.

Miesięcznik *Current History* (marzec) omawia bieżące zagadnienia polityki polskiej. Pisząc o stosunkach polsko-litewskich, czasopismo zaznacza, że zatarg niemiecko-litewski o Kłajpedę skłania Litwę do większej przeczności wobec Polski, na której pomoc liczy wzamian za zgodę na nawiązanie bezpośrednich stosunków pomiędzy obu państwami. Czasopismo omawia również sytuację w Gdańsku w związku z powołaniem Greisera na stanowisko prezyden-

ta senatu. W Polskich kołach politycznych coraz większe niezadowolenie budzi podporządkowanie Gdańska Niemcom hitlerowskim. Prezydent Greiser podczas wizyty swej w Warszawie usiłował rozproszyć te obawy, które jednak znalazły swój wyraz w polskich komentarzach prasowych o tej wizycie.

Z. S. R. R.

W artykule p. t. „Chmury wiosenne“ tygodnik *Journal de Moscou* (11.III) dopatruje się pierwszych oznak antagonizmów polsko-niemieckich na tle stosunku do państw bałtyckich. Solidarność istniała bowiem tylko w negatywnym stanowisku wobec paktu wschodniego. Okazuje się jednak, że możliwości wspólnej polityki polsko-niemieckiej poza tą dziedziną są ograniczone. Podróż gen. Gąsiorowskiego wywołała w Berlinie nieukrywaną nerwowość, mimo że reprezentant armii polskiej miał wskazywać trzem państwom bałtyckim, że wobec poważnych trudności z paktem wschodnim powinny one szukać nowych stosunków i gwarancyj przeciwko ewentualnym niebezpieczeństwom. Wywołało to jednak, chociaż w formie powściągliwej, pierwsze ataki niemieckie przeciwko akcji polskiej dyplomacji. Imperjalistyczne dążenia niemieckie nad Bałtykiem ścierają się z tendencjami Polski, uważającej kraje bałtyckie za naturalną sferę wpływów i marzącej o dodatkowym ujściu nad Bałtykiem. Mogłoby to nie przeszkadzać przyjaźni polsko-niemieckiej, gdyby przeobrażenia w Europie nie były uważane w Warszawie i Berlinie za coś konkretnego. Sukces „sabotażu“ paktu wschodniego wywołał jednak w obu stolicach mało uzasadniony pogląd, że polityka pokojowa w Europie nie ma dziś wpływów na udaremnienie polityki faktów dokonanych. Uaktywniło to polską politykę bałtycką, wywołując zrozumiałe niezadowolenie w Berlinie. Tem się tłumaczą nowe wybory w Gdańsku, przygotowujące teren dla plebiscytu w myśl hasła „po Saarze Gdańsk“.

LITWA.

Miesięcznik *Zidinis* (marzec) zamieszcza artykuł prof. Paksztasa, wysuwający projekt rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej. Na wstępie autor twierdzi, że i Wileńszczyzna jest etnograficznie litewska, językowo w większości — białoruska, pod względem zaś sympatyj politycznych „nieco więcej polska, niż litewska“. Po tych rozważaniach prof. Paksztas pisze, że rozstrzygnięcie zatargu nie jest możliwe ani drogą plebiscytu, któryby doprowadził do podziału kraju na wzór Górnego Śląska, ani też przez Ligę Narodów lub Trybunał Haski — pozostaje więc: czekanie na wojnę w Europie Wschodniej,

lub też kompromis w rokowaniach bezpośrednich. Nie jest on łatwy, obie bowiem strony uważają, że posiadają niezaprzeczone prawo do Wilna. Polska mogłaby wprawdzie doskonale obejść się bez Wilna, lecz nie może się zgodzić, by Litwini zrobili z niego miasto litewskie, jak to się już stało z Kownem, gdzie wpływy polskie są zredukowane do minimum. Kompromis byłby możliwy, gdyby Polska zrzekła się suwerennych praw do Wilna, Litwa zaś — zagwarantowała dostatecznie przekonujące środki ochrony statu quo polskiej kultury i języka w Wilnie. Myśl podobną zawierał t. zw. projekt Hymansa, odrzucony swego czasu przez Litwę. Mówiono również za czasów sejmowych o nadaniu Wileńszczyźnie pewnej autonomji. Projekt prof. Paksztasa wysuwa możliwość likwidacji zatargu drogą nadania Litwie wraz z Wileńszczyzną ustroju federalnego na wzór Szwajcarii. Autor wylicza wszystkie dodatnie strony ustroju federalnego i wyraża przekonanie, że Litwa jest naturalną strażniczką ujścia Niemna i czynnikiem równowagi pomiędzy światem słowiańskim a germańskim. Jej zadaniem jest neutralizacja walk narodowych i kulturalnych w strefie, gdzie stykają się Polacy, Litwini, Białorusini, Żydzi i inne narody.

BIBLIOGRAFJA KSIĄŻEK
O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Dzieje

411. *Amburger, Erick.* — *Russland und Schweden. 1762 — 1772. Katharina II, d. schwed. Verfassung u. d. Ruhe des Nordens.* Berlin. Ebering. 277 str. (Historische Studien. Heft 251).

412. *Argenti, Philip.* — *Chios liberata or the Occupation of Chios by the Greeks in 1912 as described in contemporary documents; and Chios during the Great War.* London. J. Lane. LXVIII + 59 str.

413. *Tenze.* — *The Expedition of Colonel Fabvier to Chios described in contemporary diplomatic Reports.* London. J. Lane. LXII + 383 str.

414. *Brauer, Hermannhans.* — *Die Kriegsschuldfrage in der geschichtlichen Überlieferung des Peloponnesischen Krieges.* Emsdetten. H. und J. Lechte. VII + 156 str.

415. *Broye, Eugène.* — *La censure politique et militaire en Suisse pendant la guerre de 1914 — 1918.* Genève. V. Attinger. 200 str.

416. *Chang, Kuei-Yung.* — *Friedrich Holstein. Studien über d. Charakter und d. Methoden seiner Aussenpolitik.* Leipzig. Noske. XII + 97 str. (Forschungen zur Neueren und Neuesten Geschichte. Heft 4).

417. *Correspondence, Diplomatic, of the United States. Inter-American Affairs 1831 — 1860. Selected and arranged by W. R. Manning. Vol. III: Central America. 1831 — 1850. Documents 723—995. XXV + 561 str. — Vol. IV: Central America. 1851—1860. Documents 996—1578. XLV + 993 str.* Washington. Carnegie Endowment for International Peace.

418. *Capek, Karel.* — *President Masaryk Tells His History.* Translated from the Czech. London. Allen and Unwin. 302 str.

419. *Dechamps, Jules.* — *Chateaubriand en Angleterre.* Paris. Les Éditions Albert.

420. *Dokumente, Die Britischen Amtlichen, über den Ursprung des Weltkrieges. 1898 — 1914.* (British Documents on the Origins of the War 1898 — 1914). Im Auftrage d. Brit. Auswärtigen Amtes in 11 Bänden herausgegeben von G. P. Gooch und H. Temperley. Vom Brit. Auswärt. Amt autor. einzige deutsche Ausgabe. Hrsg. von H. Lutz. Band 9. Die Balkankriege. Teil 1, Halbband 1, 2. Stuttgart — Berlin — Leipzig. Deut. Verl. Anstalt. CXXXIX + 1397 str.

421. *Edwards, William.* — British Foreign Policy from 1815 to 1933. London. Methuen. XIII + 226 str.

422. *Gerspacher, Hans.* — Die badische Politik im siebenjährigen Kriege. Heidelberg. C. Winter. X + 103 str. (Heidelberger Abhandlungen zur Mittleren u. Neueren Geschichte. Heft 67).

423. *Goyau, Georges.* — Le Cardinal Mercier devant l'Allemagne. Paris. E. Flammarion. 96 str.

424. *Guériot, Paul.* — Napoléon III. T. II. (L'évolution vers l'empire libéral. — L'insurrection polonaise de 1863. — Le Mexique. — La catastrophe de 1870. — L'exil et la mort.) Paris. Payot.

425. *Henry, Maurice.* — Les Causes de la neutralité de la Suisse pendant la guerre de 1914 — 1918. Genève. Librairie A. Julien. 232 str.

426. *Holtzsch, Otto.* — Osteuropa und Deutscher Osten. Kleine Schriften zu ihrer Geschichte. Königsberg — Berlin. Ost — Europa — Verlag. XIV + 431 str.

427. *Hune, Edgar Erskine.* — La Fayette and the Society of the Cincinnati. Washington — Paris. Institut Français de Washington. — E. Droz. 65 str.

428. *Jotzoff, Dimitri.* — Odyssee e. Diplomaten im Weltkriege. Aus d. Franz. übersetzt von Dr. Richard Dyck. Berlin — Schöneberg. P. J. Oestergaard. 215 str.

429. *Kirch Eisen, Friedrich.* — Napoléon I. T. II. (1808 — 1821). Trad. de l'allemand par J. G. Guidau. P. Plon. VIII + 364 str. (Por. nr. 210).

430. *Kiritzesco, Constantin.* — La Roumanie dans la guerre mondiale. (1916 — 1919). Trad. du roumain par L. Barral. Préface de M. A. Tardieu. Paris. Payot.

431. *Krofta, Kamil.* — Histoire de la Tchécoslovaquie. 600 — 1934. Maestricht. — Paris. A. A. M. Stols. — Librairie La Tortue. 176 str. Z 8 il. i 2 map.

432. *Livre Noir, Un.* Diplomatie d'avant-guerre et de guerre d'après les documents des archives russes. (1910 — 1917). Tome III. Livre IV. (1916 — 1917). Paris. Maison Cooperative du Livre. — Librairie du Travail. 244 str.

433. *Mirot, L.* — La Politique française en Italie de 1380 à 1422. I. Les Préliminaires de l'alliance florentine. Paris. A. Picard.
434. *Nolan, J. Bennett.* — Lafayette in America Day by Day. Baltimore. — London. John Hopkins Press. — Milford. X + 324 str. (Historical Documents. Institut Français de Washington. Cahier VII).
435. *Noulen, Joseph.* — Mon Ambassade en Russie Soviétique. 2 vol. Paris. Plon.
436. *Papousek, Jaroslav.* — Eduard Benes. Tricet let práce a boje pro narod i stát. Praha. Nákladem Svazu Národního Osvození.
437. *Paul, Alwin.* — The United States and the World War. Aufsätze herorragender amerik. u. brit. Politiker u. Schriftsteller. Bielefeld. — Leipzig. Velhagen u. Klasing.
438. *Pfuehl, Curt Christof.* — Wiener Kongress — Versailler Vertrag. Ein Vergleich. Berlin — Grunewald. Verlag f. Staatswissenschaften u. Geschichte. XIV + 96 str.
439. *Polzer-Hoditz, Comte.* — L'empereur Charles et la mission historique de l'Autriche. Traduit de l'allemand par J. Benoist. Méchin.
440. *Przędzięcki, Renaud Comte.* — Diplomatie et Protocole à la Cour de Pologne. Avec une Préface du Duc de La Force. Paris. Les Belles Lettres. XXIII + 378 str. Z 18 planszami.
441. *Renouvin, Pierre.* — La Crise européenne et la Grande Guerre. (1904 — 1918). Paris. F. Alcan. 639 str. (Collection „Peuples et Civilisations“. Vol. XIX).
442. *Rose, John Holland.* — The Life of Napoleon I. Including New Materials from the British Official Records. With a New List of Napoleon's Dicta and a Genealogical Tree. London. G. Bell. XVI + 512 + 620 str.
443. *Schäder, Hildegard.* — Die dritte Koalition und die Heilige Allianz. Nach neuen Quellen. Königsberg — Berlin. Ost — Europa — Verlag. VI + 100 str. (Osteuropäische Forschungen. Neue Folge. Band 16).
444. *Scheel, Otto.* — Bismarcks Wille zu Deutschland in den Friedensschlüssen 1866. Breslau. F. Hirt. VI + 286 str.
445. *Tapie, Victor L.* — La Politique étrangère de la France et le début de la guerre de Trente Ans. (1616 — 1621). Paris. E. Leroux. VIII + 672 str.
446. *Treyvaud, O.* — La Tragédie de Sarayev. Préface de M. E. Rossier. Lausanne. Payot et C^{ie}.
447. *Wilczek, Johann Nepomuk, Count.* — Happy Prospect. The Reminiscences of Count Wilczek, 1837—1922. Edited by

His Daughter Elisabeth Countess Kinsky — Wilczek. London. G. Bell. XVI + 295 str.

448. Wolff, Karl. — Die deutsche Publizistik in der Zeit der Freiheitskämpfe und des Wiener Kongresses 1813 — 1815. Plauen. Günther Wolff. XVI + 100 str. (Leipzig, Phil. Dissertation).

449. Ziekursch, Irene. — Der Prozess zwischen König Kasimir von Polen und dem Deutschen Orden im Jahre 1339. Berlin. Ebering. 164 str. (Historische Studien. Heft 250).

Prawo.

450. Adjudications, International. Ancient and Modern History and Documents, together with Mediatorial Reports, Advisory Opinions and the Decisions of Domestic Commissions in International Claims. Edit. by John Bassett Moore. Modern Series. Vol. VI. Oxford — London. University Press. — Milford. XXV + 418 str.

451. Affaire Franco-Hellénique des Phares. Arrêt du 17 mars 1934. La Haye. — Paris. Cour Permanente de Justice Internationale. — Berger — Levrault. 124 str. (Serie A/B, fascicule 62).

452. Andia, Manuel Gonzales de. — Les Principes généraux du droit de la nationalité en Espagne par comparaison avec ceux du droit français. Paris. A. Rousseau. 183 str. (Collection d'Études théoriques et pratiques de Droit étranger, de Droit comparé, de Droit international. T. XXXVI — XXXII).

453. Anysas, M. — Der litauisch-polnische Streit um das Wilnagebiet von seinem Anfängen bis zum Gutachten des ständigen Internationalen Gerichtshofes von 15 Oktober 1931. Würzburg. — Berlin. Triltsch. — Neuner. V + 74 str. (Hamburg, Dissertation).

454. Ball, Margaret. — Die deutsch-österreichische Anschlussbewegung vom völkerrechtlichen Standpunkt. Emsdetten. H. u. J. Lechte. VII + 93 str. (Köln, Dissertation).

455. Baltz-Balzb erg, Hugo. — Die österreichische Verfassung und das Konkordat zwischen dem Heiligen Stuhle und der Republik Österreich, vom 1 Mai 1934. Ein Praktischer Führer mit Inhaltsübersicht und Schlagwortverzeichnis. Graz. Styria. 147 str.

456. Beheim-Schwarzbach, Hans Martin. — Der Kriegsschuldartikel — Artikel 231 des Versailler „Vertrages“. Entstehungsgeschichte u. rechtliche Bedeutung. Berlin — Bonn. F. Dümmers Verlagbuchhandlung. 107 str. (Völkerrechtsfragen. Heft 41).

457. Bergmann, Alexander. — Der Ausländer im deutschen

Recht. Personenrecht. Eherecht. Kindschaftsrecht. Berlin. Verlag f. Standesamtswesen. 467 sr.

458. **Blühorn**, Rudolf. — Einführung in das angewandte Völkerrecht. Eine Untersuchung über d. Bedeutung d. Rechtes f. d. Regelung d. zwischenstaatlichen Beziehungen. Wien — Berlin. Springer. X + 256 str.

459. **Bouteron**, Jacques. — Le Statut international du chèque. Des origines de l'unification aux conventions de Genève. 1880 — 1931.. Paris. Dalloz. 1172 str.

460. **Bruns**, Victor. — Der internationale Richter. Uppsala — Berlin. Almqvist und Wiksell. — C. Heymann. 26 str.

461. **Decencièrre-Ferraudièrre**, A. — Essai critique sur la justice internationale. Paris. A. Pedone.

462. **Franckenstein**, Ernst. — Internationales Privatrecht. (Grenzrecht). Band 3. Berlin — Grunewald. Verlag f. Staatswissenschaften und Geschichte. XXVIII + 599 str.

463. **Gloggnér**, Arthur Joseph. — Der Begriff „Kostbarkeiten“ — im internationalen Eisenbahnfrachtrecht. Bern. Verlag Dr. G. Grunau. VII + 112 str. (Berner Wirtschaftswissenschaftliche Abhandlungen. Heft 10).

464. **Haring**, Johann. — Kommentar zum neuen österreichischen Konkordat. Text d. Vertrages mit Erkl. Innsbruck — Wien — München. Tyrolia. 92 str.

465. **Kleist**, Peter. — Die völkerrechtliche Anerkennung Sowjetrusslands. Königsberg — Berlin. Ost-Europa-Verlag. VIII + 127 str. (Osteuropäische Forschungen. Neue Folge. Band 15).

466. **Lambert**, Edouard. — Un parèrre de jurisprudence comparative. 1-o. Detttes contractées en monnaie étrangère. Règles du droit international sur leur paiement. 2-o. Le rôle de la clause compromise dans les marchés du commerce international. Paris. Giard. 221 str. (Bibliothèque de l'Institut de Droit Comparé de Lyon).

467. **Mandelstam**, A. N. — L'Interprétation du Pacte Briand-Kellogg, par les gouvernements et les parlements des états signataires. Paris. A. Pedone.

468. **Marion**, Henri. — De la condition juridique des époux anglais en France. Paris. A. Rousseau. 294 str. (Collection d'Etudes théoriques et pratiques de Droit étranger, de Droit comparé, de Droit international. T. XXXVIII — XXXIX).

469. **Mirkinè-Guetzévitch**, B. — Droit constitutionnel international. Paris. Recueil. Sirey. 298 str.

470. **Molodovsky**, Victor. — Le Domicile des étrangers en France au point de vue du droit fiscal. Etude de droit com-

paré interne et de droit comparé international. Livre I. Domiciles des personnes physiques. Paris. L. Chauny et L. Quinsac. 374 str.

471. La Protection internationale du droit d'auteur. Paris. A. Pedone. 86 str.

472. Recht, Das, der Staatsangehörigkeit der europäischen und aussereuropäischen Staaten. Teil I, Lieferung 1: Leske-Loewenfeld, Williams — Die Rechtsverfolgung im internationalen Verkehr. Berlin. C. Heymann. X + 238 str.

473. Recueil des traités et engagements internationaux, enregistrés par le Secrétariat de la Société des Nations. Vol. 140. Genève. Société des Nations. 481 str. (Por. nr. 250).

474. Scelle, G. — Droit constitutionnel international. 2-e partie. Les libertés individuelles et collectives. L'élaboration du droit des gens positif. Paris. Recueil Sirey. 558 str.

475. Scheidtmann, Ulrich. — Der Vorbehalt beim Abschluss völkerrechtlicher Verträge. Berlin - Grunewald. Verlag f. Staatswissenschaften u. Geschichte. VIII + 80 str. (Internationalrechtliche Abhandlungen, Abh. 19).

476. Scott, James Brown. — The Spanish Origin of International Law. Francisco de Vitoria and his Law of Nations. Oxford — London. Clarendon Press. — Milford. 19 + 228 + CLVIII str.

477. Sénéchal, Pierre. — Les Conventions fiscales passées par la France contre la double imposition des sociétés nationales et étrangères. Paris. Presses Universitaires de la France. 266 str.

478. Verykios, P. A. — La Prescription en droit international public. Préface de M. L. Le Fur. Paris. A. Pedone.

479. Weber, Hellmuth von. — Internationale Strafgerichtbarkeit. Berlin. — Bonn. F. Dümmlers Verlagsbuchhandlung. 176 str. (Völkerrechtfragen. Heft 40).

480. Wohlfarth, Siegbert. — Bruch im Recht der Völker. Art. 297 im Versailler Vertrag. Vae victis! Leipzig. Dr. G. Engel. 92 str.

Związki Międzynarodowe.

481. Les Associations Internationales d'Etudiants. Paris. A. Pedone. 67 str.

482. Davis, Kathryn W. — The Soviets at Geneva. The U. S. S. R. and the League of Nations. 1919 -- 1933. Geneva. Librairie Kundig. 315 str.

483. Dieckmann, Aloys. — Les Allemands en France.

Leur rôle dans l'activité française et en Alsace-Lorraine. Pages tirées de J. Mathorez, G. Mauco et d'autres auteurs contemporains. Münster. Aschendorff. 184 + 48 str. Z rys.

484. Dokumenty, Programmnyje, Kommunistycznych Partij Wostoka. Pod red. L. Mad'jara, P. Mifa, M. Orachelaszwili i G. Safarowa. Partizdat. XIX + 294 str.

485. Les Echanges Universitaires en Europe. Paris. A. Pedone. 270 str.

486. L'Entente des peuples par la jeunesse. Paris. A. Pedone. 200 str.

487. Facts, Essential, about the League of Nations. 2-nd Edition, revised. Geneva. 213 str.

488. Fehst, Hermann. — Bolschewismus und Judentum. Das jüdische Element in d. Führerschaft des Bolschewismus. Hrsg. vom Institut zur Erforschung d. Judenfrage in Zusammenarb. mit. d. Gesamtverb. dt. antikommunistischer Vereinigungen. Berlin. — Leipzig. Eckart-Kampf-Verlag. 169 str. Z liczn. tablicami.

489. Gaston-Martin. — Manuel d'histoire de la franc-maçonnerie française. 3-e ed. Paris. Presses Universitaires de la France. XII + 284 str.

490. Institutions pour l'étude scientifique des relations internationales. Paris. A. Pedone. 107 str.

491. The League from Year to Year. 1933. Geneva. League of Nations. 257 str.

492. Lenin, Władimir I. — II Kongress Kommunistyczeskowo Internacjonalna. Moskwa. Partizdat. 93 str.

493. Lück, Kurt. — Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens. Forschungen zur deutsch-polnische Nachbarschaft im ostmitteleurop. Raum. Mit. e. Geleitw. von. Dr. Rauschnig. Plauen. Wolff. XVII + 680 str. Z liczn. rysun. i kartami. (Ostdeutsche Forschungen. Band 1.)

494. Manuil'skij, Dmitrij Z. — Oczetnyj dokład XVII sjezdu partii o rabote delegacii WKP(b) w IKKI. Moskwa — Leningrad. Partizdat. 30 str.

495. Poncins, Léon de. — La Dictature des puissances occultes. La F. M. d'après ses documents secrets. Paris. G. Beauchesne et ses Fils.

496. Rapport du délégué technique du Conseil sur sa mission en Chine, depuis sa nomination jusqu'au 1-er avril 1934. Paris. — Genève. A. Pedone. — Société des Nations. 78 str.

497. Répertoire international des centres de documentation politique. Paris. A. Pedone. 172 str.

498. Rosenberg, Arthur. — A History of Bolshevism. From Marx to the First Five Years' Plan. Translated from the German by Jan F. D. Morrow. Oxford. — London. University Press. — Milford. VIII + 250 str.

499. Rousseau, Ch. — La Sortie de la Société des Nations. Paris. A. Pedone.

500. La Société des Nations en 1933. Genève. Société des Nations. 251 str.

501. Stalin, Joseph. — Report on the Work of the Central Committee of the Communist Party of the Soviet Union, at the 17-th Congress of the C. P. S. U. London. M. Lawrence. 74 str.

502. Strunk, J. — Vatikan und Kreml. München. Lüdendorffs Verlag. 40 str.

Wojna i Rozbrojenie.

503. Bathe, Rolf. — Abrüstung, Aufrüstung und internationale Rüstungsindustrie. Tatsachen — Dokumente — Berichte. Berlin—Halensee. Dr. A. Ristow. 47 str.

504. Cadogan, H. — „Why Do the Nations...“ London. Stockwell. 90 str.

505. Corcos, Fernand. — La Paix ordonnée par les mères. Paris. Jouve et Cie. 196 str.

506. Darcy, Paul. — L'Allemagne toujours armée. Paris. B. Graset.

507. Erziehung, Wehrgeistige. Eine Vortragreihe aus d. Gebiet d. Wehrkunde u. Wehrpolitik. Geh. an. d. Wilhelms-Universität zu Berlin. Berlin. „Offene Worte“. 181 str.

508. Gaule, Charles de. — Vers l'armée de métier. Paris. Berger-Levrault. 216 str.

509. Greaves, H. R. G. — The Prevention of War. London. Gollancz. and New Fabian Research Bureau. 36 str.

510. Groves, P. R. C. — Za dymowej zawesoj. (Wozdusznyj flot i wojna). Per. s angl. Predisl. E. Tatarczenko. Moskwa. Gos. Wojen. Izdat. VIII + 304 str. (Por. nr. 80).

511. Hitler, Adolf. — Deutschland will Frieden und Gleichberechtigung. Die Friedensreden unseres Volkskanzlers. Hrsg. v. Dr. E. Unger. Langensalza. Berlin. — Leipzig. J. Beltz. 39 str.

512. Knickerbocker, H. R. — Will War Come in Europe? With an Introduction by J. W. Wheeler-Bennett. XIV + 276 str.

513. Lange, Werner. — Die Abrüstung der Flotten. Leipzig. Verlag. Joh. Detke. 30 str.
514. Mayo, Katherine. — Soldiers, What Next! London. Cassell. VII + 476 str.
515. Mordacq, Général. — Les Leçons de 1914 et la prochaine guerre. Paris. E. Flammarion. 288 str.
516. La Radio diffusion et la Paix. Paris. A. Pedone. 200 str.
517. Sufferer, The Civilian War. Compiled from Records of the Civilian War Claimants' Association. London. Literary Press. 322 str.
518. Winkler, Bruno. — Der Weg in die Freiheit. (Die Erfüllung unseres Anspruchs auf Gleichberechtigung). Bühl. — Leipzig. Dr. B. Winkler. — Volckmar.

Mniejszości.

519. Ackermann aus Böhmen. — Die Sudeten und Karpathendeutschen. Leipzig. Eichblatt. 56 str.
520. Bentwitch, Norman. — The Jews and a Changing Civilization. J. Lane. IX + 146 str.
521. Dröhner, W. — Dreienhalb Millionen! Das Los d. Sudetendeutschen. Dessau. Deutsches Hort Verlag.
522. Fischer, Rudolf. — Gefesseltes Volk. Der Kampf d. Sudetendeutschen. Berlin. — Stuttgart. Verlag „Grenze u. Ausland“. 64 str.
523. Kisch, Gustaw. — Siebenbürgen im Lichte der Sprache. Ein Beitrag zur Kulturgeschichte der Karpathenländer. Leipzig. Mayer u. Müller. 33 str.
524. Lange, Friedrich. — Das Deutschtum der Sudetenländer. Breslau. Handel.
525. Ludendorff, Erich. — Deutsche Abwehr. Antisemitismus gegen Antigojismus. München. Ludendorffs Verlag.
526. Milleker, Felix. — Geschichte der Gemeinde Banatski Karlovac. (Karlsdorf). 1803 ü 1934. Wrschatz (Jugoslawien). Art. Anstalt J. E. Kirchner's Witwe. 63 str.
527. Pflug, Deutscher, im Ungarland. Stuttgart. Holland u. Josenhans. 31 str. (Deutsches Volkstum in aller Welt. Heft 4).
528. Protokoll, Stenographisches, der Verhandlungen des 18 Zionistenkongresses und der 3 Tagung des Council der Jewish Agency for Palästina, Prag. 21 August bis 4 Septem-

ber 1933. London. Zentralbureau d. Zionis. Organisation. Wien. Fiba-Verlag. 632 str.

529. Rupp in, Arthur. — Les Juifs dans le monde moderne. Paris. Payot. 400 str.

530. Seidler, Fritz. — The Bloodles Pogrom. London. Gollancz.. 288 str.

531. Strahan, Rose. — The Jewish Tragedy and the League of Nations. Author. Daisy Bank. Ballater, Aberdeenshire.

532. Why I Left Germany. By a German — Jewish Scientist. Translated by Margaret Goldsmith. London. Dent. 214 str.

533. Zweig, Arnold. — Bilanz der deutschen Judenheit 1933. Ein Versuch. Amsterdam. Querido Verlag. 318 str.

Sprawy ekonomiczne.

534. Arbeitskonferenz, Internationale. 18 Tagung. Genf. 1934. Bericht des Direktors. Genf. Internat. Arbeitsamt. 109 str.

535. Borkowski, J. T. — The European Coal Agreement. Paris. Gebethner et Wolff. 27 str.

536. Cole, G. D. H. — Studies in World Economics. London. Macmillan. VII + 285 str.

537. Corcelle, Charles. — Les Echanges Franco-Belges. Contribution à l'établissement d'une nouvelle méthode statistique et comparative applicable aux échanges internationaux. Préface de H. Hennebicq. Paris. Libraire du Recueil Sirey. 653 str. (Institut International du Commerce. Publication Nr. VII).

538. Crihan, A. — Le Capital étranger en Russie. Paris. Librairie Générale de Droit et de Jurisprudence.

539. Feder au, Fritz. — Das deutsche Exportproblem. Potsdam. Protte.

540. Graham, Frank. — Protective Tariffs. New York. Harpers. XI + 176 str.

541. Hévesy, Paul. — Le problème mondial du blé. Paris. F. Alcan. 296 str.

542. Jacob, J. — La Crise cotonnière. Paris. Domat — Montchrestien.

543. Kleiner, Hermann. — Der Weg aus der Weltkrise. (Aussenhandel durch Warentausch. St. Georgen. (Schwarzwald). Selbstverlag. Berlin. Siemens. 24 str.

544. La Rochebrochard, G. de. — L'Union douanière austro-allemande. Paris. A. Pedone.

545. League of Nations Sixth International Studies Conference. — A Record of a Second Study Conference on the State and Economic Life. Held in London from 29 May to June 2, 1933, and organized by the International Institute of Intellectual Cooperation in Collaboration with the British Coordinating Committee for International Studies. Paris. — London. Institut International de Coopération Intellectuelle — Allen and Unwin. XVIII + 422 str.

546. Malpas, J. — Les Mouvements internationaux de capitaux. Paris. Domat — Montchrestien. 710 str.

547. Picard, Roger, et Hagon, Paul. — Le Problème des dettes interalliées. Paris. Plon. IV + 288 str.

548. Porri, V. — La Politique commerciale de l'Italie. Paris. Recueil Sirey. 107 str. (L'Institut Universitaire de Hautes Études Internationales. Genève. Nr. 10).

549. Ramamonjy, Rahevivo. — La Collaboration internationale des banques centrales. Paris. Domat — Montchrestien.

550. Rapport au Conseil sur les travaux de la 54-e session du Comité Financier. (Genève, 7—13 mai 1934). Genève. Société des Nations. 6 str. (Série de publications de la Soc. d. Nat. 2. A. 1934, 11). Por. nr. 323).

551. Rapport au Conseil sur les travaux de la 3-e session du Comité d'experts statisticiens. (Londres, 12—14 avril 1934). Genève. Société des Nations. 32 str. (Série de publications de la Soc. d. Nat. 2. A. 1934, 10).

552. Sarda, F. — La conversion des emprunts de guerre anglais en 1932. Paris. Domat — Montchrestien.

553. Schultze, Ernst. — Die Entwicklung der Welttonage im Zusammenhang mit dem Welthandelsvolumen. Berlin. J. Springer. 59 str.

554. Tomitch, P.-M. — Contingentements et commerce international. Nouvelles formes du protectionnisme. Paris. Recueil Sirey. 200 str.

555. Wiedenfeld, Kurt. — Die Gegenwartsaufgaben deutscher Handelspolitik und der Deutsche Zollverein. Leipzig. Quelle und Meyer. 22 str.

556. Zolltarif, Deutscher, mit Zolltarifgesetz. Verzeichnis der meistbegünstigten Länder und Obertarif, soweit er Anwendg. findet. Taschenausgabe. Nach Stande vom 15 Februar 1934. Nebst Berichtigungsblatt bis 13 März 1934. Hamburg. Hermes. 312 str.

Polityka Narodów

557. Dawin, G. A. — Land an der Saar, deutsch immerdar! Breslau. Handel.

558. Deutsch die Saar! Hrsg. von Dr. B. Kettner. Unter Mitw. von Dr. F. Lange. Berlin. Verlag f. Soziale Ethik u. Kunstpflege. 32 str.

559. Différend entre la Bolivie et le Paraguay. Rapport de la Commission du Chaco. Paris. — Genève. A. Pedone. — Société des Nations. 70 str. Z 4 map.

560. Diplomaticus. — Diplomatie und Hackenkreuz. Kämpfe und Erlebnisse eines Journalisten. Berlin. Buch- und Tiefdruck — Gesellschaft. 307 str. Z rys. i tabl.

561. Ehrenbuch für die im Weltkrieg 1914-18 Gefallenen der Stadt Saarbrücken. Bearb. nach aml. Unterlagen von Stadtverw. Dir. Adolf Honnert. Saarbrücken. Saarbrücker Druckerei und Verlag. 163 str.

562. Eisenmann, Louis. — Un homme européen Édouard Benes. Paris P. Hartmann. 160 str.

563. Ferro, Antonio. — Salazar. Paris. B. Grasset.

564. Gothein, George. — China and Japan. A World Coalition against Japan. The Hamilton Press. 32 str.

565. Grundlagen. Die des Saarkampfes. Handbuch zur Volksabstimmung. Hrsb. v. A. Grabovsky u. G. W. Sante. Mit e. Vorwort von Vizekandler Fr. v. Papen. Berlin. C. Heymann. V + 394 str. (Zeitschrift für Politik. Sondernumer).

566. Hoyer, Arwed. — Der französische Sprachunterricht in der saarländischen Volkeshule. Aus d. Abwehrkampf d. Saargebiets während d. Abtrennung 1919 — 1934. (Ein Teilkampf d. Saargebiets vor d. Volksabstimmung 1935). Saarbrücken. Hofer. 102 str.

567. Hugendubel, Paul. — Die Voraussetzung für eine deutsch-französische Aussprache. München. Hugendubel. 45 str.

568. Kaltenboeck, Bodo. — Deutschland — Oesterreich. Irrtum und Richtung. Wien. — Leipzig. Luser. 71 str.

569. Kranz, Herbert. — Luxemburg. Brücke zwischen deutsch und welsch? Berlin. Stuttgart. Verlag „Grenze und Ausland“. 8 8str.

570. Kriegk, Otto. — Das Ende von Versailles. Die Aussenpolitik des Dritten Reiches. Oldenbourg. G. Stalling. 153 str.

571. Le Fur, L. — L'Affaire de Leticia. Paris. A. Pedone.

572. Ludwig, Emil. — Leaders of Europe. Nine biographical Studies. Translated by J. Murphy. London. Ivor Nicholson and Watson. 391 str.

573. *Lukács, Géza.* — Gedanken zur friedlichen Verständigung in Europa. (Revision. — Gleichgewicht. — Friede). Saarbrücken. Saarbrücker Druckerei und Verlag. 126 str.

574. *Lyautéy, Pierre.* — Chine ou Japon. 1932 — 1933. Paris. Plon.

575. „*M. K. Gandhi à l'oeuvre*“. Suite de „*Sa vie écrite par lui-même*“. Trad. par A. Bernard. Paris. Rieder.

576. *Metzger, Ernst.* — Der Einfluss des Saarstatuts auf die politischen und wirtschaftlichen Verhältnisse des Saargebietes. Würzburg. Triltsch. VII + 110 str. (Jena. Dissertation).

577. *Mussolini, Benito.* — Schriften und Reden. Autor. Gesamtausg. Vorbemerkunge v. W. Reich. Band 7: Schriften und Reden, 1929 — 1931. Zürich — Leipzig — Stuttgart. XII + 348 str.

578. *Nicolson, Harold.* — Curzon: The Last Phase. 1919 — 1925. A Study in Post War Diplomacy. London. Constable.

579. *Oberhauser, Robert.* — Kampf der Westmark. Frankreich. Separatismus. und Abwehrbewegung. 1918 — 1924. Vorw.: Gauleiter J. Bückel. Neustadt a. d. Haardt. NSZ — Verl. 234 str.

580. *Observer.* — Die Tragödie Österreichs. Mit 54 dokumentar. Illustr. Genf — Berlin. — Halensee. — Leipzig. A. E.

581. *d'Ormesson, Wladimir.* — Vue cavalière de l'Europe. France — Allemagne. — Autriche. — Italie. Paris. M. d'Hartoy. 252 str.

582. *Reibnitz, Eugen.* — Der deutsch-polnische Ausgleich. Berlin. Kurfürstendamm 167., „Intern. Verlag“. 32 str.

583. *Rosenberg, Alfred.* — Krisis und Neubau Europas. Berlin. Junker und Dümhaupt. 23 str. (Schriften d. dt. Hochschule f. Politik. Heft 5).

584. *Saarbrücken, 25 Jahre Stadt.* (1909—1934). Hrg. von Dr. H. Krüyeckmeyer. Saarbrücken. Saarbrücker Druckerei u. Verlag. 311 str.

585. *Saarstatut, Das,* mit Anmerkungen und einer Uebersichts-Karte. Handbuch des Saardeutschen f. d. Volksabstimmung. Herausg. v. M. Heineburger. Saarbrücken. Saarbrücker Druckerei u. Verlag. 47 str.

586. *Seeley, John Robert.* — The Expansion of England. Bearbeitet von Dr. F. Ost. Berlin. — Schöneberg. Langenscheidtsche Verlagbuchhandlung.

587. *Sorge, Wolfgang.* — Krieg entbrennt am Pazifik. Berlin. Scherl. 228 str. Z 60 rys. i 3 map.

588. *Townbee, Arnold J.* — British Commonwealth Relations. Proceedings of the First Unofficial Conference at Toronto, September 11—21, 1933. With a Foreword by the Rt. Hon. Sir R. L. Borden. Oxford. — London. University Press. — Milford. XIV + 235 str.
589. *Trampler, Kurt.* — Der Unfriede von Versailles, ein Angriff auf Volk und Lebensraum. München. J. F. Lehmanns Verlag.
590. *Tenže.* — Volk ohne Grenzen. Mitteleuropa im Zeichen d. Deutschumsverfolgung. Berlin. — Stuttgart. Grenze und Ausland. 55 str. Z 16 rys. i 9 map.
591. *United States, The, In World Affairs.* An Account of American Foreign Relations, 1933. Prepared by W. O. Scroggs and the Research Staff of the Council on Foreign Relations. New York. Harper. XXXIV + 324 str. (The 3-rd issue of an annual survey).
592. *Viollis, Andrée.* — Le Japon intime. Diplomates. Paris. F. Aubier.
593. *Waser, Maria.* — Lebendiges Schweizertum. Zürich — Leipzig. — Stuttgart. 35 str.
594. *Zimmer, Alfred.* — Quo vadimus? A Public Lecture delivered on February 5, 1934. Oxford. — London. University Press. — Milford. 43 str.

Kolonje.

595. *Agar-Hamilton, J. A. I.* — South Africa. London. Arrowsmith. X + 134 str.
596. *Ballinger, W. G.* — Race and Economics in South Africa. London. Hogarth Press. 67 str.
597. *Barnouw, Adrian.* — Language and Race Problems in South Africa. The Hague. Martinus Nijhoff. 71 str.
598. *Blumhagen, Hugo.* — Südwestafrika einst und jetzt. Mit e. Vorw. d. Präsident d. dt. Kolonialgesellschaft Gouv. a. D. Dr. H. Schme, u. e. Geleitw. d. Reichsstatthalters Gen. F. Ritter von Epp. Berlin. D. Reimer. 144 str. Z 25 rys. i map.
599. *Cohen, Israel.* — Recent Progress in Palestine. Central Office of the Zionist Organization. 24 str.
600. *Coulter, E. Merton.* — A Short History of Georgia. Chapel Hill. — London. University of North Carolina Press. — Milford. XII + 457 str.
601. *Gwynn, Charles W., Major-General.* — Imperial Policing. London. Macmillan. IX + 366 str.

602. Hall, Leland. — Timbuctu. London. The Cresset Press. XIII + 278 str.

603. Homet, Marcel. — Congo, terre de souffrance. Paris. F. Aubier, Edition Montaigne. 256 str.

604. Jacob, Ernst Gerhard. — Deutschlands Recht auf Kolonien. Span. und portug. Stimmen zur deutschen Kolonialfrage. Zum dt. Kolonialjubiläum 1884 — 1934. Mit e. Vorwort. v. Univ. Prof. Dr. E. Quesada. Leipzig. Verlag d. „Afrika — Nachrichten“.

605. Khan Sahib Agha Mohanmad Sultan Mirza. — Evolution of the Idea of Nationalistic Patriotism and its Consequences. With special Reference to India. Lahore. The Model Electric Press. X + 282 str.

606. List, The India Office, for 1934. (With an entirely new List of 571 Indian States). London. Harrison and Sons. XVI + 986 str.

607. Lloyd, Lord. Egypt since Cromer. Vol. II. London. Macmillan. VIII + 418 str.

608. Lovell, Reginald Ivan. — The Struggle for South Africa. 1875 — 1899. A Study in Economic Imperialism. London. Macmillan. XV + 438 str.

609. MacMunn, George. — The Lure of the Indus. Being the Final Acquisition of India by the East India Company. London. Jarrolds. 287 str.

610. Martineau, A. — Mémoires de François Martin, fondateur de Pondichéry (1665 — 1694). T. III. Paris. Soc. d'Edit. Géogr., Marit. et Colon. XXXII + 410 str.

611. O'Neill, George, S. J. — Golden Years on the Paraguay. A History of the Jesuit Missions from 1600 to 1767. Dublin. Burns Oates. X + 276 str.

612. Platt, W. J. — An African Prophet. The Ivory Coast Movement and what came of it. London. Student Christian Movement. 157 str.

613. Press, Jesaias. — Neues Palästina-Handbuch. Führer durch Palästina. Unter Mitarb. v. H. Herrmann. Wien Fiba-Verlag. 552 str. Z liczn. mapami i planszami.

614. Prunières, André. — Madagascar et la crise. Edition Documentaire. Paris. Nouvelles Editions Latines. 200 str. Z 20 tabl.

615. Robert, Maurice. — L'Afrique Centrale. Paris. A. Colin. Z 15 rys.

616. Schneider, Horst. — Die Einwanderung farbiger Rasseu nach Australien. Dresden. Verl. Zahn u. Jaensch. 88 str.

617. Schoen, Ludwig. — Deutsche Schutzgebiete unter

Mandatsherrschaft. Berlin. Verl. d. „Berliner Börsen Zeitung“. 87 str. (Das Koloniale Deutschland. Heft 2).

618. T e n z e. — Deutsche Kolonial- und Überseegesellschaften. Ihre Finanz- und Kapitalverhältnisse. Jahr 1933. Berlin. Verl. d. „Berliner Börsen Zeitung“. 46 str. (Das Koloniale Deutschland. Heft 1).

619. S e e g e r t, Joachim. — Koloniale Schicksalstunde der weissen Rasse. E. Aufriss, e. Abrechnung u. e. Mahnung. Berlin. — Leipzig. Deutsche Verlagshaus Bong. 46 str.

620. S i t u a t i o n, I n d i a n, under Microscope. A Survey of White Paper and its Implications. The Chief Punjab Association. (445, Strand, W. C. 2).

621. S t a a l, P. — A Foreigner looks at India. London. J. Cape. 252 str.

622. S u s s e t, Raymond. — La vérité sur le Cameroun et l'A. E. F. Paris. La Nouvelle Revue Critique.

623. T h o m a s, Jean. — A travers l'Afrique Equatoriale sauvage. Paris. Librairie Larose. 224 str. Z 36 planszami i liczn. ilustr. w tekście.

624. T h o m a z i, A. — La Conquête de l'Indochine. Paris. Payot.

625. T h o m p s o n, E. and Garratt, G. T. — Rise and Fulfilment of British Rule in India. London. Macmillan. XII + 690

626. T o t t e n h a m, E. L. — Highness of Hindostan. London. Grayson and Grayson. 331 str.

627. U h d e, Sofie von. — Deutsche unterm Kreuz des Südens. Bei d. Kolonialsiedlern in Südwest- u. Ostafrika. Mit e. Gleitw. v. Reichsstatthalter Ritter Franz von Epp. Berlin. R. Reimer. 153 str.

628. W h i t e P a p e r, T h e I n d i a n. An Address delivered to the India Parliamentary Committee of the Conservative Party at the House of Commons on April 16, 1934. With Occasional Documents by Sir Henry Lawrence. Oxford. Blackwell. 63 str.

629. W y l d i e, John Alfred. — India at the Parting of the Ways. Monarchy, Diarchy, or Anarchy? English Version, revised and amplified of „La India en la Bifurcación de sus Vias: Monarquía, Diarquía ó Anarquía“. With a Foreword by Sir Michael F. O. Dwyer and Illustrations furnished by Miss Mabel Dawson and others. London. Lincoln Williams. XV + 243 str.

Polonica Varia

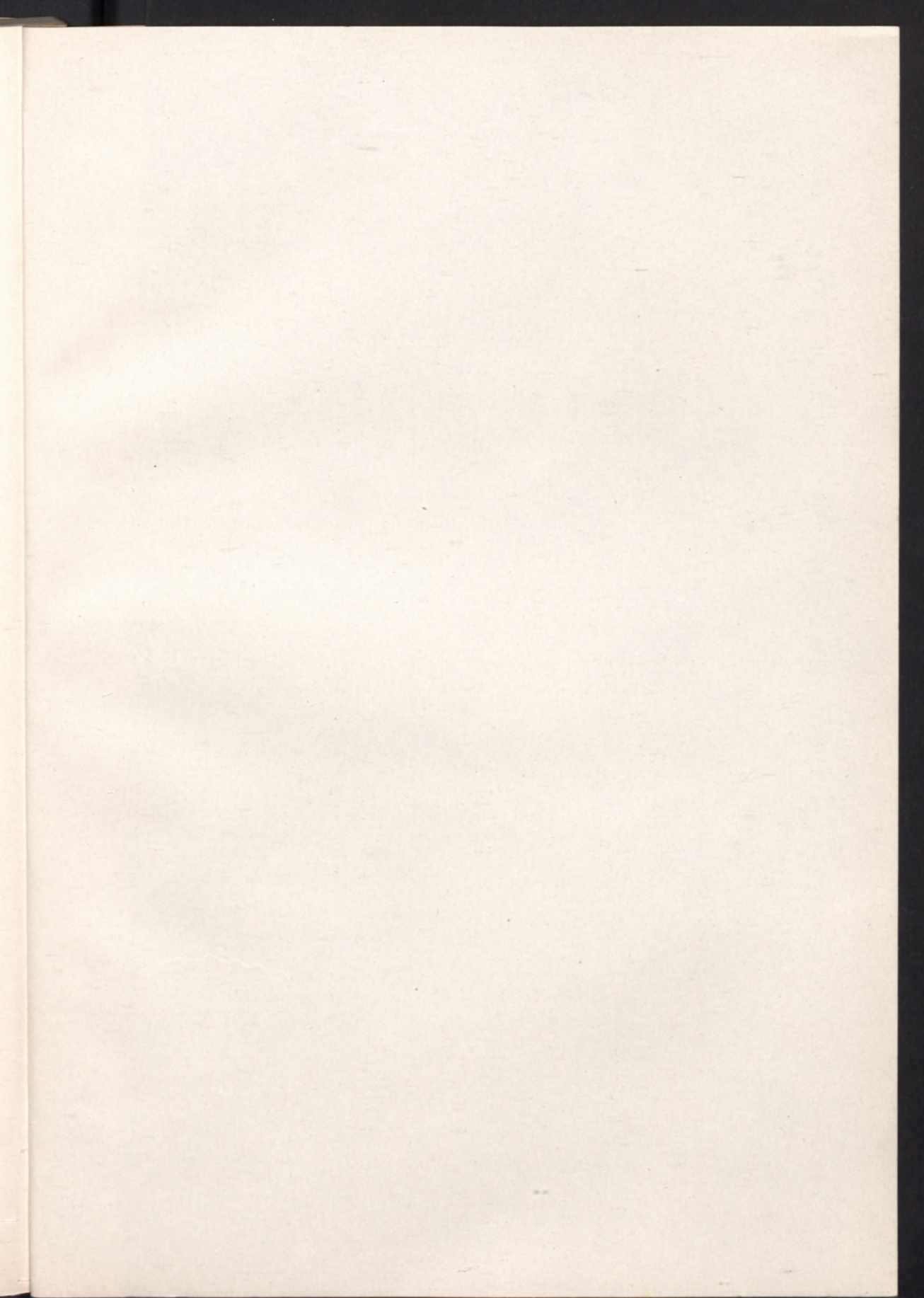
630. B a c, Ferdinand. — La Ville de Porcelaine (Dresde) au temps des rois de Pologne et de Napoléon. Paris. Librairie Hachette.

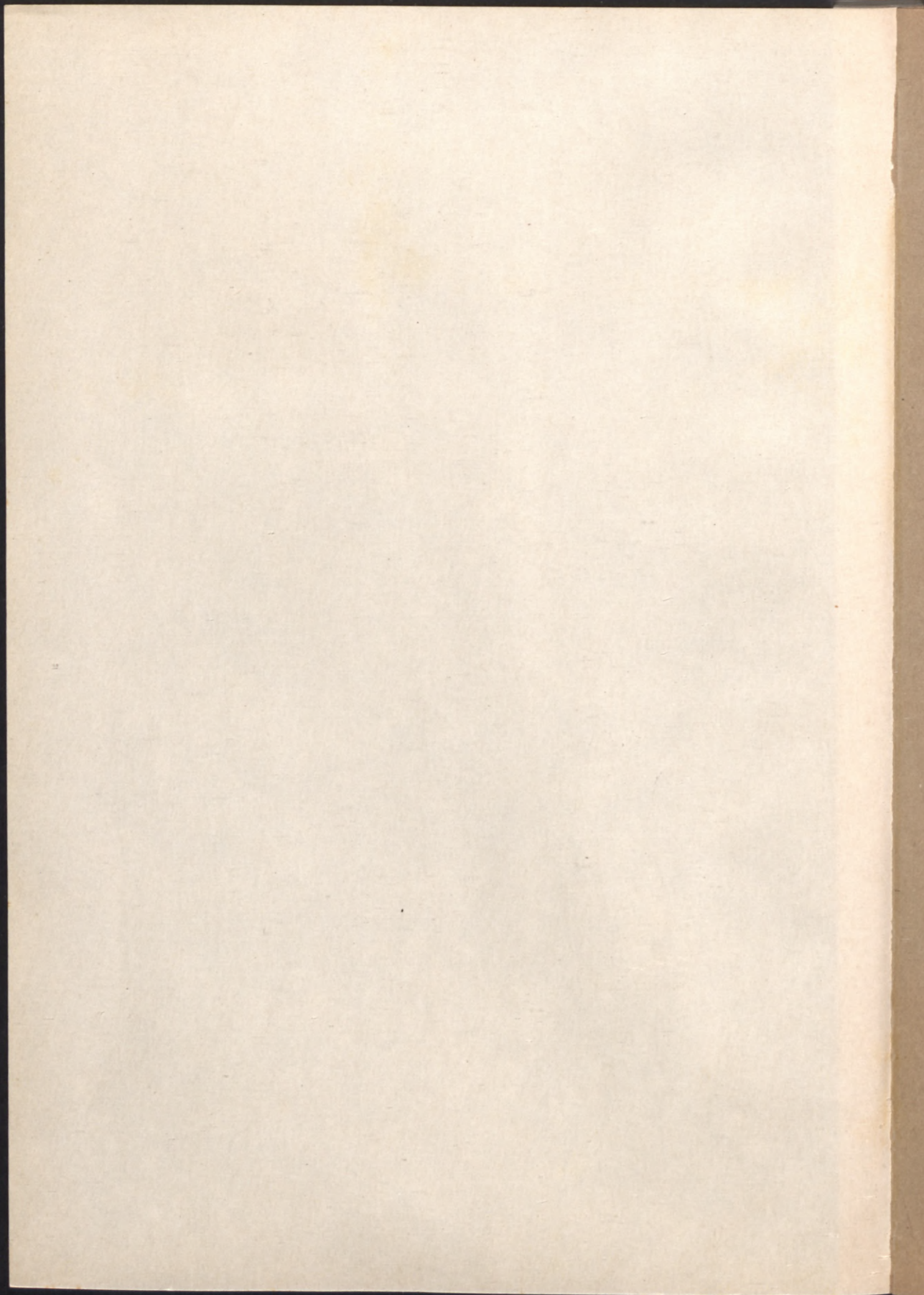
631. D a v i d, P. — Les Sources de l'histoire de Pologne a l'époque des Piasts. (963 — 1386). Paris. Les Belles Lettres.
632. H e p k e, Marian. — Białowież, letzter Urwald in Europa. Bilder e. Winterfahrt. Bromberg. Johne. 39 str. (Schriftenreihe Ostpolen. Heft 2).
633. L o r e n t z, Friedrich. — Die kaschubischen Ortsnamen nebst Ableitgn. Berlin. Akademie der Wissenschaften. — De Gruyter. 65 str.
634. S c h w i d e t z k y, Ilse. — Die polnische Wahlbewegung in Oberschlesien. Breslau. F. Hirt. 109 str. (Schriften d. Osteuropa-Institutes in Breslau. Heft 1).
635. V o l k s l i e d e r, Masurische. Hrsg. vom Inst. f. Heimatforsch. an d. Univ. Königsberg. (Verantw. f. die Texte: A. Jeziorowski, f. d. Weisen: Prof. J. M. Müller-Blattau). Berlin -- Leipzig. De Gruyter. 61 str.

Bibliografja

636. F u c h s, Wilhelm. — Juristische Bücherkunde. Geschichte u. System d. jurist. Fachbibliographie. 3-te, abermals stark verm. u. verbr. Auflage von „Jurist. Literaturführer u. bibliogr. Technik f. Juristen“. Erg. Heft. Leipzig. Univ. Verl. Noske. 172 str. (Das Hauptwerk ist zu beziehen von Franz Winkler, Linz a. D.).
637. H a n d b u c h d e r W e l t p r e s s e. Eine Darstellung d. Zeitungswesens aller Länder. Hrsg. vom Dt. Institut f. Zeitungskunde in Verb. mit. d. Aussenpolit. Amt der NSDAP. Bearb. von Dr. Karl Bömer. Berlin. C. Duncker Verlag. XI + 340 str.
638. R é z, Heinrich. — Bibliographie der deutschen Volkskunde in der Karpathenländern. Reichenberg. Kraus. XI + 154 str. (Beiträge zur sudetendeutschen Volkskunde. Band 18, Heft 2).
639. R o s s, Frank Alexander, and Louise V. Kennedy. — A Bibliography of Negro Migration. New York. — London. Columbia University Press. — Milford. 251 str.
640. S a v a d j i a n, Léon. — Bibliographie yougoslave. 1933. Paris. Revue des Balkans.
641. U n g e r, Erich. — Das Schrifttum des Nationalsozialismus von 1919 bis zum 1 Jan. 1934. Mit Geleitworten v. A. Görlitzer. P. Meier-Benneckenstein. Berlin. Junker u. Dünnhaupt. XII + 187 str.
642. Z e i t u n g e n u n d Z e i t s c h r i f t e n d e u t s c h e r S p r a c h e im Auslande. 4 Auflage. Berlin. Zentralverlag. 24 str.

Kazimierz Gleyden Zieleniewski.





Redaktor Naczelny:
IGNACY MATUSZEWSKI

Redaktor „Zbioru dokumentów“
JULJAN MAKOWSKI

POLITYKA NARODÓW

miesięcznik poświęcony zagadnieniom polityki zagranicznej
Państwa i polityce światowej.

PRENUMERATA

<i>roczna:</i>		<i>półroczna:</i>	
w Warszawie	Zł. 40	w Warszawie	Zł. 20.—
w kraju z przesyłką pocztową „	43	w kraju z przesyłką poczt. „	21.50
zagranicą	„ 46	zagranicą	„ 23.—

KONTO P. K. O. Nr. 4333

Adres Redakcji:
WARSZAWA, GÓRNOŚLĄSKA 18

Adres Administracji:
WARSZAWA, SZPITALNA 10, TEL. 537-18

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 3.50.

Wydawca:
DRUKARNIA WSPÓŁCZESNA
Sp. z o. o.
Warszawa, Szpitalna 10

Redaktor odpowiedzialny:
TADEUSZ NIESIOŁOWSKI

ODBITO W DRUKARNI
WSPÓŁCZESNEJ
SP. Z O. O
WARSZAWA
SZPITALNA 10